



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 26 czerwca 2025 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 146.10943, 1

Nakład 36 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Czekaliśmy aż pół wieku

Historyczny lot Polaka w kosmos



Sławosz Uznański-Wiśniewski:

*W kosmosie nie jestem
sam. Reprezentuję
nas wszystkich.
Robimy ogromny
krok w stronę Polski
opartej na nauce,
wiedzy i wizji*

► 4-7



FOT. REUTERS/STEVE NESIUS, SPACEX

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



USA

Historyczne prawybory

Lewicowiec Zohran Mamdani nie-
spodziewanie wygrał prawybory
w Partii Demokratycznej na bur-
mistrza Nowego Jorku. ► 11



FOT. REUTERS/DAVID DELGADO

Wybory prezydenckie

1 lipca

• Tego dnia Sąd Najwyższy podej-
mie decyzję w sprawie ważności
wyborów Prezydenta RP ► 8

Afera wokół wyboru nowej dyrektorki PISF

Filmowcy mówią o zdradzie

Półtora roku temu nazwisko Kamili Dorbach więk-
szości środowiska nic nie mówiło. Dziś to ona bę-
dzie zarządzała najważniejszą instytucją filmową
w Polsce. ► 16-17

Bartosz T.
Wieliński

Sztuka obsługi Donalda Trumpa

O takiego Władimir Putin powiedział Donaldowi Trumpowi, że amerykański prezydent na szczycie NATO uznał za konieczne obwieścić światu, że rosyjski przywódca był dla niego bardzo uprzejmy? Polityka zagraniczna nie polega na prawieniu sobie komplementów, zwłaszcza w bezpośrednich rozmowach. Nie o uprzejmość chodzi, a o skuteczność, więc czasem jedno z drugim stoi w sprzeczności. Tym bardziej że przywódcy nie są dyplomatami i nie muszą gryźć się w język. Trump zresztą tak postępuje. W lutym publicznie besztal przed kamerami prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego, który odwiedzał go w Białym Domu, swego czasu na szczycie NATO bezceremonialnie odepchnął premiera Czar-nogóry, który stanął na jego drodze. Dlaczego jednak podkreśla

– i to kolejny raz – że Putin był dla niego uprzejmy?

Nie trzeba sporządzać pogłębionych psychologicznych analiz, by rozpoznać, że amerykański prezydent jest – delikatnie mówiąc – egotykiem

Nie trzeba sporządzać pogłębionych psychologicznych analiz, by rozpoznać, że amerykański prezydent jest – delikatnie mówiąc – egotykiem. Nie jest to rzadka cecha u polityków, ale do tej pory z reguły była ona skrywana. Trump sam z siebie pokazuje, że jego ego z trudnością mieści się

w Gabinetie Ovalnym. Wystarczy przeczytać jego ostatni wpis na platformie społecznościowej, w którym utyskiwał, że mimo serii dyplomatycznych sukcesów nie dostanie zasłużonej pokojowej Nagrody Nobla. Jak robić politykę z takimi facetem?

Trzeba przede wszystkim być dla niego bardzo uprzejmym. Czyli mu kadzić. Wie to Putin, wie to sekretarz generalny Mark Rutte, który przed szczytem NATO w Hadze wysłał Trumpowi SMS-a, pisząc: „Osiągniesz coś, czego ŻADEN amerykański prezydent nie mógł załatwić od dekad, Europa będzie płacić DUŻO, tak jak powinna, i będzie to twoja wygrana”. Trump najwyraźniej był tak szczęśliwy, czytając te słowa (zwłaszcza te, które Rutte napisał wielkimi literami), że upublicznił wiadomość. A Rutte na szczycie NATO kontynuował bycie „uprzejmym” dla Trumpa.

Te umizgi nie powinny nikogo razić. To niewielka – właściwie żadna – cena za utrzymanie Ameryki w NATO. Postanowione na szczycie w Hadze zwiększenie wydatków na obronność do 5 proc. PKB jest w obliczu zagrażającej Europie Rosji koniecznością, tak jak wzięcie przez Europejczyków większej odpowiedzialności za obronę kontynentu. Domagali się tego poprzedni prezydenci USA, choć tylko Trump stawiał sprawę na ostrzu noża. Jeśli oprócz sięgnięcia do portfeli Europejczycy muszą zaopiekować się ego amerykańskiego prezydenta, to cóż, trzeba zacisnąć zęby i to zrobić.

O Trumpie wielokrotnie pisano, że jest nieprzewidywalny, że zmienia zdanie. Wielka potrzeba dowartościowania przez świat wydaje się jednak stała. To smutna konstatacja, że aby dogadać się z prezydentem USA, trzeba być wobec niego uprzejmym. ●



Mamy to!
Polska sięgnęła gwiazd

DONALD TUSK

premier RP w serwisie X po starcie misji kosmicznej Axiom-4
ze Stawoszem Uznańskim-Wiśniewskim

Izrael

Silent disco z okazji zawieszenia broni



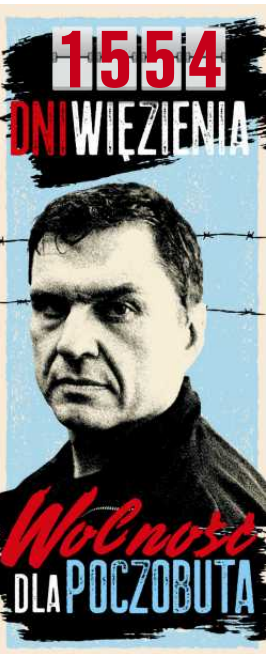
Tel Awiw, 24 czerwca 2025 r. Izraelczycy, którzy dwanaście nocy spędzili w schronie na podziemnym parkingu, świętują zawieszenie broni pomiędzy Izraelem a Iranem. Z tej okazji urządzili imprezę silent disco

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

5

GROSZY NETTO
O tyle tańszy jest od wczoraj litr benzyny 95-oktanowej w hurtowniach Orlenu. Cena litra oleju napędowego została obniżona o 14 groszy netto. Ceny nie cofnęły się jednak jeszcze do poziomu sprzed 13 czerwca, mimo że ropa naftowa kosztuje teraz mniej niż przed atakiem Izraela na Iran.



Zarobiła fortunę, ale żyje skromnie

Najmłodsza miliarderka świata

Taylor Swift nie jest już najmłodsza miliarderką na świecie. W tym roku wyprzedziła ją Lucy Guo. 30-latką dorobiła się okazałego majątku, zajmując się sztuczną inteligencją.

Lucy Guo nie odziedziczyła fortuny. Jej rodzice, inżynierowie elektrycy, są chińskimi imigrantami. Wychowali córkę w Kalifornii. Już jako nastolatka Guo sama nauczyła się programować i zaczęła zarabiać na tym pierwsze pieniądze, m.in. tworząc boty dla popularnej gry internetowej. Studiowała informatykę w Pensylwanii, ale rzuciła ją, kiedy otrzymała stypendium Thiel Fellowship – pracowała nad aplikacją umożliwiającą dostawę domowych posiłków, która miała dać możliwość zarobku m.in. studentom. Potem były staże w Facebooku, w zespole Snapchata, a w końcu w Quora, gdzie pracował również Alexandr Wang, jej przyszły wspólnik. W 2016 roku założyła z nim firmę Scale AI, która zajmuje się m.in. przygotowaniem wysokiej jakości danych do uczenia sztucznej inteligencji, etykietowaniem treści zasilających bazy danych AI oraz oceną modeli językowych. Po



dwóch latach porzuciła ten projekt, kiedy jej wizja i wizja Wang-a okazały się rozbieżne. Zachowała jednak udziały w firmie i to w dużej mierze dzięki nim dziś liczy majątek w miliardach, nie milionach. Jak podaje „Forbes”, wartość Scale AI w stosunku do maja ubiegłego roku wzrosła aż o 80 proc. – z 13,8 mld dolarów do 25 mld dolarów.

Po opuszczeniu Scale AI założyła m.in. Backend Capital, który wspiera młodych twórców start-upów, a w 2022 roku stworzyła platformę Passes, która pozwala twórcom internetowym monetizować swoje treści. Kilka miesięcy temu do sądu wpłynął pozew przeciwko Passes, oskarżający platformę o umożliwianie dystrybucji pornografii dziecięcej. W pozwie zwrócono uwagę na to,

że z Passes korzystać mogły już twórczynie w wieku od 15 do 17 lat, a niektóre mogły być zachęcane do udostępniania roznegliżowanych zdjęć. Passes odpiera zarzuty.

W wywiadzie dla „Forbes” Lucy Guo przyznała, że chociaż na papierze zyskała status miliarderki, żyje skromnie – do pracy jeździ hondą civic, a ubrania kupuje na popularnej internetowej platformie, słynącej z niskich cen. – Nie lubię marnować pieniędzy – podkreśla. Ciągłe zamawia też jedzenie przez Uber Eats, korzystając z promocji typu „1+1 gratis”.

Przyznała, że przeszła przez fazę, w której kupowała więcej designerskich rzeczy, żeby się popisać i zdemonstrować swój status. Dziś wybiera jednak T-shirty. ●
Zuzanna Kuffel

Potężne zwiększenie wydatków na obronność

Przywódcy 32 państw, w tym chępiący się zmobilizowaniem sojuszników Donald Trump, przyjęli wczoraj nowy cel wydatków 5 proc. PKB na szeroko rozumianą obronę.

Maciej Czarnecki

Nowy cel to pokaźna zwyżka w porównaniu z dotychczas obowiązującym celem z 2014 r. ze szczytu w Walii na poziomie 2 proc., nawet jeśli pomaga w tym poszerzenie definicji wydatków. Dotychczasową poprzeczkę pokonało na razie 22 z 32 członków Sojuszu.

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte, który przybył na szczyt do rodzinnego miasta, podkreślił wczoraj, że choć znalezienie nowych funduszy dla wielu krajów nie będzie łatwe, to jest absolutnie konieczne. – Wraz z innymi przy stole zdecydowanie podzielamy przekonanie, że w obliczu zagrożenia ze strony Rosjan, biorąc pod uwagę sytuację bezpieczeństwa międzynarodowego, nie ma alternatywy – powiedział Rutte.

Podczas wystąpienia u boku Trumpa Holender, nazywany czasem „zaklinaczem Trumpa”, wyraźnie mu schlebiał. – Chcę w tym miejscu zaznaczyć, że bez prezydenta Trumpa nie doszłoby do tego – rzucił.

– Prosiłem ich przez lata o zwiększenie wydatków do 5 proc. i teraz to robią. To duży skok, a wielu nie płaciło nawet 2 proc., więc uważam, że będzie to bardzo duży news – wtórował mu zadowolony prezydent USA.

Szczyt NATO w Hadze

Jak zaznaczono we wspólnej deklaracji sojuszników, nowy cel powinien zostać osiągnięty do 2035 r. Przegląd postępów zostanie dokonany w 2029 r., czyli po kolejnych wyborach prezydenckich w USA. Cel zakłada wydawanie co najmniej 3,5 proc. na kluczowe zdolności obronne, czyli armię i uzbrojenie, oraz 1,5 proc. na szerszą kategorię wydatków, w tym infrastrukturę (np. dostosowanie dróg, mostów, portów i lotnisk do potrzeb wojska), przemysł obronny, cyberbezpieczeństwo, odpowiedź na ataki hybrydowe.

Największym hamulcowym była Hiszpania, która przeznaczająca najmniej na obronę w całym NATO (w 2024 r. tylko 1,28 proc.). W niedzielę burzę wywołały słowa premiera Pedro Sancheza, że Madryt, dla którego priorytetem są wydatki socjalne, będzie mógł wydawać mniej, osiągając poziom 2,1 proc. PKB.

Następnego dnia Rutte wykluczył jakiegokolwiek klauzule opt-out, zapewniając, że każdy kraj będzie traktowany tak samo, bo już chrapkę na podobne wyłączenia zasygnalizowały Belgia i Słowacja. Wczoraj nadal było w tej kwestii trochę napięć. Premier Grecji Kyriakos Mitsotakis wbił Hiszpanom szpilę, mówiąc: – Celem Sojuszu jest upewnienie się, że kraje sprawiedliwie dzielą się ciężarem i nie ma poczucia, że niektóre państwa wykorzystują zobowiązania obronne innych.

Ostatecznie w deklaracji nie znalazła się żadna wzmianka o wyłączeniach. Choć Rutte nie krył, że Madryt dalej inaczej interpretuje zapisy. W dokumencie zawarto zapis, że do wydatków na obronność będzie zaliczana pomoc Ukrainie. Bo – jak zaznaczyli sygnatariusze – „jej bezpieczeństwo przyczynia się do naszego”.

Polska wg słów obecnego w Hadze szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza ma



• 25 czerwca br., Holandia (po raz pierwszy w historii NATO gospodarz szczytu). Sekretarz generalny Sojuszu Mark Rutte przemawia na otwarciu szczytu w Hadze

FOT. FREEK VAN DEN BERGH/PAP/EPA

Szczyt w Hadze jest skrojony pod prezydenta USA. Od początku miał być krótki i treściwy oraz podkreślać zasługi republikanina w mobilizowaniu Europejczyków do wzięcia większej odpowiedzialności za swoją obronę

wydawać co najmniej 5 proc. PKB na obronę już w 2026 r. i już obecnie jest liderem w tym zakresie. Choć w liczbach bezwzględnych zdecydowanie najwięcej w Sojuszu wydają USA. A Rutte ocenił, że jeśli przyjmimy nową formułę kalkulowania wydatków, to Waszyngton mniej więcej już osiągnął poziom 5 proc. – To bardzo ważne – mówił w przedszczytowym wywiadzie dla „Wyborczej” Stephen Biegun, zastępca sekretarza stanu w I. administracji Trumpa.

– Oburzenie i dyskomfort wobec retoryki Waszyngtonu nie powinny przysłaniać faktu, że był z tym rzeczywisty problem. Bezpieczeństwo Europy było zbyt mocno zależne od USA. Może nie dotyczyło to Polski, ale na pewno reszty Europy. To się zmienia. Ten szczyt stwarza okazję do reorientacji USA i Europy na rzecz prawdziwie transatlantyckiej obrony – ocenił Biegun.

Zaklinacz Trumpa

Pewne zamieszanie wywołały też wypowiedzi Trumpa dla reporterów jeszcze na pokładzie prezydenckiego samolotu Air Force One, którym we wtorek przyleciał do Hagi. Zapytany o to, czy USA będą gwarantowały sojusznikom wspólną obronę w ramach napasici, jak przewiduje to art. 5 traktatu o NATO, kluczył, że „to zależy od definicji”. – Istnieją różne definicje art. 5. Wiecie o tym, nie? – wypalił.

Rutte i przywódcy europejskich państw, w tym Andrzej Duda i prezydent Finlandii Alexander Stubb, uspokajali potem, że nie mają wątpliwości co do zaangażowania USA w Sojuszu. Duda pochwalił przywództwo Trumpa w NATO, oceniając, że Rosja jest „wyczerpana” atakiem na Ukrainę i w najbliższym czasie nie zaatakuje nikogo innego, ale w przyszłości będzie realnym zagrożeniem, więc zwiększenie wydatków jest nieodzowne.

Gdy wczoraj zapytano Trumpa o jego słowa o art. 5, zapewnił: – Jesteśmy z nimi na całego.

Szczyt w Hadze jest wyraźnie skrojony pod amerykańskiego prezydenta. Od początku miał być krótki i treściwy, podkreślać zasługi republikanina w mobilizowaniu Europejczyków do wzięcia większej odpowiedzialności za swoją obronę oraz skupiać się właśnie na tej kwestii, a nie pomocy Zachodu dla Ukrainy, która była mocno akcentowana na poprzednich szczytach w Waszyngtonie (2024) i Wilnie (2023). Mimo wspomnianych nieporozumień szczyt ma być okazją do zademonstrowania jedności NATO, które Rutte nazwał „najsilniejszym sojuszem obronnym w historii świata”.

Jak wygląda „zaklinanie” Trumpa, zdradził po trochu on sam, publikując w serwisach społecznościowych prywatne wiadomości, które otrzymał od sekretarza generalnego. „Osiągniesz coś, czego ŻADEN amerykański prezydent nie mógł załatwić od dekad”, „Europa będzie płacić DUŻO, tak jak powinna, i będzie to twoja wygrana” – napisał mu Holender, trochę w stylu swojego adresata, korzystając z prostych sformułowań i wielkich liter dla podkreślenia efektu. W podobnym tonie chwalił Trumpa podczas obrad plenarnych.

W kuluarach

Zwięzła, pięciopunktowa deklaracja końcowa potwierdziła zagrożenie ze strony Rosji dla transatlantyckiego bezpieczeństwa i „suwerenne” (czyli zależne od woli każdego z państw, a nie NATO-wskich ustaleń) wsparcie sojuszników dla Ukraińców, ale nie rozchodzi się za bardzo nad tymi rzeczami. O zaproszeniu Kijowa do Sojuszu nie ma mowy.

– Nasze decyzje obejmują kontynuację wsparcia dla Ukrainy, a jednocześnie dążenie do sprawiedliwego i trwałego pokoju – zapewnił podczas obrad Rutte. – Wszyscy chcemy, aby rozlew krwi ustał. Wzywamy Rosję do zaprzestania agresji na Ukrainę – dodał.

Jednak w deklaracji zabrakło takiego wezwania i jednoznacznego potępienia rosyjskiej agresji. Podobnie jak słów o „nieodwracalnej ścieżce Ukrainy do NATO”, które wypowiedział podczas konferencji prasowej Holender i które uwzględniono w zeszłorocznej deklaracji z Waszyngtonu.

We wtorek prezydent Wołodymyr Zełenski wziął udział w uroczystej kolacji wydanej w pałacu Huis ten Bosch przez króla Holandii Wilhelma-Aleksandra i królową Maksymę. Wczoraj spotkał się z Trumpem w kuluarach szczytu. Tematem rozmów wg doradców Ze-

lenskigo miał być zakup amerykańskich baterii Patriot i wzmocnienie sankcji na Rosję.

W czasie gdy przywódcy 32 państw Sojuszu spotykają się w Hadze, rosyjska armia kontynuuje ataki i bombardowania ukraińskich miast. Szczególnie dotkliwy ukaź się wtorkowy atak na Dniepr, gdzie rosyjskie rakiety spadły na budynki mieszkalne, placówki oświatowe i obiekty infrastruktury. Ucierpiał m.in. dziesiątki pasażerów pociągu z Odessy do Zaporozża, który przejeżdżał obok miejsca ataku. „W wyniku ataku raketowego Federacji Rosyjskiej na obwód dnipropietrowski zginęło 17 osób. Rannych zostało ponad 200 osób, wśród nich 19 dzieci” – podała prokuratura w wieczornym komunikacie.

Gdy pytano Trumpa o spotkanie z Zełenskim, odparł: – To oczywiście, o czym będziemy rozmawiać. Przedyskutujemy jego trudności. Ma niewielkie trudności. Zełenski to miły facet.

Dodał też: – Sporo rozmawiałem z Putinem, naprawdę był bardzo miły.

Od inauguracji Trump stara się wypracować pokój w Ukrainie, lecz dotąd mu się to nie udało, choć w kampanii wyborczej obiecywał zakończyć wojnę „w ciągu 24 godzin”. Później stwierdził, że była to tylko metafora.

Mocne słowa tatusia

Już po przylocie Trumpa do Hagi w mediach pojawiły się doniesienia, że wg wstępnych ocen wywiadu USA amerykańskie uderzenia opóźniły irański program nuklearny tylko o kilka miesięcy. Oznaczałoby to, że instalacje nie zostały „unicestwione”, jak przekonywał wcześniej Trump. Białe Dobre zdecydowanie zaprzeczył tym doniesieniom, a Trump napisał na swojej platformie społecznościowej, że sugerowanie, iż instalacje nie zostały „całkowicie zniszczone”, umniejsza „jedno z najbardziej udanych uderzeń wojskowych w historii”.

W Hadze porównał bombardowania do zrzucenia przez jego kraj bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki podczas II wojny światowej.

– To zakończyło wojnę. Nie chcę używać przykładów Hiroszimy i Nagasaki, ale co do zasady była to taka sama rzecz, która zakończyła wojnę. Gdybyśmy tego nie wyeliminowali, nadal by walczyli – powiedział Trump.

Podczas rozmowy z amerykańskim prezydentem Rutte skomentował jego gniewną reakcję na wieści o pogwałceniach rozejmu przez Iran i Izrael. – Tatusi musi czasem użyć mocnych słów – powiedział ze śmiechem Holender. ●

Drugi Polak w kosmosie

Dragon goni stację kosmiczną To orbitalny pościg z szal

Kiedy misja Axiom 4 wystartowała wczoraj z Florydy, Międzynarodowa Stacja Kosmiczna (ISS) minęła już amerykański kosmodrom, znajdowała się nad Atlantykiem i uciekała z zawrotną prędkością niemal 28 tys. km/godz.



Piotr Cieśliński

Start czwartej misji Axiom Space z Polakiem Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim przypominał grę w kosmicznego pechowca: lot kilkakrotnie przekładano, bo jak nie dżuma, to cholera – albo pogoda była nie ta, albo sprzęt zawodził. Problem najpierw dotyczył kapsuły Dragon, potem pierwszego stopnia rakiety Falcon-9, a na koniec – stacji kosmicznej ISS, do której ma zmierzać ta misja. Jeszcze wczoraj rano pojawiły się kłopoty z aktualizacją danych w komputerze Dragona, ale inżynierowie uporali się z problemem – misja dostała zielone światło.

Astronauci podjechali pod budynek SpaceX specjalnym bussem już przed godz. 4 rano (czasu polskiego). Jako pierwsza wysiadła dowódczyni misji Peggy Whitson, tuż za nią Sławosz Uznański-Wiśniewski i reszta załogi. Zatrzymali się na kilka minut przed dziennikarzami i rodzinami, pomachali im z uśmiechem, ustawili się do ostatniego przed startem zdjęcia grupowego, a Sławosz zdążył jeszcze zrobić załódze selfie swoim smartfonem. Po chwili wsiedli do dwóch elektrycznych tesli i odjechali w stronę hangaru przy kompleksie startowym 39A, gdzie założyli skafandry próżniowe i przeszli ostatnie kontrole.

Punktualnie o godz. 8.31 czasu polskiego rozpoczął się historyczny lot.

Precyzyjny czas startu

Tuż po wejściu na orbitę okołoziemską Dragon z załogą znajdował się 2,5-3 tys. km za ISS. Statek dzieliła więc od stacji taka odległość, jaka dzieli Warszawę od Barcelony.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że Dragon wystartował za późno. Ale w rzeczywistości czas startu został wybrany niezwykle precyzyjnie, a prawa fizyki umożliwiają kapsule szybkie skrócenie dystansu.

Dragon został umieszczony na tzw. orbicie parkingowej – eliptycznej, 200-300 km nad Ziemią. Stacja leci zaś wyżej – na wysokości ok. 420 km – i porusza się wolniej.

Zgodnie z prawami Keplera, im niższa orbita, tym większa prędkość orbitalna.

Dragon nadgania dystans

Dragon pędzi więc z prędkością ok. 27,8 tys. km/godz., podczas gdy ISS – „zaledwie” blisko 27,5 tys. km/godz. Ta różnica sprawia, że Dragon z każdą orbitą nadgania dystans.

To trochę jak wyścig po stadionie, gdzie ISS biegnie po zewnętrznym torze, a Dragon po wewnętrznym – krótszym i szybszym. Każde okrążenie Ziemi trwa ok. 90 min, więc z każdą pętlą statek nadgania ponad 300 km.

W trakcie tej gonitwy Dragon wykonuje szereg precyzyjnie zaplanowanych manewrów:

Podnosi apogeum swojej orbity (najwyższy punkt), zbliżając się do wysokości ISS.

Utrzymuje nieco niższe perygeum (najniższy punkt), co pozwala mu wciąż poruszać się szybciej i nadrobić dystans.

Przeprowadza tzw. fazowanie. To precyzyjne zajęcie pozycji na orbicie tuż przy ISS. Bo nie wystarczy znaleźć się na tej samej wysokości – trzeba jeszcze to zrobić w odpowiednim czasie. Można to porównać do wyboru najlepszego momentu, aby włączyć się do ruchu na autostradzie i zrównać z jadącym nią samochodem.

Gdy odległość i pozycja są już idealne, Dragon rozpoczyna tryb podejścia i dokowania do ISS. To ostatni, najbardziej precyzyjny i najwolniejszy etap. Statek porusza się wtedy względem stacji z prędkością centymetrów na sekundę.

Używa swoich silników manewrowych, by precyzyjnie trafić do portu.

Dragon działa w trybie automa-

tycznym. Koryguje swoje położenie, orientację i prędkość, aż wyhamowuje niemal do zera i delikatnie „przykleja” się do portu dokującego w amerykańskim module Harmony. Przypomina to parkowanie równoległe na ulicy, tyle że parkujące auto, jak i miejsce parkingowe, poruszają się z prędkością blisko 28 tys. km/godz. względem Ziemi.

W czwartek dokowanie, od piątku obowiązki

Dokowanie zaplanowane jest na czwartek ok. godz. 13 czasu polskiego. Dwie godziny później właz zostanie otworzony i załoga misji Axiom 4 wpłynie do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej.

Nad bezpieczeństwem operacji będzie czuwała załoga ISS. NASA poinformowała, że za nadzór nad podejściem i cumowaniem bezpośrednio odpowiadają astronautki Anne McClain i Nichole Ayers. Obie są inżynierkami pokładowymi 73. ekspedycji.

Na pokładzie stacji pracuje obecnie siedmiosobowa załoga. Oprócz Anne McClain i Nichole Ayers są tam teraz jeszcze: Jonny Kim z NASA (inżynier pokładowy), Takuya Onishi (dowódca ISS z japońskiej agencji JAXA) oraz Siergiej Ryzikow, Aleksiej Zubrickij i Kirył Pieskow z Roskosmosu.

To właśnie oni – wraz z czteroosobową załogą misji Axiom 4 – przez najbliższe dwa tygodnie będą współdzielić pokład stacji.

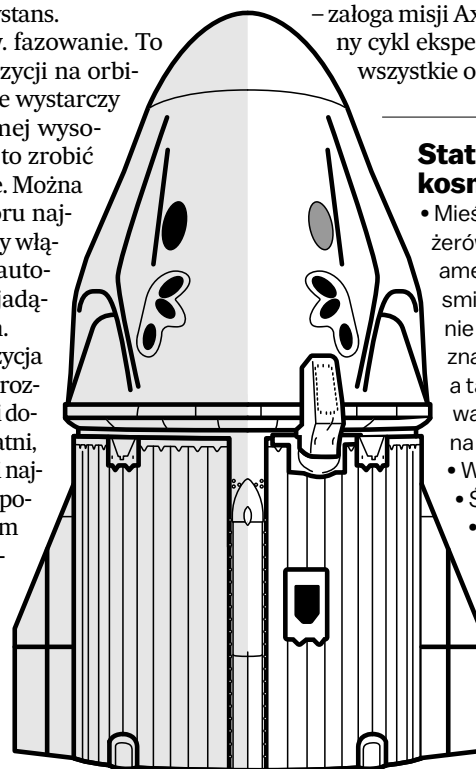
Załoga misji Axiom 4 będzie musiała przestawić zegarki. ISS działa według czasu uniwersalnego UTC (obecnie pozostającego o dwie godziny w tyle za naszym). Nowi członkowie załogi muszą się do niego dostosować, bo wcześniej funkcjonowali według czasu wschodnioamerykańskiego, pozostającego o cztery godziny w tyle za UTC.

Po wejściu do stacji astronauta często czują się zmęczeni i mają rozregulowany cykl dobowy (podobnie jak przy podróży między strefami czasowymi na Ziemi). Dlatego harmonogram na pierwsze godziny po przybyciu jest lżejszy: obejmuje procedury powitalne, krótkie odpawy, sprawdzenie sprzętu i przygotowanie miejsca do spania.

Dopiero następnego dnia – w piątek – załoga misji Axiom 4 rozpocznie pełny cykl eksperymentów i podejmie wszystkie obowiązki. ●

Statek kosmiczny Dragon

- Mieści siedmioro pasażerów. To jedyny obecnie amerykański statek kosmiczny, który jest w stanie dostarczyć na Ziemię znaczną ilość ładunku, a także pierwszy przydatny, który zabiera ludzi na stację kosmiczną
- Wysokość: **8,1 m**
- Średnica: **4 m**
- Objętość statku kosmicznego: **9,3 m³**
- Objętość bagażnika: **37 m³**
- Masa ładunku wyrzutowego: **6 000 kg**
- Masa ładunku powrotnego: **3 000 kg**



Drugi Polak w kosmosie

czną. oną prędkością



Kosmos zawsze jednoczył ludzi

Sławosz Uznański-Wiśniewski jest drugim – po Mirosławie Hermaszewskim – Polakiem w kosmosie. Urodził się 12 kwietnia 1984 roku. W Dzień Kosmonautyki, dokładnie 23 lata po locie pierwszego człowieka w kosmos. Trudno o bardziej wymowną symbolikę.

– Kosmos i obrazek Gagarina towarzyszył mi od najmłodszych lat. Byłem może pięciolat-

kiem, gdy pomyślałem, że też chcę być astronautą – mówił w rozmowie z „Wyborczą”.

Wczoraj, chwilę po starcie statku Dragon, przekazał krótki komunikat:

„Drogie Polki i Polacy, dziś robimy ogromny krok w stronę przyszłości technologicznej Polski. Polski opartej na nauce, wiedzy i wizji. Niech ta misja będzie początkiem epoki, w której na-

sza odwaga i nieustępliwość kształtują nowoczesną Polskę. Dla nas i przyszłych pokoleń. Kosmos zawsze jednoczył ludzi. Zabieram dziś z Ziemi cząstkę każdego z was. Waszej siły, waszej nadziei, waszego zaufania. W kosmosie nie jestem sam. Reprezentuję nas wszystkich. Z całego serca dziękuję wam za zaufanie. Kosmos dla wszystkich. Space for everyone”.

FOTISPACEX

Tomasz
Ulanowski



Sławosz w kosmosie. Teraz tego nie zmarnujemy

Wydaliśmy w końcu na lot Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego w sumie astronomiczne 265 mln euro.

Europejska Agencja Kosmiczna zakłada, że każde euro wydane na badania kosmiczne zwróci się czterokrotnie. NASA jest bardziej optymistyczna – zakłada zwrot siedmiokrotny (może dlatego, że dolar ostatnio tanieje). Niestety, tak wysoka stopa zwrotu inwestycji w lot kosmiczny drugiego Polaka nie jest gwarantowana.

W końcu misja pierwszego Polaka w kosmosie – Mirosława Hermaszewskiego, niemal równo pół wieku temu – została koncertowo zmar-

nowana. A obaj, przynajmniej, złożyli równie piękne meldunki po starcie. Hermaszewski meldował, że jako obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i kosmonauta-badacz „okazanego mu zaufania nie zawiedzie”. Astronauta-specjalista Uznański-Wiśniewski zwrócił się do Polek i Polaków. Stwierdził, że „kosmos jednoczy ludzi”, i wyraził nadzieję na „nowoczesną Polskę”.

Premier Tusk, oglądający start misji Sławosza w Centrum Nauki

Kopernik w Warszawie, zaćwierkał: „Kto wie, ilu przyszłych polskich kosmonautów oglądało ze mną start Sławosza? Wszyscy byli bardzo przejęci i bardzo dumni”.

Astronautów, panie premierze! Oby nie kosmonautów.

Pół wieku temu Edward Gierek roił sobie, że „nasza ziemia jest w stanie wyżywić 40, 45 mln i może więcej [ludzi]”. W 1978 r. Polska miała 35 mln obywateli. Obecnie jest nas blisko 37 mln. A jeśli sprawdzą się prognozy naukowe, to do końca XXI w. populacja naszego kraju (nie licząc napływu imigrantów) zmniejszy się do nieco 15 mln mieszkańców.

Co to oznacza?

Między innymi to, że dalsza rabunkowa eksploatacja przyrody w Polsce – pod uprawy rolnicze i wielkie projekty przemysłowe – nie będzie konieczna. Ale także to, że tym, którzy w Polsce będą w przyszłości żyli, może z trudem przychodzić życie dostatnie.

Astronomiczna inwestycja w kosmiczną misję drugiego Polaka musi więc znacząco zwiększyć szansę na takie życie. Inaczej będzie pozbawiona sensu.

Sławosz Uznański-Wiśniewski chciałby „Polski opartej na nauce, wiedzy i wizji”.

No i jak, panie premierze, może czas przyznać, że miejsce wizjonerów jest nie tylko u lekarza? I odróżnić wizję od rojeń? ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34380130

JUTRO W WYBORCZEJ



Poradnik. Remont w wakacje

Jaką umowę podpisać, by nie dać się oszukać przy remoncie?

Co możesz wyremontować, jeśli wynajmujesz mieszkanie?

Sposoby na sfinansowanie remontu

Odnawianie mebli – ile to kosztuje i jak to robić samemu



Drugi Polak w kosmosie

Sławosz opuścił szkoleni Miasteczku pod Moskwą.

Zgodnie z planem Sławosz Uznański-Wiśniewski, drugi Polak w kosmosie, nie będzie wchodził do rosyjskiego segmentu Międzynarodowej Stacji Kosmicznej.

PIOTR CIEŚLIŃSKI: Jest pan odpowiedzialny za przygotowanie astronautów do misji. Chodzi o trening fizyczny, psychiczny i operacyjny?

LUCA ANNICELLO*: Przede wszystkim – techniczny. Gdy astronauta zostaje przypisany do konkretnej misji, musi nauczyć się obsługi całego sprzętu, z którego będzie korzystał na orbicie. W przypadku dwutygodniowego pobytu, jak u Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego, chodzi głównie o wykonywanie eksperymentów naukowych – i oczywiście o obsługę wszystkiego, co będzie do tego potrzebne.

To oznacza konieczność opanowania podstaw funkcjonowania amerykańskiego segmentu stacji, segmentu japońskiego oraz – przede wszystkim – europejskiego modułu Columbus, należącego do ESA.

Sławosz będzie pracować we wszystkich tych segmentach?

– Głównie w Columbusie, ale będzie musiał odwiedzać inne części stacji. Na przykład jedna z zamrażarek, do której trafiają próbki, znajduje się w japońskim module, więc Sławosz musi wiedzieć, jak z niego korzystać.

Szkoliliśmy go z obsługi wszystkich modułów w amerykańskiej części ISS.

Nie będzie wchodzić do segmentu rosyjskiego. Nie ma tam przewidzianych żadnych zadań, więc ominęło go szkolenie w Gwieздnym Mieście pod Moskwą.

Wspominał pan o zamrażarce w module japońskim. Jakie inne urządzenia techniczne musiał Sławosz poznać?

– ISS oparta jest na koncepcji tzw. racków – czyli dużych szaf sprzętowych, które można łatwo wymieniać i dopasowywać. To przede wszystkim sprzęt naukowy. Część z nich to interfejsy do mniejszych eksperymentów, inne są przeznaczone do konkretnych dziedzin badań.

Na przykład w module Columbus mamy Laboratorium Badań nad Cieczami (Fluid Science Lab), które – jak sama nazwa wskazuje – służy do badania płynów. Jest też Biolab, gdzie można prowadzić eksperymenty biologiczne: z komórkami, mikroorganizmami, roślinami. Mamy też specjalne piece, w których bada się, jak mikrogravitacja wpływa na procesy topnienia i stygnięcia metali, jest lewita tor elektromagnetyczny.

Poza tym mamy też możliwość wynoszenia małych, samodzielnych eksperymentów – umieszczanych wzdłuż korytarzy, w wolnych przestrzeniach stacji (aisle payloads). To szczególnie ważne dla uniwersytetów czy mniejszych instytucji, które nie mogą sobie pozwolić na dużą szafę. Wystarczy, że taki eksperyment podłączy się do zasilania i transmisji danych – i już może działać.



Oni lecą w kosmos razem ze Sławoszem

FOT. REUTERS/STEVE NESIUS

Pułkownik, legenda kosmosu i miłośnik łamigłówek

W misji Ax-4 oprócz Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego bierze udział troje astronautów. Reprezentują różne kraje, pokolenia i kariery.

Piotr Cieśliński

Dowódczyni misji Peggy Whitson z USA jest weteranką epoki wahadłowców i Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Pilot misji – Shubhanshu „Shuks” Shukla z Indii – to żołnierz, którego posłano na front narodowego programu kosmicznego. Z kolei Węgier Tibor Kapu to naukowiec i inżynier. Podobnie jak Sławosz Uznański-Wiśniewski jest zafascynowany lotami w kosmos.

Peggy Whitson. Amerykańska legenda kosmosu

Życie Peggy Whitson to historia astronautyki. Urodziła się na farmie w stanie Iowa i marzyła o locie ku gwiazdom od chwili, kiedy jako dziecko obejrzała transmisję lądowania na Księżycu. Jest z wykształcenia biochemiczką, od lat 80. pracowała w NASA jako naukowiec. Gdy w 1996 roku została astronautką, była jedną z nielicznych kobiet w tej roli.

Jej osiągnięcia są imponujące:

- Jest pierwszą kobietą, która dowodziła ISS (w 2007 roku);

- nie ma sobie równych w USA pod względem łącznego czasu spędzonego w kosmosie (ponad 665 dni);

- jest najstarszą kobietą, która poleciała na wokółziemską orbitę (miała 63 lata, kiedy dowodziła prywatną misją Ax-2 w 2023 roku).

W NASA pełniła najwyższą funkcję w korpusie astronautów – była główną astronautką. W 2018 roku przeszła na emeryturę, a dziś jest dyrektorką ds. załogowych lotów kosmicznych w Axiom Space. Jej doświadczenie nie ma sobie równych, na konferencji prasowej przed misją AX-4 powiedziała:

– Nieustannie doskonalimy i optymalizujemy nasze szkolenie. Jeśli nie zmieniasz szkolenia w trakcie, to znaczy, że się nie uczysz i nie przystosowujesz do nowych wyzwań.

Shubhanshu „Shuks” Shukla. Z myśliwca na stację orbitalną

Shukla ma 39 lat i podobnie jak Sławosz, będzie pierwszym obywatelem swojego kraju, który odwiedzi Międzynarodową Stację Kosmiczną. Jego udział w misji Ax-4 to kolejny etap ambitnego indyjskiego programu kosmicznego.

Jako nastolatek zafascynował się lotnictwem, a do służby w wojsku zainspirował go krótki, ale zacięty konflikt z Pakistanem w Kaszmirze

w 1999 roku. Postanowił zostać pilotem i zdał egzamin do indyjskiej akademii wojskowej.

Ukończył informatykę na Narodowej Akademii Obrony, a potem zdobył tytuł magistra inżynierii kosmicznej. Przez blisko 20 lat służby pilotował wiele różnych typów samolotów – od myśliwców po transportowce – i spędził ponad 2000 godzin w powietrzu. Jest pułkownikiem indyjskich sił powietrznych.

W 2019 roku został wybrany do grupy czterech pierwszych indyjskich astronautów, którzy wezmą udział w programie Gaganyaan – pierwszej indyjskiej misji załogowej. Przeszedł intensywne szkolenie kosmiczne w Rosji, Indiach i w centrach astronautycznych agencji NASA, ESA i japońskiej JAXA.

Lot na ISS w ramach misji Ax-4 to kolejny krok w tych przygotowaniach. Shukla będzie drugim Hindusem w historii w kosmosie, po Rakeshu Sharmie, który poleciał na orbitę w 1984 roku. Będzie odpowiadał za bezpieczeństwo lotu i pracę systemów pokładowych.

Tibor Kapu. Miłośnik logicznych łamigłówek

Tibor Kapu jest w tej misji najmłodszy, ma zaledwie 32 lata, poleci na orbitę jako drugi Węgier w historii – po Bertalanie Farkasie, który odbył lot w ra-

mach programu Interkosmos w 1980 roku (tym samym, w którym brał udział nasz Mirosław Hermaszewski).

Z wykształcenia inżynier mechanik, ukończył prestiżowy Budapeszteński Uniwersytet Techniczno-Ekonomiczny (BME). Pracował w przemyśle, m.in. nad bateriami do samochodów hybrydowych, w sektorze farmaceutycznym, a później nad ochroną astronautów przed promieniowaniem kosmicznym w firmie Remred Space Technologies.

Jest pasjonatem sportów ekstremalnych, ma za sobą 38 skoków spadochronowych. W 2023 roku został jednym z pierwszych uczestników węgierskiego programu astronautycznego HUNOR (ang. Hungarian to Orbit, czyli Węgier na orbitę). W procesie selekcji kandydatów na astronautów wybrano czterech finalistów, a z nich – właśnie Kapu został astronautą głównym. Przeszedł intensywne szkolenie, obejmujące dynamikę lotów kosmicznych, pilotaż lekkich samolotów, testy fizyczne i przygotowanie do eksperymentów naukowych.

Jego pasją są gry logiczne. W kosmos zabiera kafelek z gry planszowej Tantrix, którą uwielbia – mały, heksagonalny element, który symbolizuje logikę, porządek i zabawę. ●

Drugi Polak w kosmosie

e w Gwiezdnym

Był ku temu powód

Gdzie odbywa się szkolenie z obsługi tych wszystkich rzeczy?

– Astronauci podróżują między wieloma ośrodkami. To przede wszystkim Johnson Space Center w Houston (JSC), Europejskie Centrum Astronautów w Kolonii (EAC) oraz centrum szkoleniowe japońskiej agencji JAXA w Tsukuba. Do tego dochodzi jeszcze Los Angeles – tam przechodzi się szkolenie z obsługi statku kosmicznego SpaceX Dragon, czyli startu i lądowania.

Moim zadaniem jest dopilnowanie, żeby wszystkie wymagania misji zostały w pełni uwzględnione i wdrożone. Odpowiadam też za realizację całego planu przygotowań, który w przypadku tej misji trwał około roku.

Czyli potrzeba roku przygotowań na dwutygodniowy lot?

– Jeśli ktoś leci na ISS na sześć miesięcy, wtedy przygotowania trwają około dwóch lat – bo zakres obowiązków jest znacznie szerszy.

Na przykład?

– W trakcie długiej misji astronauta może wykonywać spacery kosmiczne, czyli EVA, albo obsługiwać ramię robotyczne – to jedno z najbardziej złożonych zadań na stacji. Musi też znać dokładnie każdy moduł, ponieważ w razie awarii sam będzie musiał przeprowadzić naprawę.

Sławosz będzie obsługiwał wyłącznie sprzęt naukowy, nie będzie się zajmował konserwacją.

Jego misją to czysta nauka.

Czy trening obejmuje też codzienne czynności, jak korzystanie z toalety?

– Zdecydowanie tak. To część tzw. „użytkowania infrastruktury”. Astronauci uczą się, jak korzystać z toalety, jak przygotowywać jedzenie – np. jak przywrócić odpowiednią konsystencję posiłkom, które są liofilizowane. To wszystko trzeba opanować.

Trening obejmuje też naukę organizowania własnego miejsca do życia: jak przygotować kącik do spania, jak się w nim ulokować, jak przechowywać rzeczy. Spędza się tam przecież zasadniczo osiem godzin dziennie – to ważna część szkolenia.

A ćwiczenia fizyczne?

– Oczywiście. Dobra kondycja jest absolutnie niezbędna. W planie treningowym uwzględniamy regularne ćwiczenia oraz badania medyczne – które są prowadzone przez cały okres przygotowań.

Trzeba pamiętać, że astronauta również na orbicie regularnie ćwiczą – i to jest bar-

dzo istotne. W warunkach mikrogravitacji mięśnie – zwłaszcza nóg – są wykorzystywane w znacznie mniejszym stopniu, bo człowiek się unosi, nie chodzi. Dlatego trzeba dbać o ich sprawność. Najlepiej poprzez regularne ćwiczenia siłowe.

Na stacji kosmicznej znajduje się bieżnia. Jest też specjalne urządzenie do ćwiczeń siłowych – coś w rodzaju wyciągu, ale bez klasycznych ciężarów, które w mikrogravitacji nie działają. Zamiast tego stosuje się sprężyny o regulowanym oporze.

Astronauci mają więc różne sposoby, by utrzymać formę i jest to częścią codziennej rutyny. Na Ziemi uczą się ćwiczyć w podobny sposób, żeby później mogli kontynuować tę samą rutynę w kosmosie.

Oczywiście, w przypadku misji dwutygodniowej nie jest to aż tak krytyczne – organizm jeszcze nie zdąży się tak bardzo osłabić, a po powrocie szybko się regeneruje.

Podczas misji wahadłowców astronauta często w ogóle nie ćwiczyli.

Ale jeśli ktoś spędza na ISS sześć miesięcy, to ćwiczenia są absolutnie kluczowe. Pamięta pan może nagrania z przeszłości – astronauta po lądowaniu ledwo stali na nogach. Dziś, dzięki udoskonalonym procedurom treningowym, są w stanie wstać już po kilku godzinach od powrotu. Ich mięśnie są niemal w pełni sprawne. To właśnie efekt dobrze zaplanowanego programu ćwiczeń.

A poza tym, żeby w ogóle polecieć w kosmos – w środowisko, które jest wymagające fizycznie i mentalnie – trzeba być w dobrej formie. To oczywiste.

Co więc z przygotowaniem psychologicznym?

– Większość cech psychologicznych weryfikujemy już na etapie selekcji kandydatów. W trakcie treningu skupiamy się na czymś innym – na budowaniu zespołu. Trzeba pamiętać, że członkowie załogi często wcześniej się nie znali. A muszą stać się drużyną.

Udało się w przypadku załogi Ax-4?

– Zdecydowanie. Pomaga w tym ogromna motywacja, jaką mają astronauta. To jedna z rzeczy, która odróżnia ich od wielu innych zespołów. Ale my też im w tym pomagamy. Sławosz wraz ze swoją załogą uczestniczył w programie NOLS – National Outdoor Leadership School. To intensywny, prawie dwutygodniowy kurs, podczas którego wspólnie wędrują, pokonują kaniony, wykonują zadania wymagające wysiłku i współpracy. Spędzają ten czas razem, ucząc się siebie nawzajem.

Poza tym staramy się, by uczestniczyli w treningach wspólnie, w tym samym czasie – tak często, jak to możliwe, choć każdy członek załogi ma inne obowiązki. Jest dowódca pojazdu, pilot, specjaliści misji – i każdy z nich musi przejść nieco inny rodzaj szkolenia. Dowódca i pilot spędzają razem znacznie więcej czasu niż z resztą załogi.

Musimy stworzyć dodatkowe okazje, żeby wszyscy ćwiczyli także jako cały zespół i zgra-na drużyna – zarówno na Ziemi, jak i później, już na orbicie. Zarządzamy całym życiem astronauty przez rok lub dwa lata przed lo-tem. A jednym z moich najważniejszych zadań jest zadbanie, żeby wszystko to wydarzyło się bez przeciążania astronauty.

Z pana doświadczenia – co jest najtrudniejsze w tym całym szkoleniu?

– Biorąc pod uwagę ich doświadczenie i motywację – a są to ludzie wyjątkowo zdeterminowani – powiedziałbym, że najtrudniejsze



– *To, co w Sławoszu jest naprawdę imponujące, to ciekawość i zaangażowanie. W każdą aktywność wkłada maksimum uwagi i chęci*

*LUCA ANNICELLO

odpowiada w ESA za przygotowanie astronautów do ich misji kosmicznych

jest... podróżowanie. Plan wygląda mniej więcej tak: dwa tygodnie w USA, potem tydzień w Europie, znowu USA, potem Japonia, znow USA i znowu Europa. To ogromne obciążenia fizyczne i logistyczne.

Do tego dochodzi jeszcze gigantyczna ilość informacji, którą trzeba przyswoić w ciągu tego roku. Nie wystarczy wykuć na pamięć. Trzeba zrozumieć, przetworzyć, nauczyć się reagować, być gotowym na każdą możliwą sytuację. To żmudna praca – osiem godzin dziennie przez rok.

Oczywiście są też technicznie trudne elementy, jak spacer kosmiczny (EVA) czy obsługa ramienia robotycznego, które wymagają specjalnych umiejętności.

Czy dałoby się przygotować do takiej misji kogoś zupełnie z ulicy?

– Jeśli mówimy o astronautach wykonujących prawdziwe eksperymenty na orbicie – czy to w misjach krótkich, czy długich – to, żeby być w tym skutecznym, trzeba być naprawdę wyjątkową osobą. Nie da się tego osiągnąć bez odpowiedniego profilu psychicznego, wiedzy i zaangażowania.

Ale w komercyjnych misjach, jak suborbitalne loty Blue Origin, trening jest minimalny. Tacy pasażerowie unoszą się przez kilka minut w mikrogravitacji, nie wykonują żadnych zadań. Patrzą przez okno i wracają. W takim przypadku rzeczywiście można wysłać niemal każdego.

Ale lot na ISS – choćby krótki – wymaga już pewnych umiejętności i przygotowania. Astronauci są na to gotowi. U osób spoza branży trzeba by zacząć od podstaw i poświęcić dużo więcej czasu.

Było coś, co sprawiło Sławoszowi szczególną trudność?

– Nie przypominam sobie.

Może chociaż coś się mniej podobało?

– To, co jest w nim naprawdę imponujące, to ciekawość i zaangażowanie. W każdą aktywność wkłada maksimum uwagi i chęci. Zawsze chce wiedzieć więcej. To rzadka i bardzo cenna cecha. Naprawdę mnie tym ujął.

Czy pan im towarzyszy w szkoleniach?

– Nie, ja pracuję w Kolonii. Ale jestem w stałym kontakcie z moimi odpowiednikami w NASA czy JAXA. Regularnie wymieniamy się informacjami, koordynujemy harmonogramy, pilnujemy, by wszystko szło zgodnie z planem. Co cztery miesiące spotykamy się wszyscy osobiście, żeby doprecyzować szczegóły wspólnego planu treningowego.

Jaka była najważniejsza rada, jaką dał pan Sławoszowi przed misją?

– Szczerze mówiąc – nie miałem jednej, konkretnej rady. Tworząc plan treningowy, upewniamy się, że astronauta dostanie wszystko, czego potrzebuje, zanim w ogóle wejdzie na pokład statku kosmicznego.

Po zakończenia treningu jesteśmy spokojni – wiemy, że objął on wszystkie sytuacje, zarówno te standardowe, jak i mniej typowe. A jeśli mimo wszystko wydarzy się coś niespodziewanego – na Ziemi jest zespół wsparcia, który natychmiast pomoże w rozwiązaniu problemu.

Szkolenie jest skonstruowane tak, że kiedy astronauta je kończy, jest po prostu gotowy do lotu. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34383533

Syndyk masy upadłości OIL-TOM Sp. z o.o. w upadłości, z/s w Nowym Chechle, sygn. akt XII GUp 369/18,

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH

w postaci działek gruntu nr 777/4, 778, 779/1 i 779/2 o łącznej powierzchni 1,0552 ha, położonych w Siewierzu, dla których Sąd Rejonowy w Zawierciu prowadzi księgę wieczystą o numerze CZ12/00049755/4 – cena wywoławcza wynosi 722.250,00 zł (siedemset dwadzieścia dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt złotych 00/100).

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i osoby prawne, jeżeli:

- 1) Przyślą ofertę zakupu listem poleconym na adres: Syndyk Masy Upadłości Sławomir Cichoń, ul. Okólna 10; 42-400 Zawiercie, z dopiskiem „oferta Siewierz” w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 lipca 2025 r. (decyduje data stempla pocztowego) i wpłacą w tym samym terminie (decyduje data zaksięgowania środków na wskazanym rachunku upadłego) w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek upadłego nr 51 8450 0005 0070 0784 7631 0001.
- 2) Złożą oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem faktycznym oraz prawnym nieruchomości będącej przedmiotem przetargu;
- 3) Złożą oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przetargu; Rozpoznanie ofert i wybór nabywcy nastąpi w dniu 22 lipca 2025 r. Oferent zobowiązany jest zawrzeć umowę sprzedaży i zapłacić całą cenę nabycia najpóźniej do dnia 22 września 2025 r. Sprzedający zastrzega sobie prawo zmiany terminu otwarcia ofert, a także prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Telefon kontaktowy 502 138 317.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34380532

FUNDACJA SEDEKA

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego JANA KACPRZAK

który choruje na przewlekłą cukrzycę, zapalenie błony śluzowej żołądka, przerost gruczołu krokowego i postępującą chorobę Alzheimera. Pan Jan walczy z trudno gojącą się raną nogi lewej i biodra. Jego codzienność to ciągłe wizyty lekarskie, zmiany opatrunków, które są bardzo bolesne. Niestety, koszt leczenia u wielu lekarzy specjalistów, drogie lekarstwa i specjalistyczne opatrunki przewyższają możliwości finansowe rodziny, dlatego bardzo prosimy Państwa o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę, aby pan Jan choć trochę był samodzielny i nie cierpiał.

Fundacja Sedeka

93 2490 0005 0000 4600 7287 1845

W tytule przelewu wpisać należy: **na cele zdrowotne Jana Kacprzak 12878**



Werdykt neosędziów w przyszłym tygodniu



• **Posiedzenie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego w sprawie ważności ostatnich wyborów parlamentarnych, 11 stycznia 2024 r.**
FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uchwała w sprawie ważności wyborów prezydenta ma zapaść w najbliższy wtorek, a wyda ją obsadzona neosędziami Izba Kontroli. Ale wcześniej musi rozpoznawać ok. 50 tys. protestów wyborczych.

**Łukasz Woźnicki
Agnieszka Kublik**

„Posiedzenie jawne w celu podjęcia uchwały w przedmiocie stwierdzenia ważności wyborów prezydenta zostało wyznaczone na 1 lipca” – poinformował wczoraj Sąd Najwyższy. O ważności wyborów prezydenta będzie rozstrzygał pełny skład Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. W całości składa się ona z wadliwie powołanych neosędziów, więc europejskie trybunały nie uznają jej składów za legalne sądy.

„IKNiSP nie jest sądem w rozumieniu konstytucji. W ogóle nie powinna orzekać o ważności wyborów” – takie stanowisko prezentuje prokurator generalny Adam Bodnar, bezskutecznie występując o wyłączenie neosędziów i przekazanie spraw wyborczych legalnym składom SN.

Czy wybory prezydenta były ważne, zdecydować więc 18 neosędziów. Uchwałę podejmą na podstawie sprawozdania Państwowej Komisji Wyborczej oraz opinii wydanych po rozpoznaniu protestów wyborczych.

Oznacza to, że do początku przyszłego tygodnia Izba Kontroli planuje rozpoznać wszystkie protesty. Ich liczbę jeszcze we wtorek SN szacował na 54 tys., informując, że do tej pory rozpoznano ponad 200. Trzy z nich uznano za zasadne, nie stwierdzając jednak wpływu nieprawidłowości na wynik wyborów.

Czy rozpoznanie ok. 50 tys. protestów w kilka dni w ogóle jest realne? Tak, bo protesty o tożsamych zarzutach są łączone do wspólnego rozpoznania. A według pierwszej prezes SN, neosędzi Małgorzaty Manowskiej, 90 proc. wszystkich to identyczne protesty, których wzór opublikował w internecie poseł KO Roman Giertych, wzywając do ich składania. Kolejne kilka tysięcy oparto

zaś na wzorze europosła KO Michała Wawrykiewicza. Protestów o charakterze indywidualnym ma być kilkaset.

„Wnoszę o ponowne przeliczenie głosów”

Manowska powiedziała wczoraj w RMF FM, że protest Giertycha może zostać rozpoznany w piątek. Poseł wnosił w nim o stwierdzenie nieważności wyborów, uzasadniając to m.in. „nadużyciami” przy tworzeniu komisji wyborczych, używaniem przez członków komisji nielegalnej aplikacji do rzekomego weryfikowania zaświadczeń o prawie do głosowania czy „falszowaniem protokołów wyborczych ze szkodą dla Rafała Trzaskowskiego”. „Wnoszę o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z ponownego przeliczenia głosów we wszystkich okręgowych komisjach wyborczych” – czytamy w proteście Giertycha.

Oceniający zasadność protestów prokurator generalny Adam Bodnar uznał, że trzy z zarzutów Giertycha wymagają weryfikacji i przeprowadzenia czynności o charakterze dowodowym, a w pozostałym zakresie należy pozostawić protest bez dalszego biegu. Do SN Bodnar wystąpił m.in. o dopuszczenie dowodu z dokumentów warszawskiej prokuratury prowadzącej postępowanie sprawdzające w sprawie tzw. aplikacji Mateckiego – aby poznać ustalenia dotyczące wpływu stosowania tej aplikacji na proces wyborczy.

Stworzona przez Stowarzyszenie Ruch Kontroli Wyborów aplikacja rzekomo sprawdziła, czy wyborca oddał już głos na podstawie zaświadczenia o prawie do głosowania (do korzystania z niej przez członków komisji zachęcał poseł PiS Dariusz Matecki). Jak napisała w sprawozdaniu z wyborów PKW, z nieautoryzowanej aplikacji korzystano bezprawnie, a w Warszawie i Krakowie były przypadki niewydania kart do głosowania wyborcom „zweryfikowanym” nega-

tywnie. „Incydenty tego rodzaju należy traktować jako rażące naruszenie prawa wyborczego” – oceniła PKW.

Tracił nie tylko Trzaskowski, ale i Nawrocki

Aby zweryfikować zarzut rzekomo nieuzasadnionego wzrostu liczby głosów nieważnych (zakreślenia podwójnego X na kartach) Bodnar wystąpił o dopuszczenie opinii biegłego z zakresu socjologii. Ma to pomóc w ustaleniu, czy w II turze wyborów wystąpił weryfikowalny naukowo, nieproporcjonalny wzrost liczby głosów nieważnych. Aby ocenić zarzut nieprawidłowego ustalania liczby głosów, należy według Bodnara zlecić oględziny kart w kolejnych komisjach. Prokurator wskazał takich komisji siedem.

Z informacji SN wynika, że Izba Kontroli do tej pory zleciła sądom rejonowym sprawdzenie głosów z kilkunastu komisji wyborczych. W środę SN poinformował, że sama izba dokonała oględzin kart z trzech kolejnych komisji – w Staszowie, Magnuszewie i Warszawie. Przeliczenie kart wykazało, że Rafałowi Trzaskowskiemu przypisano za dużo głosów, a Karolowi Nawrockiemu – za mało. Co ciekawe, wcześniej Izba nie chciała ujawnić wyniku oględzin, które wykazały nieprawidłowości na niekorzyść Trzaskowskiego.

Z komunikatów zamieszczanych w ostatnich dniach przez prokuraturę wynika, że nieprawidłowości potwierdzono dotąd w 14 komisjach wyborczych. Dotyczyły głównie zamiany głosów i błędnego przyjęcia, że więcej otrzymał ich Nawrocki. Były też przypadki przypisania Nawrockiemu części głosów Trzaskowskiego czy dopisania obu kandydatom głosów nieważnych. „Wszczęto pierwszych sześć śledztw Prokuratur Okręgowych w sprawie nieprawidłowości wyborczych” – informował we wtorek Bodnar.

Protest musi być zasadny

Część polityków koalicji, na czele z Giertychem, a także wyborcy, którzy wnieśli liczne protesty, domagają się ponownego przeliczenia głosów w komisjach w całym kraju. Uzasadniają to m.in. potwierdzonymi już nieprawidłowościami i statystycznymi anomaliami w rozkładzie głosów pomiędzy I a II turą wyborów.

– Ze zdumieniem oglądam kolejne komisje, w których się okazuje, że głos wyborców został przekreślony poprzez oszusta – mówił Giertych w TVP Info. – Nikt, proszę państwa,

nie wierzy w to, że te kilkanaście komisji to jest przypadek, pomyłka. Wszyscy wiemy, że mieliśmy do czynienia z fałszerstwem. Nie znamy tylko skali tego fałszerstwa – twierdzi.

Tymczasem w Izbie Kontroli część protestów dotyczących błędów w protokołach zostało już pozostawionych bez dalszego biegu. Izba stwierdziła, że nie spełniają wymogów formalnych. Na przykład wyborca J.T. napisał w swoim proteście, że w konkretnej komisji (jej numer nie został przez IKNiSP ujawniony) doszło do „rażących nieprawidłowości przy ustaleniu wyników głosowania poprzez błędne wpisanie wyników w protokole”. Członkom niesprecyzowanych komisji zarzucał zaś używanie nieautoryzowanej aplikacji do sprawdzania zaświadczeń.

„Wnoszący protest nie przedstawił żadnych dowodów na potwierdzenie wskazanych przez siebie okoliczności. Podniesione zarzuty zostały sformułowane w sposób abstrakcyjny i ogólnikowy. Wnoszący protest opisał wyłącznie okoliczności, o których przeczytał w mediach społecznościowych” – uzasadnił pozostawienie protestu bez dalszego biegu składu Izby Kontroli.

– SN nie może ot tak sobie podjąć decyzji: to proszę jeszcze raz przeliczyć wszystkie głosy w Polsce – mówiła wczoraj Manowska. – SN jest uprawniony do rozpoznania protestów wyborczych. Gdyby był jakiś protest, który podniósłby zasadne zarzuty, że we wszystkich komisjach, albo w 90 proc. komisji, było coś nie tak, to ja nie wykluczam, że SN w ramach postępowania dowodowego liczyłby wszystkie głosy w Polsce. Ale czy jest taki protest i czy zostanie on uznany za zasadny, tego nie wiem – dodała.

Wczoraj Izba pozostawiła bez dalszego biegu także protest dr. Krzysztofa Kontka – związanego z SGH specjalisty od analiz statystycznych, który przygotował raport na temat anomalii w wynikach drugiej tury wyborów prezydenckich. Z badania wynikało, że do różnego rodzaju nieprawidłowości mogło dojść w 1482 obwodowych komisjach wyborczych, co mogło przełożyć się na 315-487 tys. głosów Karola Nawrockiego.

– To dla mnie wielki skandal – skomentował rozstrzygnięcie Izby Kontroli naukowiec. – Czy Izba Kontroli nie jest zainteresowana znalezionymi przeze mnie anomaliami? Muszą się strasznie bać, co by wyszło z ponownego przeliczenia głosów w komisjach, w których mój program odnalazł anomalie – dodał. ●

Czy rozpoznanie ok. 50 tys. protestów w kilka dni jest realne? Tak, bo te o tożsamych zarzutach są łączone do wspólnego rozpoznania

Miliardy dla szpitali nie tylko na podwyżki

W ciągu kolejnych 12 miesięcy do szpitali i przychodni ma trafić dodatkowych 18 mld zł, ale nie będą to tylko pieniądze na podwyżki – ogłosiła minister Izabela Leszczyna. Zapewniła, że pieniądze pójdą z dotacji budżetowej.

Judyta Watoła

Informacja o kwocie na podwyżki, które mają wejść w życie już 1 lipca, była wyczekiwana od wielu tygodni. Domagali się jej przede wszystkim dyrektorzy skupieni w Ogólnopolskim Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych zaniepokojeni, że wzorem ostatnich lat otrzymają za mało dodatkowych pieniędzy, by spełnić wymagania ustawy o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia.

Ustawa zobowiązuje ich do podwyższania co roku 1 lipca pensji pracowników zatrudnionych na etatach, zgodnie ze wskaźnikami zapisanymi w ustawie. Wraz ze wzrostem wynagrodzeń pracowników etatowych większych wynagrodzeń domagają się też osoby zatrudnione na kontraktach, a także pracownicy niemedyczni zatrudnieni w szpitalach.

Obliczaniem, ile pieniędzy trzeba na podwyżki, zajmuje się od 2022 r. Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. Przez ostatnie lata przedstawiała III warianty. W I li-

czyła, ile potrzeba w NFZ pieniędzy na sfinansowanie podwyżek pracowników medycznych na etatach. W II wariantcie kwota na podwyżki uwzględniała pensje pracowników medycznych na kontraktach. Trzeci uwzględniał też pracowników niemedycznych.

Długa lista

W ostatnich dwóch latach wybi-rano właśnie trzeci, najbardziej hojny wariant. Na konferencji prasowej zorganizowanej wczoraj w Ministerstwie Zdrowia Leszczyna ogłosiła, że wybrała „trzeci wariant”. Oznacza on jednak zupełnie co innego niż w latach poprzednich: poza podwyżkami z 18 mld zł sfinansowane mają być także nadwykonania, czyli leczenie pacjentów ponad limit zapisany w kontrakcie. – Chcemy ten strumień finansowania skierować w taki sposób, by finansować nie tylko podwyżki płac pracowników medycznych, ale przede wszystkim by rosnące finansowanie systemu ochrony zdrowia przekładało się na większą dostępność, na świad-

czenia medyczne i na coraz wyższą jakość opieki medycznej – mówiła Leszczyna.

756 mln zł ma być przeznaczone na nadwykonania w programach lekowych i w chemioterapii. 300 mln będą kosztowały premie dla szpitali, które wykonały więcej świadczeń, niż zapisano w rycalcie. Łącznie o 600 mln zł mają wzrosnąć wydatki NFZ na leczenie w szpitalach powiatowych. Fundusz ma też podnieść wyceny świadczeń w neurologii (o 13,8 proc.), ginekologii (o 20,9 proc.), rehabilitacji w warunkach stacjonarnych (o 14,4 proc.). Koszty tych podwyżek AOTMiT oszacował na 570 mln zł.

Minister zapowiedziała też zwiększenie wydatków na opiekę psychiatryczną dla dzieci i dorosłych, leczenie uzależnień, opiekę paliatywną i hospicja domowe dla dzieci, opiekę długoterminową (w zakładach opiekuńczo-leczniczych oraz w ramach opieki domowej świadczonej przez pielęgniarki). Poza tym więcej pieniędzy mają otrzymać szpitalne oddziały ratunkowe i izb przyjęć, zespoły pogotowia oraz medycyna szkolna.

– Priorytety wynikają z epidemiologii. Z potrzeb zdrowotnych pacjentów i mieszkańców poszczególnych powiatów – tłumaczyła Leszczyna.

Skąd NFZ weźmie 18 mld? – Domagaliśmy się 18 mld zł, ale na sa-

me podwyżki. Dlatego nie jesteśmy zadowoleni i nie rezygnujemy z naszego protestu – mówi Mariusz Trojanowski, dyrektor Powiatowego Szpitala w Aleksandrowie Kujawskim i członek zarządu OZPSP. Szef związku Waldemar Malinowski uważa, że informacja ministerstwa i AOTMiT jest wręcz mętna. – Dokument liczy 91 stron i jest tak złożony, że w zasadzie uniemożliwia dyrektorom policzenie, o ile wzrosną kontrakty ich szpitali.

Minister zapowiedziała też zwiększenie wydatków m.in. na opiekę psychiatryczną dla dzieci i dorosłych, leczenie uzależnień i opiekę paliatywną

Osobny problem to źródło finansowania podwyżek i stawek za leczenie w wybranych dziedzinach. – Rozmawialiśmy z ministerstwem. Będzie dodatkowa dotacja i wszystkie formalne kwestie są już za nami – zapewniła Izabela Leszczyna w trakcie konferencji.

Gdyby jednak wszystkie kwestie formalne „były już za nami”, NFZ mógłby wreszcie ogłosić, że Ministerstwo Finansów w końcu zatwierdziło jego plan finansowy na ten rok. Tymczasem spór o plan trwa od lipca ub.r., a jego osiǳ była właśnie kwestia pieniędzy na podwyżki. W projekcie planu jej nie ujęto i stǳ brak zgody resortu finansów.

W poniedziałek po raz kolejny wysłaliśmy do MF pytania w tej sprawie. Zapytaliśmy, dlaczego prawie rok to za mało, by osiągnąć porozumienie z Ministerstwem Zdrowia w sprawie planu finansowego NFZ na 2025? Jakich wyjaśnień MZ nie udzieliło do tej pory? Przy okazji zapytaliśmy także, czy Ministerstwo Finansów przewiduje zwiększenie tegorocznej dotacji budżetowej dla NFZ (Fundusz otrzymał już 18,3 mld zł)? A jeśli tak, to o ile zostanie ona zwiększona?

Na żadne z naszych pytań nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi, co wskazuje, że wbrew zapewnieniom Leszczyny wszystkie formalne kwestie związane z dotacją na podwyżki wcale nie są jeszcze łatwione. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34383483



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA BOLESŁAWIEC
Z DNIA 24 CZERWCA 2025 R.
w sprawie IV przetargu ustnego nieograniczone

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczonej jako działki o numerach: 1216/22, 1216/23, 1216/24, 1216/25 oraz 1216/26, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położonej w Bolesławcu w obrębie 0007 miasta Bolesławiec – z przeznaczeniem pod zabudowę jednorodzinnǳ.

POZYCJA 1						
Oznaczenie nieruchomości wg katastru nieruchomości	Nr działki Powierzchnia (ha)	1216/22	1216/23	1216/24	1216/25	1216/26
	Położenie	0,0817	0,0823	0,0807	0,0860	0,0899
	Położenie	ul. Ptasia-Kormoranów, obręb: 0007 – Bolesławiec-7				
Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej	JG1B/00014344/4 W dziale I-SP wpisane są uprawnienia ze służebności gruntowych oraz w dziale-III wpisane są służebności gruntowe, przy czym żadne z nich swoim zakresem wykonywania nie obejmują działek o numerach 1216/22, 1216/23, 1216/24, 1216/25 i 1216/26.					
Cena wywoławcza do IV przetargu ustnego nieograniczonego	1.100.000,00 zł brutto Na cenę składają się: - cena działki nr 1216/22 co stanowi 19,49% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/23 co stanowi 19,56% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/24 co stanowi 19,24% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/25 co stanowi 20,40% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/26 co stanowi 21,31% ceny wywoławczej. W cenę gruntu wliczony jest należny podatek od towarów i usług według obowiązującej stawki podatku VAT. Cena osiągnięta w przetargu, płatna będzie w całości przed zawarciem umowy notarialnej.					
Wysokość wadium (stanowiące do 20% ceny wywoławczej) (zł)	220.000,00 zł brutto					

Termin i miejsce przetargu: **27 sierpnia 2025r. godz. 10.00 siedzibǳ Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**
Wadium na poszczególne działki należy wnieść najpóźniej do dnia 21 sierpnia 2025r. - na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A./Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271**. Datǳ dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
Przed przystǳpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu.
Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.
Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec – „biurowiec” I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec www.boleslawiec.eu przetargi.JP/JP

34381951

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sołczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urliko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34383598

OGŁOSZENIE

Sǳ Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie I Wydział Cywilny informuje, że pod sygnaturǳ I Ns 270/23/N toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Annie Helenie Gucwa z domu Opióla**, córce Jana i Antoniny, ur. 2 stycznia 1946 r. w Krakowie, zm. 21 września 2022 r. w Krakowie, ostatnio stale zamieszkałej w Krakowie na os. Bohaterów Września 9/20 w Krakowie. Sǳ zrywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych, do zgłoszenia się w tutejszym Sǳdzie i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34383381

MINISTER ZDROWIA

działając na podstawie art. 57 ustawy z dnia 15 lipca 2011 r. o zawodach pielęgniarzek i położnej (Dz.U. z 2024 r. poz. 814, z późn. zm.) oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 29 listopada 2012 r. w sprawie Krajowej Rady Akredytacyjnej Szkół Pielęgniarek i Położnych (Dz.U. z 2021 r. poz. 1017)

ogłasza nabór kandydatów na członków KRAJOWEJ RADY AKREDYTACYJNEJ SZKÓŁ PIELĘGNIAREK I POŁOŻNYCH

Zadania Krajowej Rady Akredytacyjnej Szkół Pielęgniarek i Położnych:

- ocena, czy uczelnia ubiegająca się o akredytację dla studiów na kierunkach pielęgniarstwo lub położnictwo na określonym poziomie spełnia standardy kształcenia określone w przepisach wydanych na podstawie art. 68 ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2024 r. poz. 1571, z późn. zm.);
- bieżąca ocena spełniania przez szkoły standardów kształcenia, w szczególności przez wizytację szkół i analizę wyników nauczania;
- występowanie do ministra właściwego do spraw zdrowia z wnioskami w sprawie wydania akredytacji lub jej cofnięcia w przypadku niespełniania standardów kształcenia.

Kandydatów mogą zgłaszać:

- szkoły pielęgniarckie i szkoły położnych, w rozumieniu art. 52 ust 2 i art. 53 ust. 2 ustawy z dnia 15 lipca 2011 r. o zawodach pielęgniarck i położnej;
- samorząd pielęgniarck i położnych;
- stowarzyszenia i organizacje zawodowe pielęgniarck i położnych.

Dokumenty można przesyłać do Ministerstwa Zdrowia w terminie do dnia 9 września 2025 r. w postaci:

- elektronicznej, za pomocą e-Doręczeń (AE:PL-11185-96749-VHSCS-20) lub ePUAP (/8tk37sxx6h/SkrytkaESP), opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, albo podpisem zaufanym albo podpisem osobistym, albo
- papierowej, za pośrednictwem poczty na adres: Ministerstwo Zdrowia – Departament Rozwoju Kadr Medycznych, ul. Miodowa 15, 00-952 Warszawa, opatrzone podpisem własnoręcznym.

Dokumenty złożone po terminie 9 września 2025 r. nie będą rozpatrywane (w przypadku dokumentów składanych w postaci papierowej – liczy się data stempla pocztowego).

Wzór wniosku o zgłoszeniu kandydata na członka Krajowej Rady Akredytacyjnej Szkół Pielęgniarek i Położnych wraz z oświadczeniem kandydata do pobrania ze strony internetowej Ministerstwa Zdrowia: <https://www.gov.pl/web/zdrowie/nabor-kraszpip-2025-2029>

Trump swoje, wywiad swoje

Donald Trump na szczycie NATO w Holandii powtórzył, że bombardując w ostatni weekend nuklearne ośrodki w Iranie, Amerykanie „totalnie zniszczyli” irański program. Wcześniej do mediów wyciekła ocena wywiadu USA, według którego program cofnięto zaledwie o miesiąc, dwa.

Marta Urzędowska

Trump swoje rewelacje wygłasza w Holandii. Do Hagi poleciał na szczyt NATO, na którym jednym z głównych tematów jest zakończone we wtorek zawieszeniem broni konfrontacja Izraela i USA z Iranem.

Rozpoczęła się niecałe dwa tygodnie temu, gdy Izraelczycy zaatakowali irańskie cele wojskowe i nuklearne, zabijając wysokich rangą wojskowych, naukowców i niszcząc infrastrukturę. W odpowiedzi Irańczycy posłali na Izrael własne pociski i drony – przez tydzień trwała dwustronna wymiana ciosów.

W ostatni weekend dołączyli do niej Amerykanie, bombardując trzy ważne ośrodki nuklearne w Iranie – Natanz, Isfaham i Frodo. Irańczycy w odpowiedzi odpalili kilka rakiet na amerykańską bazę w Katarze, ale z dużym wyprzedzeniem, tak żeby nic nie zniszczyć i nikogo nie zabić – odwet miał być symboliczny, żeby nie zmuszać USA do odpowiedzi. We wtorek Trump ogłosił, że obie strony udało się namówić na rozejm i ogień został wstrzymany.

Straty gigantyczne czy małe?

Odkąd Amerykanie zbombardowali irańskie instalacje, trwają spekulacje dotyczące jego skali. Trump od początku mówił o całkowitym zniszczeniu irańskiego programu budowy bomby atomowej. Jednak do amerykańskich mediów – CNN i „New York Timesa” – wyciekł raport wywiadu USA, który wskazuje, że straty są niewielkie, bo amerykańskie bomby zniszczyły tylko instalacje na powierzchni i tuż pod nią. Kluczowe instalacje ukryte głębiej przetrwały. Dlatego – konkluduje wywiad – irański program mógł zostać opóźniony zaledwie o miesiąc, może dwa.

Także irańskie media podają, że Amerykanie niewiele zniszczyli, bo większość waż-

nych komponentów nuklearnych dawno została przewieziona w inne miejsce.

Choć raport wywiadu wygląda sensacyjnie i budzi pytania o sens amerykańskiej operacji, Trump nie traci rezonu: – To całkowita, totalna zagłada ich programu – powtarzał wczoraj, dodając, że irański program został cofnięty nie o miesiące, ale o dziesięciolecia. Po czym rzucił zdumiewającym porównaniem. – Nie chcę używać przykładu Hiroszimy, nie chcę odnosić się do Nagasaki, ale to było właściwie to samo. Tamto też zakończyło wojnę – stwierdził, nawiązując do zrzucenia przez USA bomb atomowych na japońskie miasta w czasie II wojny światowej. – Gdybyśmy tego nie zniszczyli, oni nadal by walczyli – dodał, odnosząc się ewidentnie do Izraela i Iranu.

Dzień wcześniej Trump ostrą krytyką zmusił zwaśnione strony do zawieszenia broni. „Te dwa kraje tak długo są w stanie wojny, że już same nie wiedzą, k...a, co robią” – stwierdził.

Z kolei wczoraj prezydent USA w Hadze powiedział, że Izrael i Iran zachowują się „jak dwójka dzieciaków na szkolnym podwórku”. – Niech sobie powalczą jak diabli przez dwie-trzy minuty, ale potem łatwo jest ich powstrzymać – stwierdził.

Także sekretarz obrony USA Pete Hegseth powtórzył wczoraj, że bombardowanie irańskich celów było „bezbłędne”, a raport wywiadu jest „motywowany politycznie”.

Iran nie wpuści inspektorów

Teheran natomiast grozi wycofaniem się z traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. – Atak na nasze obiekty będzie miał poważne skutki dla kursu, jaki wybierze Iran – stwierdził szef dyplomacji, Abbas Araghchi, w rozmowie z katarskim serwisem Al-Arabi al-Dżadid.

Irański parlament wstępnie już zatwierdził wypowiedzenie traktatu. Jego przewo-



• Donald Trump na przyjęciu z okazji szczytu NATO w Hadze

FOT. REMKO DE WAAL / POOL / PAP / EPA

Raport wywiadu USA wskazuje, że straty Iranu są niewielkie, bo amerykańskie bomby zniszczyły tylko instalacje na powierzchni i tuż pod nią

niczący, Mohammad Bagher Ghalibaf podkreślił, że Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) nie potępiła amerykańskich i izraelskich ataków, co „stawia pod znakiem zapytania jej wiarygodność”. Dodał, że irański program nuklearny „dziś ruszy do przodu znacznie szybciej”.

Stanowisko deputowanych niewiele oznacza, bo w Iranie, który jest teokratyczną dyk-

taturą, parlament nie podejmuje żadnych poważnych decyzji – wszystkie należą do najwyższego przywódcy, Alego Chameneiego, który, póki co, nie potwierdza nawet, że w ogóle doszło do zawieszenia broni.

Jeśli Iran faktycznie wypowie traktat, może to oznaczać zerwanie i tak kulejącej współpracy z MAEA i koniec wpuszczania do Iranu niezależnych inspektorów, którzy mogliby pilnować czy Irańczycy nie majstrują przy bombie.

Od miesiący agencja skarżyła się, że Irańczycy nie odpowiadają jej na wiele pytań na temat swojego programu, a inspektorom pokazują tylko to, co chcą. Jednak całkowite zerwanie współpracy byłoby poważnym utrudnieniem dla dalszego śledzenia rozwoju irańskiego programu atomowego.

Szef MAEA Rafael Grossi przyznał w środę, że Iran nadal ma potencjał przemysłowy i wiedzę technologiczną, by rozwijać program. Podkreślił, że kontrole na miejscu to konieczność. ●

Parada Równości wbrew zakazowi

W sobotę ulicami Budapesztu mają przejść dziesiątki tysięcy osób broniących praw osób LGBT+. Uczestnictwo w tym wydarzeniu jest naruszeniem prawa – przestrzega Bence Tuzson, węgierski minister sprawiedliwości.

Minister podkreśla, że Gergely Karacsony, burmistrz Budapesztu, „jest w pełni świadomy sytuacji prawnej”, a mimo to wzywa w sobotę do uczestniczenia w Paradzie Równości, choć ta została prawnie zakazana.

– Organizacja tego wydarzenia, a także wzywanie do uczestnictwa w nim jest przestępstwem zagrożonym rokiem więzienia – przypomni minister sprawiedliwości.

Po trwającej kilka tygodni batalii węgierski rząd ostatecznie wywalczył prawny zakaz organizacji Parady Równości. Cztery organizacje pozarządowe – w tym Amnesty International, Węgierski Ko-

mitet Helsiński – odwoływały się od wprowadzanego przez rząd zakazu dwukrotnie. Za pierwszym razem Sąd Najwyższy (Kurja), niespodziewanie przyznał im rację. Jednak w ubiegłym tygodniu sędziowie, po odwołaniu się policji od tego orzeczenia, przystali na zakaz. Przychylił się do wniosku, w którym policja przekonywała, że organizatorzy będą łamać przepisy, „broniąc publicznie prawa do zmiany płci oraz imienia w dowodach osobistych”.

Na Węgrzech od kilku lat trwa rządowa kampania wymierzona w środowisko LGBT+. W 2020 r. na wniosek rządzącego Fideszu parlament przegłosował prawo zakazujące zmiany imienia w oficjalnych dokumentach, a także wpisania do nich innej płci, niż tak, którą wpisał rodzic zaraz po urodzeniu. Dwa lata później rząd rozpiął referendum m.in. w sprawie „promowania terapii płci u nieletnich” oraz zakazie nauczania edukacji seksu-

alnej w szkołach bez zgody rodziców. Referendum nie było wiążące, do urn poszło mniej niż 50 proc. wyborców. Wielu Węgrów dało na kartach do głosowania wyraz dezaprobaty wobec nagonki organizowanej przez rząd: aż 20 proc. głosów zostało uznanych za nieważnych.

W tym roku Parady Równości zostały w praktyce przez węgierski parlament uznane za nielegalne.

Gergely Karacsony, opozycyjny wobec rządu Orbana burmistrz węgierskiej stolicy, zapowiedział, że miasto przejmie organizację Parady. I zaznaczył, że ponieważ będzie to miejska impreza, nie potrzeba zgody na jej organizację. Mówi, że w sobotę spodziewa się w Budapeszcie dziesiątek tysięcy osób, w tym 500 zagranicznych przedstawicieli rządów oraz innych miast z całej Europy. Według niego trudno będzie im wszystkim wystawić grzywny lub ścigać za udział w – według węgierskich władz – nielegalnym zgromadzeniu.

Niewykluczone, że masowych zatrzymań nie będzie, ale władza i tak znajdzie sposób, by ukarać protestujących. Obawiają się tego węgierskie organizacje broniące praw człowieka, które napisały w tej sprawie list otwarty do Komisji Europejskiej. Uchwalone w kwietniu prawo daje policji możliwość stosowania systemów rozpoznawania twarzy wspieranych przez sztuczną inteligencję.

Pięćdziesięciu sygnatariuszy apeluje do Komisji Europejskiej o wszczęcie nowej procedury naruszeniowej wobec Węgier. Przypominają, że demonstranci mogą zostać identyfikowani i karani grzywnami po 200 tys. forintów (ok. 2 tys. zł) za uczestnictwo w nielegalnym zgromadzeniu ze względu na prawo dotyczące „ochrony dzieci”. Przypominają też, że rzecznik generalny TSUE ocenił już ten przepis jako niezgodny z prawem unijnym. ●

Michał Kokot

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34383595

W Sądzie Rejonowym w Toruniu toczy się postępowanie z wniosku Jerzego Pilarskiego, Adama Kiliana, Bożeny Etmańskiej, Hanny Lasota, Iwony Kosowskiej, Marioli Kosowskiej, Marii Kowalskiej – Plewa, Borysa Bebenow, Filipa Bebenow o stwierdzenie nabycia spadku po **Barbarze Jabłońskiej** urodzonej 4 grudnia 1931 roku w Kowalewie Pomorskim, córki Franciszka i Konstancji zd. Kilian, która zmarła 20 grudnia 2024 roku w Toruniu i ostatnio stale zamieszkiwała w Toruniu. Sprawa została zarejestrowana pod sygnaturą akt X Ns **226/25**. Wzywa się spadkobierców ustawowych zmarłej i wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Czwartek,
26 czerwca 2025Imieniny obchodzą:
Paulina, PawełRedaktor prowadzący:
Jarosław OsowskiDyżur redakcyjny w godz. 8-16
tel. 22 555 47 50
stoleczna@wyborcza.pl

Która linia następna: trzecia czy czwarta?

Metro traci pasażerów, choć przybyło stacji

Metro wozi mniej pasażerów niż przed otwarciem ostatnich pięciu stacji – wynika z „Raportu o stanie miasta”, który dziś przedstawi radnym prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Tym bardziej powinien przemyśleć kolejność budowy następnych linii – trzecia ma najslabsze prognozy ruchu.

Jarosław Osowski

Metro to najwydajniejszy środek transportu, który umożliwia szybkie przemieszczanie się tysięcy osób z jednego końca miasta na drugi. A przy tym najdroższy w utrzymaniu i budowie. Od lat metro zajmuje w budżecie miasta pierwszą pozycję wśród najdroższych inwestycji. W tym roku na dokończenie II linii radni przeznaczyli ponad 710 mln zł. Dziś na sesji absolutoryjnej prezydent Rafał Trzaskowski będzie się rozliczał z zeszłorocznego budżetu. Przedstawi blisko 200-stronicowy „Raport o stanie miasta 2024”.

W tym roku na dopłaty do przewozów komunikacją miejską Rada Warszawy przyznała przeszło 4,6 mld zł. Z czego na kursowanie metra – 919,3 mln zł. Z „Raportu” wynika, że w zeszłym roku zanotowało ponad 197 mln przewozów, o 2,7 mniej niż w 2023 r. Wtedy z kolei nastąpił skokowy wzrost ze 161 mln w 2022 r., gdy oddano aż pięć stacji na obu końcach II linii.

Gdzie budować stacje?

Frekwencja spada na I linii. Przed pandemią przewoziła ponad pół miliona osób dziennie, teraz ok. 400 tys. Między 2023 a 2024 r. w całym metrze nastąpił spadek o 2 proc. Według urzędników wpływ na to mają m.in. nowe, wygodne sposoby przemieszczania się na powierzchni. Niefortunna końcówka II linii na Bródnie (zamiast w kierunku Zielonej Białoleki) sprawia, że w porównywalnym czasie można stąd dojechać tramwajem.

Właściwy przebieg tuneli i optymalna lokalizacja stacji to podstawa sukcesu metra. Powinno docierać do najgęściej zaludnionych kwartałów i zapewniać dojazd do



• Stacja metra Stadion Narodowy – jeden z peronów jest nieużywany już 11. rok. Tutaj ma docierać III linia z Gocławia, a pasażerowie przejdą po schodach na sąsiedni peron II linii

FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

najbardziej ruchliwych punktów miasta. Na II linii są jednak stacje, które świecą pustkami. Na willowym Zaciszu – niecałe 1,5 tys. pasażerów w dzień powszedni i tylko niespełna 700 w niedzielę. Przy stacji Szwedzka na Pradze (odpowiednio 3,5 i 2,4 tys. osób) w planach jest budowa kolejnych bloków mieszkalnych, ale znacznie bardziej ruchliwa byłaby stacja w okolicach pl. Hallera czy pod rondem Żaba z przesiadkami do pociągów podmiejskich czy autobusów.

Trzecia linia najsłabsza

Teraz największy problem to budowa następnych linii metra. Wbrew głosom wielu ekspertów i protestom prezydent Trzaskowski zdecydował, że najpierw zacznie dźwżyć kawałek III linii na Gocław. Akurat ten, dla którego prognozy ruchu są najsłabsze w całej sieci pięciu linii, którą przedstawił w masterplanie z 2023 r. Zachwalał wtedy, że metrem można przewieźć nawet

50 tys. osób na godzinę. Tymczasem analizy, które dostał ratusz, pokazują, że dopiero po przedłużeniu III linii pod Wisłę na Mokotów będzie ona w stanie przyciągnąć zaledwie 6 tys. pasażerów na godzinę na najbardziej uczęszczanym odcinku. Liczba ta uwzględnia już nową zabudowę, która może powstać przy potencjalnych stacjach metra. Np. na Kamionku (skąd dzięki nowemu przystankowi PKP już teraz można stąd dojechać w niecały kwadrans SKM-ką bez przesiadki do Śródmieścia), na Gocławiu czy Siekierkach.

Z czego wynika parcie do budowy metra na Gocław, gdzie znacznie niższym kosztem można by dociągnąć linię tramwajową bezpośrednio z centrum? Dla urzędników to naturalna konsekwencja błędnej decyzji sprzed kilkunastu lat. Pod rządami Hanny Gronkiewicz-Waltz w ratuszu kosztem aż ok. 360 mln zł powstała podwójna stacja Stadion Narodowy. Od razu z nieużywanym wciąż peronem dla pociągów, które miałyby krążyć III linią po Pradze Południe. Mimo upływu dziesięciu lat wokół wielkiej stacji Stadion Narodowy nie powstały planowane wieżowce, biurowce i mieszkania. Ma być to za to obowiązkowy punkt przesiadkowy z III do II linii w drodze z Gocławia i Kamionka na lewy brzeg Wisły.

Prognozy dla czwartej linii

W przygotowania do budowy trzeciej linii prezydent Trzaskowski zainwestował już kolejne 100 mln

Zmiany na Pradze

Jaki pl. Hallera?

Zarząd Dróg Miejskich wybrał wykonawcę projektu przebudowy pl. Hallera za ponad 1,5 mln zł. W 2016 r. odbyły się konsultacje społeczne dotyczące stworzenia tu centrum lokalnego. Architekci przygotowali wstępną koncepcję zmian. Proponowali strefę piknikową, plac zabaw, tętnię, a także uspokojenie ruchu i wyznaczenie nowych przejść dla pieszych, uzupełnienie infrastruktury rowerowej czy przeniesienie pętli autobusowej. Urzędnicy zapowiadali wówczas, że kompleksowa przebudowa zostanie zakończona w 2022 r. Jednak udało się zrealizować tylko niektóre pomysły dzięki budżetowi obywatelskiemu.

Radni dzielnicy spotkali się na nadzwyczajnej sesji z miejskimi urzędnikami. Kontrowersje budzi przede wszystkim plan przeniesienia pętli autobusowej na ul. Jagiellońską. Radni mają obawy o lipy przesadzone w to miejsce z pl. Powstańców Warszawy. A wielu starszych prażan jest obecnie przeciwnych likwidacji końcowego przystanku na placu. ZDM zapowiada, że dokładny zakres i koszt jego przebudowy będą znane, gdy wykonawca z dwa lata dostarczy gotowy projekt. •

Miłosz Piotrowski

Józefów

Poszukiwania dyrektora

Policja odnalazła nad Wisłą porzucony samochód zaginionego cztery dni temu Macieja Grzegorzewskiego, jednego z dyrektorów w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. – Poszukiwania są prowadzone przede wszystkim na terenie Józefowa – mówi podkom. Patryk Domarecki, oficer prasowy komendy policji w Otwocku. W akcję zaangażowane są Wojsko Obrony Terytorialnej, policja i strażacy. Nad wytypowanym terenem latają śmigłowiec Komendy Głównej Policji i drony. Wisłę przeszukują nurkowie.

Zaginiony to dyrektor Działu Kontroli Projektów w NCBR. Ma 180 cm wzrostu, szczupłą sylwetkę i jest łysy. Opuścił miejsce zamieszkania w niedzielę ok. godz. 4.50. – Oddalił się w nieznanym kierunku. Do chwili obecnej nie wrócił do domu, nie nawiązał kontaktu z rodziną ani ze znajomymi – informował podkom. Domarecki. Na informacje w tej sprawie czeka Komenda Powiatowa Policji w Otwocku tel. 47 724 19 00. •

Michał Żytowski

Jazda pod ziemią

197

MILIONÓW

• Tyle przewozów było w całym metrze w 2024 r., o 2,7 mln mniej niż rok wcześniej

Żoliborz

Zabytkowy fort znowu wymaga remontu



• Wrzesień 2011 r., otwarcie Fortu Sokolnickiego w Parku Żeromskiego po kilkuletnim remoncie. Ówczesna prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz obwieściła zakończenie prac strzałem z armaty

Żoliborz dostanie 100 tys. zł na przeprojektowanie dachu nad dziedzińcem Fortu Sokolnickiego.

To początek całej listy prac, które trzeba tu przeprowadzić, choć nie tak dawno zabytek wyremontowano, ale wersji budżetowej. Tamte oszczędności się mszczą.

Michał Wojtczuk

Dziś Rada Warszawy będzie głosować nad pakietem przesunąć budżetowych. Jedną z pozycji jest 100 tys. zł na dokumentację modernizacji przeszklonego zadaszenia nad okrągłym dziedzińcem zabytkowego Fortu Sokolnickiego w Parku Żeromskiego.

– To są pieniądze na rozpoczęcie procesu naprawy dachu, na ekspertyzę, na podstawie której ma powstać projekt. Nowy dach ma być szczelny, aby woda nie zalewała ścian – mówi Donata Wancel, rzeczniczka urzędu dzielnicowego na Żoliborzu. Dlaczego jednak podczas stosunkowo niedawnego remontu fortu, zbudowano nieszczelny dach?

Dach, który przecieka

– Pomiędzy krawędzią dachu nad dziedzińcem a nasypem jest prześwit. Żeby móc korzystać z dziedzińca w zimnej części roku, konieczne stało się zatykanie tej przerwy specjalnie wyprodukowanymi płachtami. To nie jest dobre rozwiązanie – opowiadał niedawno „Stołecznej” Stefan Fuglewicz, historyk, specjalizujący się w fortyfikacjach.

Obecnie fortem zarządza dzielnicowy Zakład Gospodarowania Nieruchomościami, a imprezy organizuje tam Dom Kultury Żoliborz. – Dziedziniec jest właściwie wyłączony z użytkowania. Latem czasami są tam imprezy, ale w pozostałe pory roku przeszkadza wilgoć. A zimą w ogóle dzie-

dziniec jest nieużywany, bo opady śniegu mogą stanowić zagrożenie – mówi Łukasz Porębski (Miasto Jest Nasze), żoliborski radny i przewodniczący dzielnicowej komisji infrastruktury. Dodaje: – Problem z fortem zaczął się już wtedy, gdy wykonano jego remont, nie odtwarzając fosy, nie osuszając murów i nakrywając dziedziniec dachem, który nie jest szczelny.

Strzał z armaty na otwarcie

Remont fortu to była jedna z najbardziej pechowych warszawskich inwestycji ostatnich 20 lat. W 2003 r. dzielnica kupiła twierdzę od wojska za 1 mln zł. Przygotowania do remontu się przedłużały, a w 2008 r. ratusz, szukając oszczędności, cofnął zapisane na ten cel pieniądze. Po interwencji ludzi kultury i znanych mieszkańców Żoliborza (m.in. Andrzeja Wajdy, Krzysztofa Zanussiego czy Janusza Morgensterna) miasto przywróciło 19 mln zł. Przebudowę fortu zlecił Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta według projektu biura architektonicznego Barysz Point Line z Tychów. Prace budowlane w 2009 r. zaczęła firma budowlana PBM Południe.

Inwestycja skończyła się po dwóch latach. Fort Sokolnickiego we wrześniu 2011 r. uroczystie otworzyła strzałem z armaty Hanna Gronkiewicz-Waltz, ówczesna prezydent Warszawy.

Pisaliśmy wtedy: „W pomalowanych na biało salach na parterze i poziomie -1 uwagę zwracały dmuchawy wyrzucające ciepłe powie-

trze: – Te ściany mają po 2,5 m. Trzy lata miną, zanim się je osuszy – stwierdził Bogdan Izdebski z firmy budowlanej z PBM Południe”.

Jednak nie udało się ich osuszyć. Już w 2012 r. na wilgoć zwracał uwagę ówczesny burmistrz dzielnicy Krzysztof Bugla. Pojawiły się wykwyty ze związków soli w zawilgoconych murach, wapienne tynki zaczęły się łuszczyć.

Paweł Barański, który wtedy kierował Stołecznym Zarządem Rozbudowy Miasta, dziwił się na te uwagi: „To jest fortyfikacja z murami grubymi na ponad dwa metry. Nie było tam osuszania, bo to podrożyłoby remont o 10 mln zł. Obawiam się, że trzeba będzie nauczyć się żyć z wilgocią” – przekonywał.

Przeszkolony dach wyglądał efektownie, ale szybko okazało się, że jest nieszczelny. Odsunięcie go od zabytkowych murów było próbą spełnienia oczekiwań konserwatora zabytków, który nie chciał, by nowa struktura ingerowała w historyczny obiekt.

Wilgoć w piwnicy

W 2022 r. fundacja Centrum Sztuki FORT Sokolnickiego po 10 latach zrezygnowała z dalszego prowadzenia obiektu. Wtedy budynek zwiedzali żoliborscy radni.

– Oglądaliśmy podziemia. Fundacja przestała się wykorzystywać już na kilka lat przed zakończeniem umowy. To zawilgocona ciemna piwnica, nie da się jej bezpiecznie użytkować – mówi Łukasz Porębski. – Fort potrzebuje nowego dachu, ale 100 tys. zł to dopiero początek wydatków na projektowanie. Jeszcze nie wiadomo, ile będzie kosztować sam dach. To tylko jeden element koniecznego remontu. Obawiam się, że osuszenie murów może pochłonąć miliony – ocenia żoliborski radny. ●

Inwestycje

Co przy stadionie?

Ministerstwo Kultury niespodziewanie zaczęło konsultacje społeczne w sprawie budowy Muzeum Techniki i Historii Naturalnej koło Stadionu Narodowego. – Chcemy doprowadzić do finału to, w czym przeszkodziła wojna – deklaruje. Są też inne pomysły na to miejsce.

Do niedawna plany dotyczące budowy Muzeum Techniki i Historii Naturalnej koło Stadionu Narodowego wydawały się już tylko mrzonką. Projekt, którego pomysłodawcą był minister kultury Piotr Gliński z PiS, zdawał się nie mieć poparcia wśród członków obecnej ekipy rządzącej. W tym miesiącu resort zaczął jednak konsultacje w sprawie tej inwestycji.

Plany stworzenia podobnego kompleksu pomiędzy mostem Poniatowskiego a średnicowym sięgają jeszcze czasów II RP. Budowa Muzeum Techniki i Przemysłu miała się tu zacząć we wrześniu 1939 r., a rok później – Narodowego Muzeum Przyrodniczego. Te plany przekreśliła wojna.

Różne koncepcje przedstawiały władze PRL. Nie udało się też doprowadzić do zaadaptowania Fortu Śliwickiego przy ul. Jagiellońskiej na potrzeby Muzeum Przyrodniczego w 2016 r. Siedem lat później Narodowe Muzeum Techniki decyzją ministra Glińskiego zostało właścicielem działki koło Stadionu Narodowego.

– Wybudowanie kompleksu składającego się z Muzeum Techniki i Muzeum Przyrodniczego pozwoli wypełnić nieco zawstydzający brak w rozkwitającym w ostatnich latach muzealnictwie polskim, a jednocześnie doprowadzić do finału to, w czym przeszkodziła wojna i powojenne zaniechania – mówi Magdalena Szymczuk, asystentka dyrektora w Narodowym Muzeum Techniki.

Rzecznik ministerstwa kultury Piotr Jędrzejowski zapewnia zaś, że przygotowania do budowy kompleksu już trwają: – Od 2023 r. przeprowadzono badania geotechniczne gruntu, inwentaryzację zieleni. Spo-

ządzono też mapę do celów projektowych i makietę urbanistyczną dla potrzeb przyszłego konkursu architektonicznego.

Kompleks muzealny ma powstać zamiast parkingu przy Stadionie Narodowym. – Będzie to koordynowane z innymi planami inwestycyjnymi w bezpośrednim sąsiedztwie, m.in. remontem linii średnicowej czy budową kolejnej linii metra – dodaje Jędrzejowski.

Wciąż jednak brakuje konkretnych. Ministerstwo zorganizowało konsultacje. Po ich zakończeniu resort dopracować szczegóły. Pierwsze spotkanie odbyło się 4 czerwca. Głównym pytaniem było, czy ta część Warszawy potrzebuje takiego miejsca. Jak relacjonuje radny Krzysztof Michalski z Porozumienia dla Pragi, spotkanie nie cieszyło się dużym zainteresowaniem. – Było kilka osób, głównie radni i lokalni działacze – mówi. Jego zdaniem prawobrzeżne dzielnice cierpią na brak instytucji kultury, ale ma wątpliwości wobec aktualnej koncepcji ministerstwa. – Wolałbym, by muzeum przyrodnicze powstało w dawnym Forcie Śliwickim, to wpisałoby się w naturalny charakter prawego brzegu – uważa.

Podobne odczucia ma praski radny Karol Szyszko (PiS). Twierdzi, że mieszkańcy obawiają się likwidacji parkingu przy stadionie. Padło też dużo pytań o budowę hali widowiskowo-sportowej na błoniach. W zeszłym roku minister sportu Sławomir Nitras zapowiedział, że ma gotowy projekt ustawy o finansowaniu jej inwestycji. Jego resort miał przejąć teren od ministerstwa kultury. Na zapowiedziach się skończyło.

Teraz Ministerstwo Kultury uaktywniło się w sprawie budowy muzeów. Jego przedstawiciele zapewniają, że oba projekty się nie wykluczają. – Koncepcja budowy muzeów zakłada połączenie funkcji kulturalnych i sportowych, aby w pełni wykorzystać potencjał terenu – przekonuje Piotr Jędrzejowski.

Obecne plany zakładają, że muzea powstaną na miejscu parkingu, a hala widowiskowo-sportowa – na terenie zielonym bliżej stadionu. Sceptyczny wobec realizacji projektu resortu kultury zdaje się też być warszawski samorząd. Wiceprezydentka Aldona Machnowska-Góra powiedziała: – Z naszych informacji wynika, że aktualny jest plan z salą widowiskowo-sportową. ●

Miłosz Piotrowski

Sceptyczny wobec realizacji projektu resortu kultury zdaje się też być warszawski samorząd



• Parking pod Stadionem Narodowym, gdzie miałyby powstać Muzeum Techniki i Historii Naturalnej FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mokotów

Nowy inwestor szkieletora

„Pod międzynarodową marką powstanie tu 368 apartamentów inwestycyjnych na sprzedaż” – zapowiada firma, która twierdzi, że wskrzesi budowę u zbiegu ul. Sikorskiego i Sobieskiego zatrzymaną ponad półtorej dekady temu.

Michał Wojtczuk

Plan jest taki: ośmiopiętrowy żelbetowy szkielet przy Trakcie Królewskim zostanie wykończony jako hotel sieci HolidayInn Express. To marka globalnego koncernu IHG. W Warszawie pod tym logo działają już hotele przy ul. Postępu na Służewcu i w wieżowcu przy rondzie Daszyńskiego. Ale inwestorem nie jest koncern tylko polska firma, która podpisała umowę na prowadzenie hotelu pod znaną marką. Jeżeli dojdzie do tej inwestycji, to będzie jedna z warszawskich budów dokończonych po bardzo długiej przerwie. Aż 17-letniej. Historia inwestycji u zbiegu ul. Sikorskiego i Sobieskiego zaczęła się aż ćwierć wieku temu – w 2000 r.



• **Wizualizacja hotelu, który ma powstać w miejscu przerwanej w 2008 r. budowy u zbiegu ul. Sikorskiego i Sobieskiego na Stegnach**
FOT. MATERIAŁY INWESTORA

wydano pozwolenie na budowę dla firmy STOEN Nieruchomości. To było deweloperskie ramię firmy dostarczającej prąd w Warszawie. Śladem po tym inwestorze jest nowa siedziba STOEN Operator, która powstała bliżej ul. Idzikowskiego. Energetycy wycofali się z deweloperki, gdy STOEN został przejęty przez niemiecki koncern RWE. W 2004 r. sprzedali inwestycję operatorowi prywatnej kliniki Carolina Medical Center. Zbudował on jednak tylko 14-piętrową wieżę w głębi działki od strony ul. Pory.

A nieruchomość u zbiegu ul. Sobieskiego i Sikorskiego kupił krakowski deweloper – firma Salwator. Chciał tu budować placówkę swojej sieci Hotel System. Budowę zaczął w 2007 r., ale stanęła już rok później, gdy szkielet ośmiopiętrowego budynku osiągnął pełną wysokość. W 2011 r. sieć Hotel System zbankrutowała. Po trzech latach nieruchomości od syndyka kupiła firma APP. Jak się okazało, powiązana z Salwatorem, z siedzibą pod tym samym adresem. Od 2008 r. szkieletor służy jako wieszak wielkofo-

matowych bannerów. Nielegalnych, bo już w 2018 r. nadzór budowlany nakazał rozbiorę stelażu reklamowego. Mimo to przez siedem lat nie udało się wyegzekwować tej decyzji. W 2023 r. nadzór budowlany wydał zamiennne pozwolenie na budowę dla hotelu. Niedawno powstała strona internetowa inwestycji. Obecnie stoi za nią deweloper Oaza Investment. W Warszawie jest znany z budowy apartamentowca przy Piaseczyńskiej na Dolnym Mokotowie. Ten deweloper też ma powiązania z Salwatorem.

Wśród udziałowców jest m.in. Milena Sułowska – to nazwisko zbieżne z właścicielem Salwatora Zygmuntem Sułowskim. Oaza Investment zamierza zbudować hotel w tzw. systemie condo, czyli w partnerstwie z indywidualnymi inwestorami. Ktoś, kto chce ulokować oszczędności, może wykupić pokój i brać procentowy udział w zyskach, jakie z wynajmu osiągnie cały hotel. Zarządzanie nim – prowadzenie recepcji, przyjmowanie rezerwacji, sprzątanie itd. – bierze na siebie główny inwestor. Zapowiada 368 „apartamentów inwestycyjnych na sprzedaż” od 18 do 24 m kw. Ceny zaczynają się od 307 tys. zł. Tyle według cennika dostępnego na stronie internetowej inwestycji trzeba zapłacić za 18-metrowy lokal na pierwszym piętrze wyposażony w małą 3,5-metrową łazienkę. Do tego należy wyłożyć kwotę na wykończenie i wyposażenie lokalu. Ile? Tego inwestor już nie ujawnia. Droższe lokale, na przykład 20-metrowy na czwartym piętrze, kosztuje ok. 380 tys. zł. Oprócz 368 pokoiów w budynku powstana: restauracja, siłownia i „jacuzzi z widokiem na Warszawę” – tak napisano na stronie inwestycji. Według branżowego serwisu Horecanet.pl hotel przy ul. Sikorskiego ma być otwarty w październiku 2027 r. ●

3437711

Informator usług funeralnych

3435830

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

3435839

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

3435834

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

3435842

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

3435822

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34364339

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34383588

Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 23 czerwca 2025 roku zmarła
nasz ukochana Mama i Babcia

ŚP

dr n. med.
Anna Wajszczuk-Religa

Msza żałobna odbędzie się 30 czerwca 2025 roku o godzinie 12. 30
w Kościele Sióstr Wizytek w Warszawie.
Dalsze uroczystości pogrzebowe odbędą się o godzinie 14.00
na Powązkach Wojskowych.

34383694

Dnia 20 czerwca 2025 roku w wieku 95 lat odeszła

Teresa

Jakubowska-Drzewiecka

wybitna polska graficzka, linorytniczka i drzeworytniczka,
której prace były prezentowane zarówno w Polsce jak i za granicą.

Pogrzeb odbędzie się 2 lipca 2025 roku w Warszawie Aleksandrów
na cmentarzu parafialnym przy ul. Złotej Jesieni.
Uroczystość rozpocznie się o godzinie 11.00
w alejce obok grobu rodzinnego

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku:

córka, syn, wnuki i prawnuki

34383586

Moja Matka

Maria Geller

zostawiła mnie w samotności,
łącząc się z bliskimi z rodu Żerów i z rodziny Gellerów.
Matka dała mi życie i nauczyła cieszyć się życiem

Dariusz Geller

34383774

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Pani

Urszuli Kanczew

Płynące z serca wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy
dla
Marka Kanczewa
oraz
Catej Rodziny i Bliskich

składają

koledzy i koleżanki z kancelarii prawnej Rymarz Zdort Maruta

34383562

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mamy

naszej Koleżanki

dr Małgorzaty Religi

Droga Gosiu, w tych trudnych chwilach myślami jesteśmy
z Tobą i Twoimi Bliskimi.

Składamy Ci wyrazy najgłębszego współczucia i wsparcia.
Niech wspomnienie Mamy będzie dla Ciebie źródłem siły,
a nasze ciepłe myśli dodadzą Ci otuchy.

Koleżanki i Koledzy
z Zakładu Sinologii Uniwersytetu Warszawskiego

34383808

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

1WA

eprasa.pl e0ec9a782f

Panu

Pawłowi Laskowskiemu

wyrazy głębokiego żalu i współczucia

z powodu śmierci

SP

Ojca

składają

dyrekcja i pracownicy
Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa

34383476

„Ludzie odchodzą, lecz pamięć o nich pozostaje na zawsze
w sercach tych, którzy ich znali i kochali...”

W dniu 21 czerwca 2025 roku zmarł w wieku 70 lat nasz
kochany Mąż, Tata, Brat, Szwagier i Wujek

SP

Marek Markowicz

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w sobotę 28 czerwca 2025 roku o godzinie 11:30
w kościele św. Grzegorza na Woli, ul. Wolska 180/182,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

żona, córka i siostry z rodzinami

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34383573

Z głębokim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

dr. hab.
Tadeusza Dorosiewicza
prof. SGH

pracownika Katedry Transportu SGH w latach 1971-2004

Żonie i Synowi

składamy
wyrazy współczucia

Zespół
Instytutu Infrastruktury, Transportu i Mobilności SGH

34383663

Z żalem przyjęliśmy do wiadomości,
że w dniu 22 czerwca 2025 roku zmarł w wieku 77 lat

SP

prof. dr hab. inż.
Roman Bolesław Barlik

emerytowany profesor Wydziału Elektrycznego
Politechniki Warszawskiej.

Dziekan Wydziału Elektrycznego w latach 1999-2005.
Prodziekan ds. nauki w latach 1993-1999.
Dyrektor Instytutu Sterowania i Elektroniki Przemysłowej
w latach 1991-1993.
Zastępca Dyrektora Instytutu Sterowania i Elektroniki Przemysłowej
w latach 1989-1991.
Członek Senatu Politechniki Warszawskiej w latach 1999-2020.
Członek Kapituły Medalu Politechniki Warszawskiej.
Rzecznik Dyscyplinarny ds. Nauczycieli Akademickich
w latach 2020-2024.
Wieloletni członek Sekcji Energoelektroniki i Napędu Elektrycznego
oraz Sekcji Systemów Elektroenergetycznych Komitetu Elektrotechniki
Polskiej Akademii Nauk.
Członek Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów
w latach 2005-2020.
Przewodniczący Sekcji VI Nauk Technicznych Centralnej Komisji
do Spraw Stopni i Tytułów w latach 2013-2020.
Członek Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej
i Stosowanej (PTETiS)
oraz Institute of Electrical and Electronics Engineers – IEEE.
Specjalista z dziedziny elektrotechniki,
energoelektroniki oraz automatyki i robotyki.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym Krzyżem Zasługi
oraz Medalem Politechniki Warszawskiej Alma Mater Bene Merentibus.

Prawy człowiek, wybitny naukowiec, ceniony nauczyciel akademicki,
wychowawca wielu pokoleń studentów.

Rektor i Senat Politechniki Warszawskiej

34383778

Naszemu Koledze

Konradowi Grączewskiemu

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

*Dyrekcja i Pracownicy
Energia-Operator S.A.
Oddział w Płocku*

34383464

W dniu 20 czerwca 2025 roku, w wieku 85 lat
odszedł na zawsze nasz ukochany Przyjaciel

SP

Piotr Głuski

wybitny prawnik, Adwokat,
człowiek wielu zainteresowań i wielkiej wiedzy,
obdarzony poczuciem humoru, dusza towarzystwa.

Będzie nam Ciebie brakowało.

Wyrazy współczucia dla

*żony Teresy Głuskiej,
córkę Moniki Głuskiej-Durenkamp
i całej Rodziny.*

Adam, Maria i Michał Burkiewicz

34383566

Z ogromnym smutkiem żegnam
zmarłego 19 czerwca 2025 roku
wielkiego Przyjaciela naszej Rodziny
i mojego Tatę chrzestnego

prof. dr hab.
Tadeusza Dorosiewicza

Marta Menes-Szczypiorska z Rodzicami, Bratem i Mężem

SP

34383672

*Rektor i Senat
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
wraz z całą społecznością*

z głębokim żalem żegnają

prof. nadzw. dr. hab.
Tadeusza Dorosiewicza

zatrudnionego w naszej uczelni w latach 1971–2004,
początkowo w Katedrze Transportu
na Wydziale Handlu Wewnętrznego SGPiS,
następnie w Kolegium Zarządzania i Finansów SGH.

Żegnamy długoletniego cenionego naukowca i dydaktyka,
specjalistę z zakresu ekonomiki transportu samochodowego
oraz metod ilościowych i informatyki w transporcie.

34383693

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl | **nekrologi.wyborcza.pl**

Bardziej lewicowy niż większość Demokratów

Zwolennik zamrożeń cen najmu, darmowej komunikacji miejskiej i zaangażowany na rzecz Palestyny Zohran Mamdani zwyciężył w prawyborach na burmistrza Nowego Jorku.

Anna Wyrwik

– Jak powiedział Nelson Mandela, zawsze wydaje się, że coś jest niemożliwe, dopóki nie zostanie zrobione. Zrobiliśmy to, moi przyjaciele! – mówił uradowany kandydat Partii Demokratycznej. Po zliczeniu głosów z 93 proc. komisji Mamdani miał 43,5 proc. poparcia. Drugi w wyścigu był Andrew Cuomo, były gubernator stanu Nowy Jork (36,4 proc. głosów). Cuomo przyznał się do porażki. W przemówieniu powiedział o konkurencie, że prowadził „naprawdę inteligentną, dobrą i wpływającą na ludzi kampanię”. – Dzisiaj jest jego noc. Zasłużył na to. Wygrał – stwierdził Cuomo. Mamdani uzyskał poparcie wśród białych, azjatyckich i latynoskich wyborców z Brooklynu, Manhattanu i Queens. Zagłosowało na niego wielu mieszkańców bogatych dzielnic miasta, jak Park Slope, Cobble Hill i Clinton Hill na Brooklynie, a także East Village i Midtown na Manhattanie. Cuomo zdobył większe poparcie w dzielnicach klasy średniej, w których przeważają czarni, jak Bronx czy południowo-wschodnie



• Nowy Jork, 25 czerwca br., Zohran Mamdani na przyjęciu z okazji prawyborów wśród Demokratów FOT.REUTERS / DAVID DELGADO

rejonu dzielnicy Queens, w bogatych bastionach Demokratów – na Upper West Side i Upper East Side na Manhattanie. A także w dzielnicach zamieszkałych przez ortodoksyjnych Żydów oraz na konserwatywnej Staten Island.

Amerykański obywatel

Ma 33 lata. Urodził się w Kampali w Ugandzie, w rodzinie muzułmańskiej pochodzącej z Indii. Po kilku latach spędzonych w Kapsztadzie jego rodzina przeniosła się do Nowego Jorku. Matka Mamdaniego Mira Nair jest reżyserką filmową, a ojciec Mahmood Mamdani – profesorem na Uniwersytecie Columbia. Zohran Mamdani ukończył prestiżowe liceum Bronx High School of Science, a następnie studia afrykańskie na Bowdoin College. W 2018 r. został amerykańskim obywatelem. Od 2021 r. jest członkiem niższej izby organu ustawodawczego stanu Nowy Jork (New York State Assembly). Jego poglądy określane są mianem socjaldemokratycznych. Jest

bardziej lewicowy niż większość Demokratów. W 2021 r. uczestniczył w strajku głodowym nowojorskich taksówkarzy, którzy domagali się umorzenia długów, i który zakończył się sukcesem.

W kampanii wyborczej Mamdani skupił się na sprawach społecznych i gospodarczych. Mówił dużo o problemie dostępności mieszkań. Jest zwolennikiem zamrożenia cen najmu w mieszkaniach o regulowanym czynszu. Popiera dostęp do darmowej opieki nad dziećmi, a także darmową komunikację miejską. Jest zwolennikiem wyższych podatków dla najbogatszych, z których jego socjalne postulaty miałyby być finansowane. W kampanii mówił też o zwiększeniu o 800 proc. środków na program przeciwdziałania przestępstwom motywowanym nienawiścią. Jest zaangażowany na rzecz Palestyny, głośno krytykuje Izrael za działania w Strefie Gazy. To ściągnęło na niego oskarżenia o antysemityzm. On jednak argumentuje, że ważne są dla niego

prawa człowieka. Dlatego też podkreśla, że trzeba zwalczać każdą formę nienawiści, zarówno islamofobię, jak i antysemityzm.

Nie wszyscy zadowoleni

Kandydaturę Mamdaniego na burmistrza Nowego Jorku popiera związek zawodowy United Auto Workers, a także znani demokraci o lewicowych poglądach – senator Bernie Sanders oraz członkini Izby Reprezentantów Alexandria Ocasio-Cortez. – Ten wyścig jest nie tylko symbolem przyszłości Nowego Jorku, ale i symbolem przyszłości naszego kraju – powiedziała Ocasio-Cortez na wiecu. – Przez długi czas mieliśmy tylko takich przywódców politycznych, w tym w Partii Demokratycznej, którzy jedynie chcieli grać bezpiecznie – dodała. Lewicowość kandydata budzi jednak niepokój w szeregach partyjnego establishmentu. Jak podaje CNN, krajowy think tank Partii Demokratycznej Third Way opowiadający się za centrową agendą polityczną ostrzegał przed prawyborami, że zwycięstwo Mamdaniego byłoby „niszczycielskim ciosem w walce o pokonanie trumpizmu”.

25 czerwca, po ogłoszeniu wyników z 93 proc. komisji, na stronie Thrid Way pojawił się komunikat: „Jesteśmy głęboko zaniepokojeni jednym z czołowych kandydatów, Zohranem Mamdanim, i jego dumnym związkiem z Demokratycznymi Socjalistami Ameryki (DSA). Nawet pobieżne spojrzenie na platformę DSA pozwoli dostrzec idee ekstremalne i głęboko odrażające dla zdecydowanej większości wyborców, które brzmią tak, jakby zostały wymyślone w biurach marketingowców Trumpa”.

Wielu liderów Demokratów uważa, że niedoświadczony burmistrz nie

poradzi sobie z Trumpem. Stąd ich poparcie dla Cuomo. Za byłym gubernatorem ciągną się jednak kontrowersje. Ze stanowiska odszedł w sierpniu 2021 r., po tym gdy został oskarżony przez pracownice o molestowanie seksualne. Sprawa mimo starań prokuratury nie trafiła do sądu. – Nigdy nie musiałem rezygnować w niesławie – mówił Mamdani podczas debaty do konkurenta. – Nigdy 13 kobiet nie oskarżyło mnie o molestowanie seksualne. Nigdy nie podważyłem ich ginekologicznej dokumentacji. Nigdy nie robiłem takich rzeczy, bo nie jestem panem, panie Cuomo.

Wybory w listopadzie

Mimo wątpliwości części Demokratów Mamdani najprawdopodobniej wystartuje w wyborach powszechnych na burmistrza Nowego Jorku 4 listopada 2025 r. „New York Times” podkreśla wagę zwycięstwa Mamdaniego w prawyborach: „Sukces Mamdaniego w jednym z pierwszych głównych prawyborów od czasu powrotu prezydenta Trumpa do Białego Domu odbił się echem w całym kraju i pokazał potencjalną mapę drogową dla Demokratów, którzy poszukują drogi powrotu do władzy”. Zazwyczaj kandydat Partii Demokratycznej ma w wyborach na burmistrza Nowego Jorku pewne zwycięstwo. W tym roku sprawa jednak się komplikuje. Start w wyborach jako niezależny zapowiada obecny burmistrz Eric Adams. On z kolei jest pierwszym od 150 lat burmistrzem Nowego Jorku, któremu postawiono zarzuty federalne (jesienią 2024 r.) dotyczące korupcji, przyjmowania nielegalnych darowizn i łapówek. Jeśli Mamdani wygra, będzie jednym z najmłodszych burmistrzów w historii miasta i pierwszym muzułmaninem na tym stanowisku. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34383311

OBWIESZCZENIE SYNDYKA o naborze ofert w sprzedaży z wolnej ręki NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ BUDYNKIEM GASTRONOMICZNO-HOTELOWYM W WĄBRZEŹNIE (BYŁY HOTEL OAZA-BIS) z ceną obniżoną do 50% wartości oszacowania

Syndyk masy upadłości Sebastiana Biestek zaprasza do składania pisemnych ofert na zakup **prawa własności nieruchomości gruntowych zabudowanych budynkiem hotelowo-restauracyjnym położonych w miejscowości Wąbrzeźno przy ul. 1 Maja 37A**, dz. 107/25, 54/24, 54/23, obręb Wąbrzeźno (0003), powiat wąbrzeski, KW nr T01W/00029558/7, T01W/00029198/5, T01W/00030121/5 o cenie wywoławczej 774 500,00 zł wraz z ruchomościami wymienionymi w załączniku do regulaminu sprzedaży w łącznej cenie 9 350,00 zł, to jest

o łącznej cenie 783.850,00 zł

(siedemset osiemdziesiąt trzy tysiące osiemset pięćdziesiąt złotych).

OGŁĘDZINY I OPERAT SZACUNKOWY

Na prośbę osób zainteresowanych istnieje możliwość oględzin Przedmiotu Sprzedaży, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu telefonicznie mailowo, przy czym termin oględzin wyznacza syndyk po zasięgnięciu stanowiska oferentów.

Informacje są dostępne na stronie internetowej: www.rbbcenter.com/ogloszenia, a także w biurze syndyka w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 74–76, lok. 101. Wszelkie informacje dostępne pod nr telefonu: +48 570075550 lub mailowo.

TERMINY

Oferty należy składać w terminie do dnia 18 lipca 2025 r. do godziny 15:00 w biurze Syndyka ul. Grudziądzka 74–76, lok. 101, 87–100 Toruń lub przelać listem poleconym za pośrednictwem operatora pocztowego w godzinach od 9 do 17 z zastrzeżeniem ostatniego dnia terminu. Uwaga! Decyduje data wpływu do biura Syndyka pod rygorem odrzucenia oferty.

Otwarcie oraz wybór ofert nastąpią w dniu 21 lipca 2025 r. o godzinie 15:00 w biurze Syndyka – Centrum Restrukturyzacji i Upadłości sp. z o.o. ul. Grudziądzka 74–76, lok. 101, 87–100 Toruń.

Sposób składania ofert został określony w regulaminie sprzedaży dostępnym na stronie internetowej rbbcenter.com/ogloszenia. Syndyk zastrzega sobie prawo do unieważnienia sprzedaży w całości lub w części w na każdym etapie oraz zmiany regulaminu sprzedaży.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34383490



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA BOLESŁAWIEC Z DNIA 24 CZERWCA 2025 R.

w sprawie IV przetargu ustnego nieograniczone

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczonej jako działki o numerach: 1216/8, 1216/14, 1216/13, 1216/10 oraz 1216/9, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położonej w Bolesławcu w obrębie 0007 miasta Bolesławiec – z przeznaczeniem pod zabudowę jednorodziną.

POZYCJA 1						
Oznaczenie nieruchomości wg katastru nieruchomości	Nr działki	1216/8	1216/14	1216/13	1216/10	1216/9
	Powierzchnia (ha)	0,0770	0,0742	0,0808	0,0770	0,0228
	Położenie	ul. Żurawia, obręb: 0007 – Bolesławiec-7				
Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej		JG1B/00014344/4 W dziale I-SP wpisane są uprawnienia ze służebności gruntowych oraz w dziale-III wpisane są służebności gruntowe, przy czym żadne z nich swoim zakresem wykonywania nie obejmują działek o numerach 1216/8, 1216/14, 1216/13 i 1216/10.				JG1B/00055663/5 – bez obciążeń na rzecz osób trzecich.
Cena wywoławcza do IV przetargu ustnego nieograniczonego		822.000,00 zł brutto Na cenę składają się: - cena działki nr 1216/8 co stanowi 24,53% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/10 co stanowi 24,53% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/13 co stanowi 22,91% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/14 co stanowi 22,45% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/9 co stanowi 5,58% ceny wywoławczej. W cenę gruntu wliczony jest należny podatek od towarów i usług według obowiązującej stawki podatku VAT. Cena osiągnięta w przetargu, płatna będzie w całości przed zawarciem umowy notarialnej.				
Wysokość wadium (stanowiące do 20% ceny wywoławczej) (zł)		160.000,00 zł brutto				

Termin i miejsce przetargu: **27 sierpnia 2025r. godz. 12.00 siedzibą Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**

Wadium na poszczególne działki należy wnieść najpóźniej do dnia 21 sierpnia 2025r. - na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A./Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec – „biurowiec” I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec www.boleslawiec.eu przetargi. JP/JP Bolesławiec, dnia 24 czerwca 2025 roku.

„Nasza produkcja nie zapewnia nam suwerenności”

Polska jest prymusem w NATO w wydatkach na obronność. Ale wg ekspertów ponad 200 mld zł, które przeznaczymy w przyszłym roku na modernizację armii, jest wydatkowane po omacku.

Dominika Maciejasz

Pięć proc. produktu krajowego brutto (PKB) – tyle do 2032 r. mają wynieść wydatki państw członkowskich NATO w Europie. To szkic deklaracji, jaki udało się osiągnąć przed szczytem Sojuszu Północnoatlantyckiego, który zebrał się wczoraj w Hadze. Szkic to efekt wysiłków dyplomatycznych i negocjacyjnych, głównie z Włochami czy Hiszpanią (najwięksi oponenci), by administracja Trumpa znów nie podnosiła argumentów, że europejscy członkowie Sojuszu nie wypełniają art. 3 paktu o NATO („obrona napadniętego kraju zaczyna się od niego”).

Niezależnie od kształtu ostatecznej deklaracji, na jaką przystaną europejskie państwa sojusznicze, Polska już taką decyzję podjęła. 5 proc. PKB w 2026 r. wg szacunków wyniesie 200 mld zł, a tyle już zadeklarowano na zbrojenia na przyszły rok. – To konieczne i potrzebne – mówi Wyborcza.biz gen. Leon Komornicki, b. wiceszef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w stanie spoczynku.

– Może i konieczne z punktu widzenia obronności, ale w takiej sytuacji niezbędne jest albo znalezienie nowych źródeł dochodów do budżetu, albo oszczędności. Ani poprzedni, ani obecny rząd tego nie robi, więc może się skończyć totalną katastrofą dla gospodarki i społeczeństwa, bo deficyt budżetowy tego nie wytrzyma – kontruje ekonomista prof. Witold Orłowski, b. doradca ekonomiczny Aleksandra Kwaśniewskiego.

Kupić sobie pokój

– Państwa członkowskie NATO powinny przeznaczać po 5 proc. PKB na obronność – przekonuje Mark Rutte, sekretarz generalny Sojuszu. Obecny 2-proc. próg, przyjęty II lat temu w Newport w Walii, dopiero niedawno osiągnięto, w 2024 r.

– Bardzo popieramy starania o podniesienie wydatków w państwach członkowskich do 5 proc. PKB. My wydajemy prawie 5 proc., wiemy, że trzeba wydawać tyle przez dekady i będziemy zachęcać do tego – powiedział Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony. Polski, w przeciwieństwie do państw w odległym od Rosji zakątku Europy Zachodniej, namawiać nie trzeba. W wypowiedziach naszych polityków i wojskowych, w tym szefa Sztabu gen. Wiesława Kukuły, groźba rosyjskiej inwazji na kraj Sojuszu pojawia się często.

Już wydajemy dużo. W 2025 r. ma to być 4,7 proc. PKB. W 2024 r. wydaliśmy 4 proc. PKB. Tymczasem Włochy i Hiszpania wydały w 2024 r. kolejno: 1,5 proc. i 1,28.

Większość pieniędzy idzie na potrzeby wojska, w tym na modernizację armii, a 0,15 proc. na budowę schronów i infrastrukturę do ochrony cywilów. Trzeba jednak podkreślić, że tak olbrzymie wydatki to nie rozsypanie worka z pieniędzmi w spokojnych czasach. To kwota, która ma nam ten pokój zapewnić, czyli mówiąc wprost: powstrzymać wybuch wojny z Rosją.

Jak wyjaśnia gen. Komornicki, o tym, jak armia rozdysponuje pieniądze, decyduje Sztab



• Warszawa, 2024 r. Defilada na Wiślostradzie z okazji Święta Wojska Polskiego

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Generalny WP, który układa plany obrony Polski i musi je też dostosować do zobowiązań sojuszniczych. – To zadania, które wynikają z racji stanu i konstytucji, czyli zagwarantowanie pokoju i przetrwania narodu polskiego. Obrony kraju nie mierzy się przetrwaniem wybuchu wojny i jej pierwszych dni, ale zdolnościami do jej prowadzenia i wygrywania oraz zapleczem przemysłu obronnego, który ma zabezpieczać potrzeby państwa i sił zbrojnych na wojennej ścieżce. Zatem jeśli popatrzymy na nasze zdolności i zakupy sprzętu, jak amunicja, rakiety i inne wyposażenie bojowe, to w ten w głównej mierze zaopatrujemy się za granicą – mówi wiceszef SG.

Dodaje, że w Polsce mało co produkujemy, chyba że komponenty (np. karabinki, armatohaulbice). – Nasza produkcja absolutnie nie zapewnia nam suwerenności sił zbrojnych, ewentualny konflikt zbrojny grozi załamaniem łańcuchów dostaw i niemożliwością wykonywania zadań w sposób ciągły. Tego właśnie doświadcza armia ukraińska, która notuje pauzy w dostawach broni, jest uzależniona od oczekiwania na nie z zagranicy – wylicza generał.

Jeśli chodzi o priorytety w wydatkach, czyli co powinniśmy kupić (a raczej: w co się wyposażać, najlepiej w polskich fabrykach), to takim „laboratorium” podsyłającym nam odpowiedzi są konflikty w Ukrainie i na Bliższym Wschodzie. Dla Polski oznacza to pełną transformację zdolności sił zbrojnych – chodzi o budowanie zdolności obronnych na podstawie obserwacji zdolności bojowych potencjalnego wroga, czyli Rosji.

– Strategia militarna obecnie przenosi się w przestrzeń powietrzną w postaci zmasowanych uderzeń powietrzno-rakietowych. Obserwujemy potężne zniszczenia dokonane przez rakiety balistyczne manewrujące, samoloty bojowe, drony, artylerię rakietową. To w tych obszarach powinny być skupione nasze wysiłki. Jak na razie agencja uzbrojenia wycofała się z zakupu śmigłowców [S-70i black hawków z Mielca], ale nie widzę, by SG miał refleksję co do faktycznych priorytetów zakupowych – mówi gen. Komornicki.

Wojskowy podaje przykład izraelskiej obrony przeciwrakietowej, którą uznaje się za jedną z najnowocześniejszych i najsukcesowniej na świecie. Chodzi o tzw. żelazną kopułę, czyli tarczę antyrakietową, która składa się z systemów ostrzegawczych dla ludności cywilnej, systemu reagowania, któ-

Ponad 200 mld zł to jedna czwarta wydatków budżetowych i ok. 10 proc. wszystkich wydatków państwa polskiego

ry odpowiada za wystrzeliwanie specjalnych przechwytywaczy niszczących zagrożenie.

– Nawet taką barierą jak żelazna kopuła Iran był w stanie na pewnych etapach pokonać, bo irańskie rakiety przez nią przenikały. Jeśliby zatem wziąć pod uwagę najczarniejszy scenariusz, czyli rosyjski atak, to należy właściwie rozpoznać potencjalne zagrożenie i zdolności przeciwnika, od którego należy się spodziewać uderzeń z powietrza, dokonanych z zaskoczenia, zdecydowanie większych niż te, które obserwujemy ze strony irańskiej czy w wojnie na Ukrainie. Jeśli nie będziemy mieć mocy, by te uderzenia odeprzeć, przegramy wojnę – kwituje generał.

Szykuj się!

Jego zdaniem oprócz wzmocnienia, a raczej silnej transformacji naszych zdolności bojowych w powietrzu (czyli wyposażenia m.in. w systemy dalekiego zasięgu, artylerii rakietowej typu Himars, balistycznych systemów manewrujących), potrzebujemy jeszcze:

- nowoczesnych technologii platform bezałogowych (czyli dronów i ochrony antydronowej);
- potencjału naukowo-badawczego;
- wzmocnienia i unowocześnienia zarządzania polem walki, co jest elementem systemu dowodzenia;
- zainwestowania w budowanie świadomości społecznej, w tym przeszkolenia ludności z zakresu obronności;
- usprawnienia systemu szkolenia wojska (jak mówi generał, „im więcej potu na ćwiczeniach, tym mniej krwi na wojnie”);
- wzmocnienia zdolności obrony cywilnej (to np. budowa schronów);
- zbudowania zaplecza produkcyjnego – nie tylko państwowego, ale też prywatnych firm („armia bez zaplecza i bez produkowania choćby amunicji na własne potrzeby nie jest zdolna do realizacji zadań”);
- rozbudowy infrastruktury na terytorium państwa do przemieszczania armii.

– Jest takie słynne powiedzenie: chcesz pokoju, szykuj się do wojny. Moim zdaniem ono nie oddaje istoty sprawy. Wojna nie jest wartością, która definiuje zdolności obronne, jest nią zagwarantowanie pokoju, czyli zbudowanie takiego potencjału państwa, który uwzględni politykę potencjalnego agresora, w tym wypadku Rosji. Moskwa nigdy nie wyrzeka się ambicji imperialistycznych i musimy nasze zdolności budować tak, by nie ważyła się nas zaatakować. Oczywiście, sami nie jesteśmy w stanie tego zrobić, tylko z naszymi sojusznikami, ale możemy wypełnić postanowienia art. 3 NATO – kwituje generał.

Klauzula fiskalna

Ale skąd wziąć pieniądze na modernizację? – Ponad 200 mld zł to jedna czwarta wydatków budżetowych i ok. 10 proc. wszystkich wydatków państwa polskiego, m.in. na świadczenia społeczne, dotacje i subwencje dla jednostek samorządu terytorialnego, obsługę długu publicznego. Potężne obciążenie. Jeśli chcemy trwale zwiększyć te wydatki, trzeba dostosować resztę, a ze strony poprzedniego ani obecnego rządu tego nie widać – ocenia prof. Orłowski.

Rozwiązania są dwa: albo zwiększyć dochody państwa (nałożyć nowe daniny), albo poszukać oszczędności (np. obciąć fundusze socjalne). – Politycznie obie decyzje są trudne z punktu widzenia zatrzymania elektoratu dla partii rządzącej i dlatego takich ruchów na razie nie widać. Jedyna droga to jest zwiększenie zadłużenia budżetowego – mówi ekonomista.

Deficyt budżetowy na obecny rok jest rekordowy: 289 mld zł, i to nie zawiera kwoty ukrytej (ok. 100 mld zł) w funduszach BGK. Tymczasem ten deficyt pogłębiają właśnie wydatki na obronność (w br. 187 mld zł) i 222 mld zł na opiekę zdrowotną. Od lipca w służbie zdrowia wydatki budżetowe jeszcze się zwiększą, bo zgodnie z nowymi przepisami lekarze i pielęgniarki mają otrzymać podwyżki (łącznie ok. 18-20 mld zł w skali roku).

Polska już złożyła wniosek w Brukseli o „unijną klauzulę wyjścia” – by wydatki na obronność wyłączyć z oceny poziomów długu i deficytu sektora finansów publicznych państw członkowskich. UE się zgodziła.

Wg prof. Orłowskiego to jednak zabieg typowo fiskalny – zapis na papierze, w praktyce dług publiczny nadal się pogłębia. Popadnięcie w zbyt wysokie zadłużenie przez państwo najczęściej skutkuje zaciąganiem przez nie pożyczek, których obsługa jest coraz kosztowniejsza. W konsekwencji zadłużenie państwa dotyka społeczeństwo przez ograniczanie świadczeń, podnoszenie podatków i cen usług publicznych.

Zdaniem ekonomisty rządzący odkładają decyzję na przyszłość, jeśli chodzi o szukanie nowych źródeł dochodów, co nazywa „prostą drogą do gospodarczej katastrofy” za sześć-siedem lat. – Pogłębianie deficytu tak się skończy, więc prędzej czy później rządzący będą musieli podjąć decyzję, jak te dodatkowe pieniądze pozyskać. Najbardziej zalecaną metodą jest znalezienie oszczędności, to lepsze niż nakładanie nowych podatków. Pytanie, kto się na to zdecyduje – kwituje profesor. Szukanie „oszczędności” oznacza w pierwszej linii cięcia świadczeń społecznych: dodatków do emerytur, dla rodzin z dziećmi, dla rodzin ubogich, dla bezrobotnych itd.

Wg ekspertów Polskiego Instytutu Ekonomicznego cięć rząd poszuka m.in. w transformacji energetycznej, którą trzeba przesunąć w czasie. Ale czy to wystarczy? ●

Nawet milion pod wiatrakiem

Gotówka do podziału między gospodarstwami w pobliżu wiatraka. Jeśli farma duża, a domów mało, właściciel dostanie nawet 1 mln zł. Rząd ma nadzieję, że to przekona opinię publiczną do budowy wiatraków.

Ireneusz Sudak

Prace nad ustawą wiatrakową są na ostatniej prostej. Na wczoraj było zaplanowane II czytanie projektu w Sejmie (przedstawienie sprawozdania komisji i debata). Projekt zakłada możliwość budowy wiatraka w odległości 500 m od zabudowań, o ile zgodzą się na to władze gminy.

Po wielu miesiącach opóźnień jest szansa, że ustawa trafi na biurko jeszcze urzędującego prezydenta Andrzeja Dudy – taka jest deklaracja Ministerstwa Klimatu i Środowiska. W ustawie zaszły jednak dwie duże zmiany. Po pierwsze, koalicja rządząca chce dopisać do ustawy wiatrakowej mrożenie cen energii do końca roku na poziomie 62 gr za kilowatogodzinę (obowiązujące wygasa we wrześniu), a po drugie, pojawił się zapis o stworzeniu funduszu, z którego mieszkańcy domów najbliższej elektrowni dostaliby co roku gotówkę.

Moc wiatraka

O proponowanych zmianach poinformował wczoraj rano rzecznik rządu Adam Szłapka. – Do tzw. ustawy wiatrakowej wprowadzamy wiele zapisów, które są korzystne dla obywateli i samorządów. Po pierwsze, oby-

watele, którzy mają gospodarstwa domowe pomiędzy 500 a 1 tys. m od miejsca, gdzie stoi wiatrak, będą mogli liczyć na nawet 20 tys. zł w rozliczeniu rocznym, a gminy, na terenie których będą stawiać farmy wiatrowe, w zależności od mocy wiatraków, będą mogły liczyć nawet na 150 tys. zł z podatków rocznie – zapowiedział rzecznik Szłapka.

Stosowna poprawka została już dodana do ustawy na etapie prac w komisji sejmowej. Mówi ona, że za każdy 1 megawat (MW) zainstalowanej mocy farmy wiatrowej wytwórca, a więc właściciel instalacji, ma przekazywać 20 tys. zł lokalnej społeczności poprzez tak zwany fundusz partycypacji. Kwota ma być waloryzowana co roku o wskaźnik inflacji. Pieniądze trafiać co roku do właścicieli budynków mieszkalnych w odległości do 1 tys. m od elektrowni. Wystarczy, że budynek (nie granica działki) znajdzie się w odległości mniejszej niż 1 km od wiatraka.

To kwota brutto podlegająca opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych i dotyczy jedynie nowych projektów wiatrakowych, a nie już istniejących.

Moc średniej wielkości farmy wiatrowej w Polsce mieści się zazwyczaj



FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

w przedziale od 30 do 100 MW, czyli jeśli farma miałaby mieć 50 MW, to inwestor przekaże okragły 1 mln zł brutto do podziału między mieszkańców, którzy mają domy w pobliżu wiatraka. Jeśli będzie to jeden dom (choć jest to mało prawdopodobne), to jego właściciel dostawałby co roku 1 mln zł. Jeśli 50 domów: 20 tys. zł.

Sąsiednie gminy

Mechanizm ma zastąpić dotychczasowy element wsparcia dla mieszkańców, który polegał na możliwości uzyskania zysków ze sprzedaży prądu z elektrowni (tzw. prosument wirtualny). System był skomplikowany i nieatrakcyjny z punktu widzenia mieszkańców – najpierw trzeba było sfinansować część budowy wiatraka (10 tys.), by potem korzystać z tańszego prądu. – Już teraz inwestorzy stosują różne formy partycypacji, ale ta propozycja ujednolici wsparcie

dla mieszkańców na poziomie centralnym. To realna i namacalna korzyść dla mieszkańców, która będzie kojarzona z obecnością wiatraków w gminie – mówi nam Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej. Ale jego zdaniem propozycja wymaga jednak doprecyzowania: – To nie inwestor, ale gmina powinna rozdysponowywać pieniądze. Poza tym czas startu wypłat powinien być związany z rozpoczęciem startu produkcji energii, a nie uzyskaniem koncesji.

Największe zmiany powinny dotyczyć kwestii pieniędzy. – Chcielibyśmy rozszerzyć beneficjentów funduszu nie tylko dla mieszkańców, którzy mieszkają najbliżej wiatraka, ale też w jakiś sposób wspierać mieszkańców sąsiednich gmin. Powinna być też ustalona maksymalna kwota wsparcia, którą może otrzymać mieszkaniec, by uniknąć sytuacji, że jedno gospodarstwo domowe otrzymuje całą pulę wsparcia – tłumaczy prezes PSEW.

Mrożenie cen energii

Ministra klimatu Paulina Hennig-Kloska potwierdziła wczoraj zapowiedź premiera Donalda Tuska o zamrożeniu cen energii elektrycznej do końca roku. Zapowiedziała, że cena energii dla gospodarstw domowych pozostanie na niezmiennym poziomie 500 zł za megawatogodzinę, czyli ok. 62 zł brutto za kilowatogodzinę (plus opłaty za dystrybucję energii, razem to ok. 1,2 zł za kWh).

Ale mrożenie cen nie będzie zawarte w oddzielnej ustawie. – Podjęliśmy decyzję, że nie mamy czasu na pełne procedowanie ustawy, więc mrożenie cen energii dołączy do ustawy wiatrakowej, w formie poprawki. To dlatego, że musimy zakończyć ten proces przed przerwą wakacyjną w Sejmie – dodała Hennig-Kloska.

Pytana, czy mrożona będzie też przywracana opłata mocowa na rachunki za energię od lipca, oceniła, że jest ona „nieadekwatnie mniej ważna”. – To 11 zł do rachunku, kluczowe było dla nas zamrożenie ceny za megawatogodzinę.

Rząd PiS zablokował możliwość rozwoju lądowej energetyki wiatrowej w 2016 r. Nowe wiatraki nie mogą być budowane w odległości bliższej od domów niż 10-krotność ich wysokości. Rząd Morawieckiego chciał złagodzić te przepisy do akceptowanych przez branżę 500 m, ale poseł Suski dopisał odrębnie do ustawy kryterium 700 m – i tak zostało. Nowa ustawa liberalizuje zasady dotyczące minimalnych odległości farm wiatrowych od budynków, ale – jak zaznaczyła ministra – głównym elementem deregulacyjnym ma być oddanie decyzji samorządom lokalnym, jeśli chodzi o wyznaczanie obszarów przeznaczonych na rozwój OZE: – Rząd nic nie będzie wyznaczał palcem, kluczowe decyzje z punktu widzenia interesów gminy podejmować będą należały do społeczności lokalnych. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34383599

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie I Wydział Cywilny informuje, że pod sygnaturą I Ns 1168/22/N toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Krzysztofie Zbigniewie Winiarczyku**, synu Zbigniewa i Krystyny, ur. 2 stycznia 1945 r. w Krakowie, zm. 8 kwietnia 2017 r. w Krakowie, ostatnio stale zamieszkałym w Krakowie na os. Górali 5/27 w Krakowie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych, do zgłoszenia się w tutejszym Sądzie i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34383570

NA SPRZEDAŻ ZABUDOWANE NIERUCHOMOŚCI WRONIN WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUP 451/21 of),

OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ:

1/. NIERUCHOMOŚĆ GRUNTOWA ZABUDOWANA budynkiem w miejscowości Wronin, gmina Polska Cerekiew, działka nr 480/5 objęty księgą wieczystą KW nr OP1K/00043759/9.

Cena wywoławcza wynosi 30.500,00 zł.

2/. NIERUCHOMOŚĆ GRUNTOWA ZABUDOWANA budynkiem w miejscowości Wronin, gmina Polska Cerekiew, działka nr 480/3 objęty księgą wieczystą KW nr OP1K/00046023/2.

Cena wywoławcza wynosi 39.200,00 zł.

●→ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 28 2490 0005 0000 4600 9087 8931 najpóźniej w dniu 29 lipca 2025r.

●→ **Oferty można złożyć do 29 lipca 2025r.** listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUP 451/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **W przypadku dostarczenia** oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ●→ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 30 lipca 2025r. o godz. 10:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ●→ **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. ●→ **Więcej informacji** pod nr 692 869 248. ●→ **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ●→ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejska.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34383542

STAROSTA PŁOŃSKI
GG.6821.25.2025
GG.6821.26.2025

Płońsk, 23.06.2025r.

OGŁOSZENIE STAROSTY POWIATU PŁOŃSKIEGO

Na podstawie art. 113 ust. 5 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.1145 ze zm.), Starosta Płoński zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie wywłaszczenia następujących nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

– **97/5 o pow. 0,0786 ha** będącej w użytkowaniu wieczystym,

– **97/8 o pow. 0,0069 ha oraz 97/9 o pow. 0,0029 ha** stanowiącej współwłasność osób fizycznych, położonych w obrębie **Kozolin, jednostka ewidencyjna Raciąż – Gmina** w celu realizacji celu publicznego polegającego na rozbudowie drogi Nr 311132W Kozolin 2 na działkach nr ewid. 36, 37, 97/3, 97/5, 98 położonych w miejscowości Kozolin, obręb Kozolin, gmina Raciąż.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie wywłaszczeniowe.

W związku z powyższym informuję, że strony mogą zgłaszać swoje roszczenia w powyższym terminie w Starostwie Powiatowym w Płońsku: ul. Ks. Jerzego Popiełuszki 14 pok. 313, bądź za pośrednictwem poczty mailowej na adres: mdebska@powiat-plonski.pl lub za pośrednictwem platformy e-PUAP.

STAROSTA Artur Adamski

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34383688

Syndyk Masy Upadłości MASTA sp. z o.o. w Szczecinie sprzeda z wolnej ręki

48 642 (czterdzieści osiem tysięcy sześćset czterdzieści dwa) udziałów przysługujących upadłej MASTA sp. z o.o. w MASTA II sp. z o.o. w Szczecinie (KRS 0000456214) za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą niż **500 000 zł (pięćset tysięcy złotych 00/100)**.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości udziałów na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: **PKO BP S.A. 22 1020 4795 0000 9902 0472 0845** oraz złożenie pisemnej oferty w terminie do dnia **10.07.2025 r.** na adres: Biuro Syndyka Natalia Leszczyńska, ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin, w zamkniętych kopertach z dopiskiem „przetarg-udziały Masta II XII GUP 25/17”.

Warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem ofert. Cena sprzedaży musi zostać uiszczona przed zawarciem umowy i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń.

Szczegółowe informacje poprzez e-mail: sekretariat@kancelariaszczecin.eu

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34383690

Syndyk Masy Upadłości MASTA sp. z o.o. w Szczecinie sprzeda z wolnej ręki

6 800 (sześć tysięcy osiemset) udziałów przysługujących upadłej Masta sp. z o.o. w Oliwia Nieruchomości sp. z o.o. w Szczecinie (KRS 427680) za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą niż 5% wartości oszacowania tj. **44 354,36 zł (czterdzieści cztery tysiące trzysta pięćdziesiąt cztery złote 36/100)**.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości udziałów na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: **PKO BP S.A. 22 1020 4795 0000 9902 0472 0845** oraz złożenie pisemnej oferty w terminie do dnia **10.07.2025 r** na adres: Biuro Syndyka Natalia Leszczyńska, ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin, w zamkniętych kopertach z dopiskiem „przetarg-udziały XII GUP 25/17”.

Warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem ofert. Cena sprzedaży musi zostać uiszczona przed zawarciem umowy i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń.

Szczegółowe informacje poprzez e-mail: sekretariat@kancelariaszczecin.eu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34383471

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr Anny Wajszczuk-Religi

Zapamiętamy Ją jako osobę niezwykle ciepłą, pełną empatii i otwartości, która potrafiła zrozumieć i wspierać innych w najtrudniejszych chwilach. Jej serdeczność i życzliwość na zawsze pozostaną w naszej pamięci.

Wyrazy szczerego współczucia i wsparcia w tym bolesnym czasie

Rodzinie i Bliskim

składają:

Artur Balazs, Jerzy Bużek
wraz z zespołem Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34383539

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci pierwszej polskiej kapitan

Kpt. ż. w.

Danuty Walas-Kobylińskiej

Żegnamy wybitną postać, która przez wiele lat związana była z Polską Żeglugą Morską i tu zdobywała swoje szlify kapitańskie. To Ona dokonała przełomu, który otworzył kolejnym pokoleniom kobiet ścieżkę kariery na morzu.

Wielki autorytet dla załóg i prawdziwa legenda wśród Ludzi Morza.

Rodzinie i Bliskim Zmarłej

składamy najszczerze wyrazy współczucia

Dyrekcja Polskiej Żegluga Morskiej w Szczecinie

Polityka mieszkaniowa

Samobójcze obietnice budowlane

Majcherek

Polacy w wieku 18-39 lat, czyli potencjalni adresaci oferty tanich mieszkań na wynajem, budowanych przez państwo, odrzucili ją. Gremialnie wsparli w I turze wyborów prezydenckich kandydata proponującego niskie podatki i odsunięcie administracji państwowej od aktywności gospodarczej.

Istnieje ponadto kilka powodów, dla których także władze gminne nie chcą i nie będą budować mieszkań komunalnych na tani wynajem, a istniejących będą się chętnie pozbywać.

I Pierwszy i zasadniczy powód to koszty budowy i utrzymania. Obecnie lokatorzy ponad połowę mieszkań komunalnych zalegają z opłatami wobec gmin na łączną kwotę prawie 4,5 miliarda złotych. To właściwie mogłoby zamknąć temat. Są to obciążenia już istniejących zasobów gminnych, ich powiększanie nałożyłoby kolejne. Poniesienie kosztów budowy czy wykupu mieszkań dla lokatorów, którzy tych kosztów nie pokryją w opłatach najmu, to pomnażanie długu.

Raport „Miasta jako gospodarze zasobów mieszkaniowych”, sporządzony przez Obserwatorium Polityki Miejskiej i Regionalnej, stwierdza wprost: „Stawki czynszu w zasobach komunalnych utrzymywane są na ekonomicznie nieracjonalnym, niskim poziomie”, dalekim od wartości odtworzeniowej. To wynika zarówno

z niechęci narażania się lokatorom zasiedziałym w tych zasobach, którzy są także wyborcami, jak i ze świadomości barier w egzekwowaniu zwiększonych stawek najmu. Przy polskich przepisach ochrony lokatorów to przewlekłe i często bezskuteczne użeranie się. Rozsądne władze gminne nie chcą tego ryzykować.

2 Drugi powód to niemożność odzyskiwania tych lokali i dysponowania nimi, gdyż potomkowie, a nawet dalecy krewni, często całkiem zasobni, robią wszystko, aby ich nie oddać po śmierci głównego najemcy. Mieszkania raz przydzielone praktycznie już są stracone dla zasobu komunalnego i do dyspozycji gminy nie wrócą.

3 Trzeci powód to konieczność remontów, a lokatorzy nie swoich mieszkań niespecjalnie o nie dbają, niemały ich odsetek stanowią osoby dysfunkcyjne lub niesamodzielne (także z racji wieku), niezdolne do utrzymania substancji mieszkaniowej w stanie używalności.

4 Po czwarte sami lokatorzy, a zwłaszcza ich krewni, wywierają silną presję na wykup mieszkań i uzyskanie prawa własności. Z powodów kulturowych Polacy są niechętni wynajmowaniu, preferują posiadanie lokalu. Dobrze wiedzą o tym w Towarzystwach Budownictwa Społecznego, które miały zapewniać mieszkania o umiarkowa-

nym czynszu dla osób niezbyt majątnych. TBS Warszawa Północ na stronie internetowej w rubryce „najczęściej zadawane pytania” wymienia na pierwszym miejscu „Jak mogę kupić mieszkanie w TBS?”.

5 Po piąte w wielu miastach, poza Warszawą z jej dekretem Bieruta, istotna część obecnych zasobów komunalnych to mieszkania przydzielane drogą tzw. szczególnego trybu najmu (popularnie zwanego kwaterunkiem) w prywatnych kamienicach. W stolicy trwają awantury o reprivatyzację, ale w Krakowie czy Poznaniu te budynki nie przestały być prywatną własnością, komunistyczne władze po prostu ograniczyły możliwość dysponowania nimi przez właścicieli, przydzielając przymuso-

Budowa i utrzymanie mieszkań komunalnych to dla władz gminnych ciężary i utrapienia, których słusznie nie chcą na siebie nakładać i powiększać, a przejętych po PRL chętnie się pozbywają. Więcej lokali komunalnych ubywa, niż przybywa

wych lokatorów komunalnych. Teraz mają problem ich utrzymania lub przekwaterowania.

Podsumowując: budowa i utrzymanie mieszkań komunalnych to dla władz gminnych ciężary i utrapienia, których słusznie nie chcą na siebie nakładać i powiększać, a przejętych po PRL chętnie się pozbywają. Więcej lokali komunalnych ubywa, niż przybywa.

Po upadku teje PRL podobnie było z mieszkaniem zakładowymi, w czasach słusznie minionych budowanymi i przydzielanymi przez państwowe przedsiębiorstwa (a innych zasadniczo nie było) pracownikom. Firmy, zmuszone po upadku komunizmu do sporządzania i respektowania rachunku ekonomicznego, szybko się tych mieszkań pozbyły i dziś mało kto oczekuje, aby funkcjonujące w warunkach rynkowych przedsiębiorstwa produkcyjne czy usługowe zajmowały się zapewnianiem mieszkań pracownikom. Tym zajmują się wyspecjalizowani deweloperzy, działający w oparciu o swój rachunek ekonomiczny i dostarczający rokrocznie Polakom sto kilkadziesiąt tysięcy mieszkań.

Podsumowując: obietnica budowy tanich mieszkań na wynajem przez instytucje państwowe czy samorządowe jest nieodpowiedzialna i politycznie samobójcza, bo nie-realizowalna, a łatwa do rozliczenia. Każdy składający taką obietnicę naraża się na poniesienie tego politycznych kosztów. ●

Janusz A. Majcherek

Wnioski z wyborów prezydenckich

Czy władza odzyska dawne poparcie?

Beylin



W Polsce wyborami wciąż rządzi elektorat demokratyczny. To on pozbawił PiS władzy w 2023 r., a teraz dopuścił do wygranej Karola Nawrockiego. Zdecydowała o tym absencja części tych właśnie wyborców. I to ten elektorat przesądzi o wynikach wyborów parlamentarnych w 2027 r.

A nie wsparł z całą siłą Rafała Trzaskowskiego w ubieganiu się o urząd prezydenta, ponieważ sporo osób uznało, że rząd złamał pakt, jaki koalicja zawarła ze swymi wyborcami i wyborczyniami przed wyborami w 2023 r. Zapomniał o nim również sam Trzaskowski podczas kampanii prezydenckiej, z wyjątkiem jej ostatniej fazy.

Przypomnę, że pakt ten objął nie tylko rozliczenia z PiS, które akurat idą całkiem nieźle, i nie tylko przywracanie praworządności. Co również ważne, w tej oczywiście niepisanej, lecz jasno sformułowanej umowie

między nami, demokratycznym elektoratem, i partiami koalicji chodziło też o prawa kobiet i osób LGBT+ oraz tworzenie szans na względnie stabilną przyszłość, choćby na równiejszy dostęp do usług publicznych. W tej naszej umowie ważna była również obietnica rzetelnego dialogu z reprezentacjami społeczeństwa obywatelskiego, które wielce przyczyniło się do obalenia władzy PiS. Wszystko to wielokrotnie deklarowali wtedy liderzy koalicji na czele z Donaldem Tuskiem.

Potem o prawach było ciszej. A gdy głównie głosami PSL przepadła ustawa depenalizująca aborcję, KO i premier Tusk coraz rzadziej przypominali własne wcześniejsze zapewnienia. W imię złe pojętego realizmu. Jasne, wiedzieliśmy, że ludowcy nie dopuszczą do uchwalenia takich praw, a gdyby dopuścili, zablokuje je prezydent Duda, tak samo, jak zablokował ustawę przeciw mowie nienawiści. Ale obowiązkiem Tuska, wynikającym z tamtego przedwyborczego paktu, było ustawiczne zapewnianie nas, że prawa te są ważne i KO nie odpuści ich w przyszłości. Ze lepsza przyszłość bez dyskryminacji jest możliwa. Jednak w koalicji robiła to tylko Nowa Lewica, zaś pozostałe partie przyjęły postawę: skoro się nie da, lepiej milczeć i nic nie robić w tej kwestii. Zwyciężył duch PSL, z jeszcze jednym fatalnym skutkiem.

Bo o prawach kobiet i LGBT+ coraz częściej słyszeliśmy w obozie demokratycznym, że stanowią one część „sporu światopoglądowego”. Już nie „należą się” ani „zawalczyliśmy o nie”. Czyli prawa te przestały być, także w KO, wartością bezwzględnie i fundamentalną, stały się zaledwie kwestią opinii. To przesunięcie obraziło wiele osób, które takich praw się domagają. Owszem, Trzaskowski mówił o wysokiej randze praw kobiet, ale dopiero w ostatniej fazie kampanii. Trochę późno.

Słabo wygląda także bilans obietnicy dialogu ze społeczeństwem obywatelskim. W niektórych resortach odbywały się i odbywają konsultacje społeczne w sprawie rozmaitych ustaw czy regulacji. Ale częstsza jest praktyka konsultacji pozorowanych. W dodatku rząd czy raczej premier Tusk, najbardziej słyszalny polityk koalicji, nie potrafił chwalić się konsultacjami rzetelnymi, tym, że są one ważnym elementem wspólnej obywatelskiej polityki. Jak przypuszczam, zabrakło mu w tej sprawie wyobraźni i wrażliwości. Zresztą, podobnie zachowuje się absolutna większość demokratycznych elit politycznych w Europie. Chętnie korzystają ze wsparcia społeczeństwa obywatelskiego podczas wyborów, lecz gdy już rządzą, wołają, by to społeczeństwo siedziało cicho i nie przeszkadzało w sprawowaniu władzy.

A przecież, przynajmniej w Polsce, demokratyczny elektorat nie wymaga wiele od swych elit politycznych. Zadowolona się prawami częściowymi, rozumie rozmaite bariery, jakie stawia rzeczywistość, potrafi odłożyć roszczenia do czasu, gdy nadejdzie lepsza koniunktura. W gruncie rzeczy opowiada się za jakimś demokratycznym minimum. Musi tylko wiedzieć, że owo minimum jest ważne także dla politycznych reprezentantów. A tej wiedzy koalicja mu poskąpiła.

I co najważniejsze, nasz demokratyczny elektorat nie jest zwierzęciem pociągowym polityków, odmawia im ślepego posłuszeństwa. To bardziej elektorat demokracji niż partii demokratycznych, żywi większą lojalność wobec wartości niż wobec konkretnych polityków. W czym nie różni się od innych demokratycznych elektoratów w Europie.

O tym rząd, KO i Tusk muszą pamiętać, jeśli mają/mamy wygrać następne wybory. ●

Marek Beylin

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Bez praworządności nie ma demokracji

Potrzebny nowy okrągły stół

Ziemowit Nowak

Autor był przez wiele lat dziennikarzem „Wyborczej”

Od 20 lat, licząc od pierwszych rządów PiS 2005- 2007, żadnej ze stron nie udaje się wprowadzić w Polsce swojej wizji kraju (upraszczając Kaczyński – Tusk). Efekt? Polacy podzieleni dokładnie na pół, co pokazały ostatnie wybory prezydenckie. Konstytucja w wielu podstawowych aspektach, głównie dotyczących praworządności – kwestionowana. Podobną sytuację w najnowszej historii mieliśmy w PRL – też była konstytucja (wprawdzie niedemokratyczna, poddańcza wobec ZSRR), ale nawet taka była gwałcona przez władzę i lekceważona przez społeczeństwo.

Dziś mamy Trybunał Konstytucyjny, którego nie uznaje połowa Polaków i sądy europejskie. Połowa uznaje. Mamy Sąd Najwyższy ze skażoną izbą nadzwyczajną, której nie uznaje/uznaje – jak wyżej. W końcu Krajową Radę Sądownictwa, która wyprodukowała już 3 tysiące sędziów nieuznawanych j.w., a do 2027 roku neo-sędziów może być i 5 tysięcy, bo pewnie nowy prezydent nominacje będzie podpisywał. Są to wszystko najważniejsze organy konstytucyjne w Polsce.

Co się zmieni po wyborach 2027 roku? Nic. Jeśli utrzyma władzę strona demokratyczna, dalej pozostanie prezydent ją sabotujący i władza wykonawcza oraz ustawodawcza, kwestionujące jego decyzje (nominacje). Sytuacja TK, SN i KRS się nie zmieni. Chociaż TK „wymrze” powoli naturalnie po upływie kadencji kolejnych sędziów – nadal nie będziemy mieli tego konstytucyjnego organu, bo nie da się powołać nowych.

Gdy władzę przejmie PiS z Konfederacją, też niewiele się zmieni – TK, SN i KRS-u nie będzie uznawała jakaś połowa Polaków i UE.

Jest to klinch doskonały. Nie wierzę, że demokratycznymi wyborami uda się go zakończyć. Może trwać jeszcze i kolejne 20 lat. Sam zmiany mogą nie dożyć, ale nie chcę takiego pseudo-państwa dla moich dzieci i wnuków.

Wynikiem okrągłego stołu powinna być zmiana (poprawki) Konstytucji, ewentualnie zgoda największych obu obozów politycznych na przegłosowanie i podpisanie przez prezydenta odpowiednich ustaw. Sądy muszą być sądami! Nie można mieć sędziów „naszych” i „ich”! Bez praworządności nie ma demokracji.

Oczywiście nie wierzę, że uda się łatwo nakłonić polityków, aby zasiedli do takiego stołu. Pomóc mogą organizacje społeczne. Trzeba zaszczyć w Polakach tę ideę. Po obu stronach sporu. Otwartym pozostaje pytanie, z czego musiałaby ustąpić strona demokratyczna. Z rozliczeń? Nie chcę tego tutaj rozwijać, bo byłoby za długo. ●

Liczy się każdy głos

Obywatele w obronie uczciwych wyborów

Wobec pojawiających się we wszystkich mediach informacji o przekłamaniach w protokołach wyborczych, co sprawia, że ogłoszony wynik wyborów jest nieprawdziwy, a także po utajnieniu przez Małgorzatę Manowską wyników ponownego przeliczenia głosów w 13 Obwodowych Komisjach Wyborczych, który okazuje się być odmienny od tych wykazanych w protokole PKW my, obywatele, biorący udział w wyborach, chcemy poznać prawdziwy wynik wyborów.

Ponieważ znane są również materiały nagrywane na nieformalnych szkoleniach członków komisji wyborczych, na których szczegółowo były omawiane metody wpływania na wynik wyborów na poziomie komisji wyborczych, a także o niedopuszczonej przez PKW aplikacji, której używało wielu członków komisji, duża część obywateli ma uzasadnione podejrzenia, że doszło do licznych poważnych naruszeń w procesie zbierania i liczenia głosów.

Domagamy się ponownego przeliczenia wszystkich głosów we wszystkich komisjach wyborczych wraz ze sprawdzeniem głosów uznanych za nieważne.

W razie, gdyby w trakcie oględzin kart i ich przeliczania okazało się, że nieprawidłowości mają charakter systemowy, konieczne będzie powtórzenie wyborów prezydenckich!

Każdy głos wyborcy musi zostać policzony. Każdy głos ma znaczenie. Dopóki nie znamy liczby głosów oddanych na poszczególne kandydatów, nie znamy wyniku wyborów. Sytuacja, w której prawie miesiąc po głosowaniu nie znamy wyniku wyborów, podważa zaufanie obywateli do instytucji demokratycznego państwa.

Spotykamy się w piątek 27 czerwca 2025 r. o godzinie 8:30 pod budynkiem Sądu Najwyższego, gdzie będą w tym czasie rozpatrywane złożone bardzo licznie protesty wyborcze.

W trakcie protestu odbędzie się konferencja prasowa. Organizatorzy protestu zapraszają dziennikarzy na godzinę 10:45 przed główne wejście do sądu najwyższego (pl. Krasińskich 2/4/6, 00-951 Warszawa). ●

- **Stowarzyszenie Wolność Równość Demokracja**
- **Inicjatywa Obywatelska Wolna Prokuratura**
- **Stowarzyszenie Polskie Babcie**

Wielkim błędem była rezygnacja z kierowania do Sejmu wielu ustaw

Czas na rachunek sumienia

Koalicja demokratyczna, a zwłaszcza sztaby jej kandydatów na prezydenta, popełniły wiele kardynalnych błędów, które docelowo doprowadziły do wygranej Karola Nawrockiego, a co gorsza do wzmocnienia się PiS-u i Konfederacji. Pora więc na uczciwy i solidny rachunek sumienia, by drugą częścią tej kadencji udowodnić skuteczność rządzenia koalicji.

Osoby od lat działające w polityce powinny wiedzieć, że kampanie wyborcze wygrywa się nie tylko na wiecach wyborczych. Zwycięstwa kampanijne są także, a być może przede wszystkim, efektami skutecznych rządów, w tym przypadku rządów koalicji demokratycznej „15 października”. Szef rządu Donald Tusk udzielając poparcia Rafałowi Trzaskowskiemu ułatwił PiS-owi powiązanie kampanii tego kandydata z oceną pracy rządu. Łatwo można było przewidzieć, że taki układ ułatwi kampanię kandydatowi PiS-u na prezydenta, zwłaszcza że promocja wdrożonych propozycji wyborczych prowadzona była i jest w sposób wyjątkowo nieprofesjonalny. Wielkim błędem rządu i całej koalicji demokratycznej była także rezygnacja z kierowania do Sejmu wielu ustaw, przy założeniu, że prezydent Andrzej Duda ich i tak nie podpisze.

Brak tych ustaw nie obciążył prezydenta, tylko rząd Donalda Tuska a pośrednio Rafała Trzaskowskiego. Chciałbym wierzyć, że ta strategia postępowania ulegnie diametralnej zmianie w następnych miesiącach.

ZBIOROWY ATAK NA TRZASKOWSKIEGO

Kolejnym istotnym błędem było desygnowanie przez koalicję demokratyczną pięciu kandydatów, a co gorsza prowadzenie przez nich bardzo agresywnej kampanii głównie wobec Rafała Trzaskowskiego. Jedynie Joanna Senyszyn próbowała przywrócić zdrowy rozsądek kandydatom koalicji demokratycznej, niestety była przez nich ignorowana. Im mniej korzystne były sondaże dla tych kandydatów, tym bardziej agresywna stawiała się ich kampania wobec Rafała Trzaskowskiego. A już postawa Adriana Zandberga, delikatnie mówiąc musiała bardzo dziwić, gdyż miała ona symptomu wspierania PiS. Warto przypomnieć partii „Razem” wybory do Sejmu i Senatu w 2015r, kiedy to rozbita lewica nie dostała się do parlamentu i zafundowała Polsce dwie kadencje rządów Jarosława Kaczyńskiego. Dziś, gdy wiemy jak małą różnicą głosów wygrał kandydat PiS-u, można powiedzieć, że Adrian Zandberg zafundował nam prezydenta z PiS. Ten polityk ponoć



• **22.05.2024 Sejm. Premier Donald Tusk i ministrowie jego rządu słuchają wystąpienia szefa MON dotyczącego stanu bezpieczeństwa RP**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

z dużą dozą rozsądku, grając na siebie, zagrał Polskę.

MINISTROWIE GRALI NA SIEBIE

Analizując minioną kampanię w kontekście zaangażowania się w nią rządu, trzeba zauważyć, że wprowadzane przez niego obietnice wyborcze były słabo promowane w tej kampanii. Wielu ministrów nie zaangażowało się w ich promowanie tylko dlatego, by odpowiedzialne za ich wdrożenie ugrupowanie i jego kandydat na prezydenta, nadmiernie się nie wzmocnili. PiS wprowadzając swoje reformy społeczne mówił o nich „na okrągło”, np. o 500+ czy o przywróceniu wieku emerytalnego 60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn opowiadał przez dwie kadencje i to na pewno przynajmniej na co drugiej konferencji prasowej.

Małostkowość, zawiść i zazdrość ministrów w rządzie Donalda Tuska sprawiły, że oferty programowe wdrażano nieprofesjonalnie i na dodatek przy kiepskiej promocji.

Przykładem może być „renta wdowia”, która mogłaby wejść w życie już w maju a nie dopiero od pierwszego lipca, a już na pewno powinna być intensywnie promowana przez cały rząd. Podobna sytuacja ma się z kwotą wolną od podatku w wysokości 60.000 zł. Można było ją uchwalić już z końcem minionego roku, wprowadzając to rozwiązanie etapami. Pełne wdrożenia tego rozwiązania tj. ostatni etap wchodziłoby z początkiem 2028r.

Kuriozalnym i destrukcyjnym zachowaniem w trakcie kampanii wykazały się Trzecia Droga, Nowa Lewica i Partia Razem. Pierwsze z tych ugrupowań niepotrzebnie forsowało zmiany w składce zdrowotnej w trakcie kampanii, natomiast obie partie lewicowe na tym fakcie próbowały poprawić swoje notowania. W efekcie cała trójka „popłynęła”. Lewicy, a raczej niektórym jej politykom, akurat pasowała narracja związana z ratowaniem służby zdrowia poprzez utracenie składki zdrowotnej. Tymczasem należało przyjąć wyjaśnienia Ministra Finansów, a kwestią pozbawienie służby zdrowia du-

żych środków obciążyć faktycznego sprawcę tego problemu Adama Glapińskiego tj. namiestnika Jarosława Kaczyńskiego w Narodowym Banku Polskim. To właśnie Adam Glapiński od dwóch lat prowadzi Narodowy Bank Polski na kilkunastu miliardowych stratach, podczas gdy wcześniej zyski tego banku w kwocie kilkunastu miliardów złotych trafiały do budżetu i można je było przeznaczyć na dofinansowanie służby zdrowia. Fakty te nie pasowały jednak do narracji lewicy, bo więcej mogła ugrać na elektoracie koalicji, niż na wyborcach PiS-u.

BEZ RZECZNIKA TUSK NIE DAŁ RADY

Premier Donald Tusk, mimo swojego politycznego doświadczenia, ma na swoim sumieniu również osobisty kardynalny błąd, jakim była rezygnacja z rzecznika prasowego rządu. Kontakt z rodakami wyłącznie poprzez krótkie wpisy na platformie X nie był przemyślany. Wiele starszych osób nie korzysta z internetu, natomiast ogląda telewizję lub czyta prasę. PiS wrzucił i wrzuca w publiczną przestrzeń medialną wiele kłamstw i półprawd dotyczących polityki rządu, które rzecznik winien dementować, wyjaśniać nonsensy głoszone przez opozycję z jednej strony a z drugiej informować suwerena o wdrażanych ustawach i reformach. Walka z PiS-owską intensywną, kłamliwą propagandą pojedynczymi krótkimi komentarzami (wpisami) premiera na platformie X, było i jest naprawdę nieprofesjonalnie prowadzoną polityką informacyjną a już na pewno nieefektywną. ●

Zdzisław Grygiel
Unia Pracy

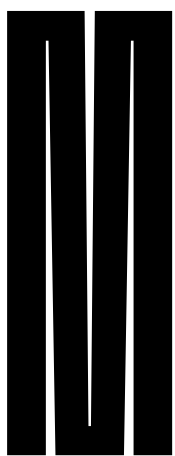


Nie ma wolności bez solidarności

Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Dawid Dróżdż



ministra kultury Hanna Wróblewska powołała Kamilę Dorbach na stanowisko dyrektorki Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

W środowisku wrze: część filmowców mówi o ustawionym konkursie. Inni mają nadzieję, że wybór Kamili Dorbach, która zarządzała tą instytucją przez ostatnie pół roku, usprawni działanie pogrążonego w chaosie PISF-u.

NAMASZCZONA PRZEZ MINISTERSTWO

Kamila Dorbach była faworytką konkursu, „miała nieoficjalne poparcie Ministerstwa Kultury” – twierdzą nasi informatorzy.

W marcu 2024 roku – po zmianie władzy – to ona została zatrudniona w MKiDN, była główną specjalistką w Departamencie Prawa Autorskiego i Filmu, a już w kwietniu resort mianował ją na pełniącą obowiązki dyrektora PISF. Wówczas miała zająć się rozliczeniem dyrektora Radosława Śmigulskiego, którego po apelu środowiska filmowego zdymisjonował Bartłomiej Sienkiewicz.

W czerwcu ubiegłego roku nową dyrektorką instytutu została Karolina Rozwód, która za namową ministerstwa mianowała Kamilę Dorbach na swoją zastępczynię. 30 października – po zaledwie czterech miesiącach sprawowania władzy – Rozwód podała się do dymisji. Kilka dni później wycofała jednak rezygnację, tłumacząc, że została do niej zmuszona „bezprawną groźbą” przez ministrowie Hannę Wróblewską.

Resort uznał, że dymisja jest wiążąca. Kamila Dorbach po odejściu Karoliny Rozwód ponownie przejęła stery nad instytucją – pełniła funkcję zastępczyni dyrektora, podejmując najważniejsze decyzje dotyczące funkcjonowania tej instytucji.

PÓŁ ROKU BEZ DYREKTORA

Hanna Wróblewska ogłosiła konkurs na dyrektora PISF w kwietniu. Ministra Kultury zapewniała, że konkurs będzie transparentny, a nowego dyrektora wybierze środowisko, próbując w ten sposób uspokoić tych, którzy weszli na spisek.

W skład komisji konkursowej, dokonującej wyboru nowego dyrektora PISF, weszło 15 osób reprezentujących różne gałęzie branży. Przewodniczącym komisji został Grzegorz Łoszewski, nowy szef Stowarzyszenia Filmowców Polskich, który w ubiegłym roku zastąpił na tym stanowisku skompromitowanego Jacka Bromskiego – z raportu MKiDN wynika, że były prezes potraktował SFP jak dojną krowę, inkasując gigantyczną pensję. Zastępcą przewodniczącego komisji konkursowej był Dariusz Jabłoński, prezydent Polskiej Akademii Filmowej, dyrektor Polskiej Nagrody Filmowej Orły.

Kandydatów do komisji rekomendowały organizacje filmowe zrzeszające producentów, filmowców czy przedstawicieli szkół filmowych. Ministerstwo Kultury nie podało jednak, które organizacje rekomendowały poszczególnych członków komisji. Wybór ostatecznej listy członków należał do Hanny Wróblewskiej.

Nie wiadomo, czym przy wyborze kierowała się ministra, która odrzuciła kilka mocnych kandydatur – m.in. Agnieszkę Holland (rekomendowana przez Gildię Reżyserów Polskich) czy zgłoszonych przez Polską Gildię Producentów Mariusza Włodarskiego, producenta nominowanej do Oscara „Dziewczyny z igłą” Magnusa von Horna i producentkę Joannę Szymańską, prezeskę Polskiej Gildii Producentów.

W komisji znalazło się za to kilka nieoczywistych nazwisk, m.in.:

Afera wokół wyboru nowej dyrektorki PISF

FILMOWCY MÓWIĄ O ZDRADZIE

Półtora roku temu nazwisko Kamili Dorbach większości środowiska nic nie mówiło. Dziś to ona będzie zarządzała najważniejszą instytucją filmową w Polsce.



• **Ministra kultury Hanna Wróblewska i nowa dyrektorka PISF Kamila Dorbach** FOT. DANUTA MATLOCH/MKIDN

– Mateusz Subieta, 44-letni reżyser i scenarzysta, nieznany szerzej w środowisku;

– Stanisław Pieniak, reżyser filmów dokumentalnych, który ostatnie filmy kręcił w latach 80., później pracował w Telewizji Polskiej, a także wykładał m.in. na Wydziale Telewizyjnym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz na ASP w Warszawie;

– Andrzej Serdiukow, producent niezwykle aktywny, ale w ostatnich latach w branży nieobecny – ostatni film wyprodukował w 2017 roku („Gwiazdy” Jana Kidawy Błońskiego).

– Prawie połowy składu komisji w ogóle nie znam, a jestem w tej branży od ponad 20 lat. To znaczy, że nie są to znaczące osoby w środowisku filmowym. Są też tacy, których znam i wiem, że nie mają żadnego tytułu do oceniania kandydatów na dyrektora tak ważnej dla świata filmowego instytucji, jaką jest PISF. Nie mają żadnych osiągnięć bądź są one nad wyraz nikłe – komentuje producent Wojciech Kabarowski, jeden z kandydatów na dyrektora PISF.

ATMOSFERA NIEPOKOJU

Aplikację na stanowisko dyrektora PISF złożyło dziewięć osób, ale komisja konkursowa uznała, że pięcioro kandydatów nie spełnia wymogów formalnych. W efekcie do etapu przesłuchań przystąpiły cztery osoby.

W poniedziałek, 16 czerwca, przesłuchano Kamilę Dorbach; jej najpoważniejszą konkurentką, byłą dyrektorkę instytu-

tu – Magdalenę Srokę, a także producenta, reżysera, scenarzystę Marcina Korneluka. Dzień później przed komisją stawiała się producentka Katarzyna Ślesicka. Przesłuchania trwały ok. dwie godziny, kandydaci mieli przedstawić koncepcję rozwoju PISF, a także odpowiedzieć na trzy wylosowane pytania.

Jeden z członków komisji twierdzi, że Kamila Dorbach wypadła blado, podczas prezentacji mówiła o tym, że „media i filmowcy chcą ją zniszczyć”. Inaczej kulisy obrad przedstawia na łamach „Polityki” Barbara Pawłowska.

– Za Kamilą Dorbach przemawiało to, że w godzinach największej gorączki opłacała kryzys w PISF. Wprowadziła dużo systemowych usprawnień. Po raz pierwszy w historii PISF będzie można składać wnioski na produkcję i realizację filmów krótkometrażowych do 15 min (format festiwalowy) bez ograniczeń wiekowych. Jej największą zasługą było stworzenie nowego priorytetu dla debiutów zarówno reżyserskich, jak i producenckich. Uprościła także procedurę składania wniosków do programów operacyjnych, zburzyła fortecę, jaką uczynił z PISF Radosław Śmigulski, i otworzyła tę instytucję dla ludzi – twierdzi Pawłowska.

Komisja nie była jednomyślna. Na Kamilę Dorbach zagłosowało osiem osób, na Magdalenę Srokę – pięć, a na Katarzynę Ślesicką – dwie. W środę, 18 czerwca, komisja rekomendowała ministrze kultury kandydaturę Kamili Dorbach.

– Głosowanie ujawniło rozdzźwięk pomiędzy grupami, które były reprezentanta-

mi różnych środowisk – mówi nam Grzegorz Łoszewski, prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich, które oficjalnie poparło kandydaturę Magdaleny Sroki. – Zależało nam na stabilizacji tej instytucji. PISF od półtora roku jest wstrząsany różnymi informacjami, które trafiają do opinii publicznej. Możemy przypuszczać, że atmosfera niepokoju wokół PISF będzie trwała i to nas martwi. Bo to będzie zaburzało pracę tej instytucji, która jest kluczowa dla polskiego rynku filmowego. Większość uznała, jednak możliwość zmiany na lepsze po wyborze pełniącej obecnie obowiązki dyrektorki Kamili Dorbach.

– Uważałem, że trzeba zrobić coś, co byłoby nowym otwarciem. Kontrkandydatka, która była brana pod uwagę, Magdalena Sroka jest na bieżąco z działalnością filmową w Polsce, zna jej uwarunkowania i problemy. Wydawało nam się, że może uspokoić sytuację w instytucji. Ale większość uznała, że Kamila Dorbach z jakichś powodów – szczerze mówiąc nie do końca mi znanych – lepiej wykona to zadanie. Oby mieli rację – dodaje Łoszewski.

– Po okresie zmian i niepewności wiemy, kto jest dyrektorem i liczymy, że to usprawni pracę instytutu. I że będziemy mogli planować przyszłość. Mamy nadzieję, że przed nami okres spokoju, jest wiele tematów, którymi trzeba się zająć – mówi Joanna Szymańska.

Dowiaduję się, że środowisko skupione wokół Stowarzyszenia Filmowców Polskich miało przekonanie, że jest szansa na

wygraną, według ich wyliczeń Magdalena Sroka mogła liczyć na co najmniej osiem głosów. Doszło jednak do „zdrady”, w ostatniej chwili dwie osoby z komisji – producentka filmów dokumentalnych Małgorzata Prociak i producentka filmów animowanych Joanna Ronikier zmieniły decyzję i zagłosowały na Kamilę Dorbach.

KONKURS CZY USTAWKA?

Według naszych informacji na Kamilę Dorbach zagłosowali także: Barbara Pawłowska (Warszawska Szkoła Filmowa), Tomasz Dąbrowski (Netflix), reżyser Dariusz Jabłoński, producent Andrzej Serdiukow i reżyser Mateusz Subieta. Nie udało nam się ustalić nazwiska ósmej osoby, która oddała głos na nowowwybraną dyrektorkę PISF.

Wygrana kandydatki forsowanej przez Ministerstwo Kultury siłą rzeczy wywołała pewne oburzenie części środowiska. Niektórzy mówią wprost o ustawce.

– W sposób oczywisty pewien układ okołoministerialny obronił swoją kandydatkę, która była dosyć skutecznie anon-sowana przez ten układ. Magdalena Sroka uzyskała rekomendację Stowarzyszenia Filmowców Polskich, więc była kandydatką środowiska twórczego. W finałowej roz-grywce wygrał jednak układ biurokratycz-no-ministerialny – mówi jeden z produc-entów, który chce pozostać anonimowy.

– Znajomi pytali mnie, po co startuję w konkursie? Mówili: „Przecież wiadomo, kto zostanie dyrektorem, wszystko jest załatwione”. Postanowiłem sam się przekonać, jak to wygląda i okazało się, że oni mieli rację. Po co w takim razie organizować konkurs, jeśli z góry wiadomo, kto go wygra? Należałoby oczekiwać, iż w konkursach na stanowiska w ważnych instytucjach będą brane pod uwagę przede wszystkim wykształcenie, doświadczenie i dokonania kandydatów – dodaje Wojciech Kabarowski.

Na czym miałyby polegać ustawka ministerstwa?

Moi rozmówcy ze środowiska filmowego wskazują na termin wyboru. Hanna Wróblewska ogłosiła konkurs dopiero w kwietniu, choć wcześniej na antenie RMF FM zapewniała, że nowego dyrektora poznamy do końca marca. Już wtedy pojawiły się głosy, że ministra chce przeciągnąć tę procedurę, aby Kamila Dorbach mogła zebrać niezbędne doświadczenie na stanowisku zarządzającej instytucją, a także przekonać do siebie część branży.

Wróblewska tłumaczyła jednak, że czas był potrzebny, aby znowelizować rozporzą-

dzenie w sprawie konkursu. Ministerstwo wprowadziło następujące zmiany:

- Wydłużenie terminu zgłaszania kandydatury na dyrektora PISF. Według nowego prawa kandydaci mają co najmniej 30 dni od terminu ogłoszenia konkursu. Zmiana ma sprawić, że osoby ubiegające się o to stanowisko będą miały więcej czasu na przygotowanie;
- Wydłużenie terminu zgłaszania wniosków dla tych, którzy chcieliby wziąć udział w konkursie jako jurorzy;
- 15-osobowa komisja konkursowa złożona z przedstawicieli różnych środowisk filmowych. Wcześniej w obradach uczestniczyło 11 osób;
- Obowiązek opublikowania zwycięskiego programu nowego dyrektora PISF.
- Zmiany wprowadzone przez ministerstwo były potrzebne, m.in. dlatego, żeby poszerzyć skład komisji konkursowej. W tym roku po raz pierwszy w komisji był przedstawiciel platform streamingowych – Tomasz Dąbrowski z Netflixa, co oddaje realia rynku. Poszerzono też skład o dwóch dodatkowych producentów. To ważne, bo jeśli spojrzeć na cały budżet PISF-u i wszystkie programy operacyjne, blisko 80 procent decyzji dotyczy współpracy z producentami. Dobrze, że wprowadzono także formalną procedurę zadawania pytań i określono wymogi kompetencyjne kandydatów – komentuje w rozmowie z „Wyborczą” Joanna Szymańska.

DOTACJE DLA CZŁONKÓW KOMISJI

Kamila Dorbach przez ponad pół roku rządziła instytutem, przekonała do siebie część środowiska, przyznała dotacje wielu instytucjom. Niektórzy mówią wręcz o kampanii wyborczej.

– Kamila Dorbach promuje się w prasie polskiej i międzynarodowej. Zabiera głos w sprawach ważnych dla instytutu. To wygląda na robienie sobie gruntu pod wybór w legalnym konkursie – komentowała na łamach „Wyborczej” Oriana Kujawska.

Część środowiska zarzuca ministerstwu skonstruowanie komisji konkursowej w taki sposób, aby Dorbach miała pewność zdobycia co najmniej ośmiu głosów.

Moi rozmówcy wskazują na przykład Warszawskiej Szkoły Filmowej reprezentowanej w komisji przez Barbarę Pawłowską, prorektorke ds. studenckich tej instytucji.

Kamila Dorbach w marcu przyznała Warszawskiej Szkole Filmowej dotację w wysokości 1,1 mln zł na realizację stu-

Środowisko skupione wokół Stowarzyszenia Filmowców Polskich miało przekonanie, że jest szansa na wygraną, według ich wyliczeń Magdalena Sroka mogła liczyć na co najmniej osiem głosów

denckich filmów krótko- i średniometrażowych. PISF przyznał też 175 tys. zł na warsztaty i wykłady mistrzowskie dla scenarzystów organizowanych przez fundację Edukacji i Sztuki Filmowej, która należy do współtwórców WSF – reżysera Macieja Ślesickiego i aktora Bogusława Lindy.

Wspomniana fundacja dostała też 25 tys. na konferencję dotyczącą rozwoju współpracy szkół filmowych w Europie; 150 tys. na międzynarodowe pokazy filmu fabularnego „Ludzie” Macieja Ślesickiego i 30 tys. na współorganizację XX Dni Filmu Polskiego w Ukrainie. Łącznie do fundacji w okresie od grudnia 2024 do kwietnia 2025 roku popłynęło 380 tys. zł.

PISF we współpracy z Warszawską Szkołą Filmową zorganizował też w warszawskim Kinie Elektronik dwie edycje Przeglądu Kina Zaangażowanego. Szkoła miała z kolei swój panel w pawilonie polskim PISF na majowym festiwalu w Cannes.

Dotacje dostawały też inne organizacje powiązane z członkami komisji.

150 tys. złotych w ramach tzw. zwyczaj na rozwój dwóch projektów reżysera Konrada Szolajskiego dostało ZK Studio, którego producentką jest Małgorzata Prociak. PISF przeznaczył też 36 tys. na dystrybucję filmu „Plac zabaw Putin”, wyprodukowanego przez tę firmę.

Running Rabbit Films, firma produkcyjna Joanny Ronikier, dostała 2,5 mln zł na produkcję filmu „Vetustas. Tu i teraz!”, a także 300 tys. zł na produkcję filmu „Lato na Rodos”.

Mateusz Subieta dostał od PISF 7,9 tys. zł na prezentację nowatorskich technik w produkcji filmowej na pokazie PISF podczas Marche du Film podczas festiwalu w Cannes. Reżyser kilka tygodni przed konkursem na dyrektora instytutu dziękował w mediach społecznościowych Kamili Dorbach za tę możliwość.

Moi rozmówcy uważają, że dotacje przyznawane przez Kamilę Dorbach instytucjom reprezentowanym przez niektórych członków podważają bezstronność komisji.

Należy jednak podkreślić, że dotacje otrzymywały w tym okresie także instytucje powiązane z członkami komisji, którzy nie głosowali na Kamilę Dorbach – wśród nich m.in. Stowarzyszenie Filmowców Polskich czy Stowarzyszenie Nowe Horyzonty.

O brak obiektywizmu oskarżani są także jurorzy popierający inne kandydatki. Jeden z moich rozmówców zwraca uwagę na fakt, że Grzegorz Loszewski, szef Stowarzyszenia Filmowców Polskich, które oficjalnie poparło Magdalenę Srokę, był przewodniczącym komisji konkursowej. A więc de facto inni kandydaci z góry nie mieli szans na uzyskanie jego głosu.

– Kandydatów rekomendują różne organizacje filmowe, a później przedstawiciele tych środowisk mają swoich przedstawicieli w komisji. Taka komisja już na „dzień dobry” nie jest bezstronna – zauważa osoba ze środowiska.

SPRAWA MORALNOŚCI I PRYZWOITOŚCI

– Nie doszło do złamania prawa. Konkurs od strony formalnej przebiegł bez zarzutów, nie było żadnych uchybień, członkowie komisji byli profesjonalni. Jednak pomiędzy złamaniem prawa a zachowaniem zasad jest jeszcze sprawa moralności oraz przyzwoitości. Każdy musi ocenić sam, czy konkurs był sprawiedliwy – komentuje pogłoski o ustawce Grzegorz Łoszewski.

– Przyjmujemy założenie, że w komisji konkursowej reprezentują środowisko profesjonalistów, którzy umięją rozmawiać z kandydatami, wiedzą, jakie pytania im zadać. Wiemy, że komisja przeprowadziła długie, pogłębione rozmowy z każdym z kandydatów. Jestem przekonana, że ta decyzja została podjęta z należytą powagą i odpowiedzialnością – tonuje nastroje Joanna Szymańska.

– Konkurs był uczciwy, o żadnej ustawce nie ma mowy, chociaż niektórym może się wydawać, że Dorbach miała duże szanse na zwycięstwo, bo nie była skonfliktowana z ministrem kultury, formalnie sprawującym nadzór nad PISF-em – dodaje na łamach „Polityki” wspomniana Barbara Pawłowska.

Kadencja dyrektora PISF trwa pięć lat. Jediną osobą na tym stanowisku, która nie została odwołana przez ministerstwo kultury, pozostaje pierwsza dyrektorka instytutu, Agnieszka Odorowicz, pełniąca ten urząd przez dwie kadencje (2005-15). ●

**Olsztyn
green
festival**

NA WARMII I MAZURACH

15—17.08.2025

**OLSZTYN
PLAŻA NAD JEZIOREM UKIEL**

BRODKA

PAWEŁ DOMAGAŁA

MARGARET NOSOWSKA / KRÓL

ORGANEK MTV UNPLUGGED

PRO8L3M

SOBEL

FISZ EMADA TWORZYWO * KUBA KARAŚ * KATHIA * MICHAŁ FOX KRÓL

NATALIA KUKULSKA * KASIA LINS * LIVKA * ŁĄKI ŁAN * MARGARET

MARCIN MASECKI & BOLEROS * MEEK, OH WHY? * MIKROMUSIC * MELA KOTELUK

RAT KRU * ROGUCCI & Normalni Ludzie * NATALIA SZROEDER * ZALIA

women's voices kolektyw

PAULINA PRZYBYSZ i goście: RENATA PRZEMYSŁ, DANA VYNNYTSKA, DAGA GREGOROWICZ, IFI UDE, ANIA KARWAN

L.U.C. & REBEL BABEL FILM ORCHESTRA z muzyką do filmu CHŁOP! Goście: NATALIA PRZYBYSZ, LOR

3 dni * 3 sceny * 36 koncertów

ORGANIZATOR: 	WSPÓRGANIZATOR: 	PARTNER GŁÓWNY: 	PARTNER STRATEGICZNY: 	SPONSORZY STRATEGICZNI: 	PARTNER FIATNOŚCI: 	PARTNERZY TECHNOLOGICZNI: 	PARTNER EKO: 	PATRONI MEDIALNI: 	
PARTNER TERENU: 	PARTNERZY EDUKACYJNI: 	PARTNERZY STRATEGICZNI: 			SPONSORZY: 				



Znajdziesz w każdym sklepie



Szukaj na regale z prasą

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

**„Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko – Własnościowa z siedzibą w Płocku,**
ul. Obrońców Westerplatte 6a, tel. (24) 262-79-96,
fax. (24) 262-42-11, e-mail: biuro@psmlw.pl,
strona internetowa: www.psmlw.pl

**ogłasza przetarg nieograniczony
na wykonanie remontu
poziomej instalacji wodno-kanalizacyjnej
w budynku przy ul. Tysiąclecia 7 w zasobach
Administracji Osiedla Tysiąclecia.**

Wadium – 1.000,00 zł

Wszelkie dane niezbędne do prawidłowego przygotowa-
nia oferty będą wynikać z „Materiałów przetargowych”,
które zainteresowani mogą pobrać ze strony interneto-
wej Spółdzielni www.psmlw.pl zakładka „Przetargi”.

Termin składania ofert upływa dnia 08.07.2025 r. o godz. 9³⁰

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 08.07.2025 r. o godz. 10⁰⁰

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają
warunki określone w „Materiałach przetargowych”.

TAM, GDZIE CZUJĄ SIĘ NAJLEPIEJ

HOSPICJUM
ŁUPKOWA

KRS 0000 15 96 89

www.lupkowa.org

Warszawa/34374127

Prezydent Miasta Radomia
Informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U.
z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy
ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu
wywieszony został wykaz nieruchomości
stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia,
przeznaczonej do oddania w najem na czas
określony, położonej w Radomiu przy ul.:

Tadeusza Mazowieckiego (obr. 0120, ark.
123), grunt o pow. 472 m² – stanowiący część
działki oznaczonej w ewidencji gruntów
i budynków miasta Radomia nr 303/16 o pow.
1 674 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona
jest księga wieczysta Nr RA1R/00004459/4.

Prezydent Miasta Radomia
Informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U.
z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy
ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu
wywieszony został wykaz nieruchomości
stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia,
przeznaczonej do oddania w najem na czas
określony, położonej w Radomiu przy ul.:

Mieszka I (obr. 0260, ark. 205), grunt o pow.
20 m² – stanowiący część działki oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta
Radomia nr 94/10 o pow. 2 651 m². Dla
w/w nieruchomości prowadzona jest księga
wieczysta Nr RA1R/00097825/9.

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U.
2024 r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń
oraz na stronie internetowej urzędu
wywieszony został wykaz nieruchomości
będącej własnością Gminy Miasta Radomia
przeznaczonej do zbycia w trybie bezprze-
targowym, położonej w Radomiu przy ulicy
Grunwaldzkiej (obr. 0061 – Halinów, ark.
72), KW RA1R/00023921/3, składającej się
z działek oznaczonych numerami: **747/15**
o pow. 26 m², **747/17** o pow. 27 m², **747/20**
o pow. 17 m², **747/21** o pow. 17 m², **747/22**
o pow. 16 m², **747/23** o pow. 17 m², **747/24**
o pow. 17 m², **747/25** o pow. 17 m², **747/26**
o pow. 17 m² i **747/27** o pow. 23 m²

STAROSTA RADOMSKI
ul. Tadeusza Mazowieckiego 7
26-600 Radom
BA.6740.838.2025.MO

OBWIESZCZENIE STAROSTY RADOMSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024, poz. 311) i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572) zawiadamiam, że w dniu 27 maja 2025 r. na wniosek Inwestora – Wójta Gminy Wierzbica, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Michała Czernickiego, wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.:

**„Budowa dróg gminnych nr 351110W
oraz 351138W w miejscowości Łączany, gm. Wierzbica”**

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI OBJĘTYCH WNIOSKIEM STANOWIĄCE PAS DROGOWY:

W wykazie zastosowano oznaczenia:

- pogrubioną czcionką zostały oznaczone numery działek objętych linią rozgraniczenia projektowanego pasa drogi,
- przy podziałach nieruchomości: przed nawiasem wskazano numer działki przed podziałem, natomiast w nawiasie numery działek po podziale (pogrubioną czcionką oznaczono numery działek ewidencyjnych objętych liniami rozgraniczającymi drogi, zwykłą czcionką działki ewidencyjne pozostające przy dotychczasowym właścicielu),
- podkreślono numery działek lub ich części (w przypadku podziału), które przechodzą na własność właściwej jednostki samorządu terytorialnego, tj. Gminy Wierzbica województwo mazowieckie, powiat radomski:

obręb: 0003 Łączany, jednostka ewid. 142511_2 Wierzbica, działki nr ewid.: **316/2, 479, 1024/1, 1024/2**, 494/2 (**494/3**, 494/4), 535/2 (**535/3**, 535/4)

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI, Z KTÓRYCH KORZYSTANIE BĘDZIE OGRANICZONE:

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone z uwagi na obowiązek przebudowy innych dróg publicznych:

obręb 0003 Łączany, jednostka ewid. 142511_2 Wierzbica, działki nr ewid.: 48, 316/1 – przebudowa skrzyżowania drogi gminnej nr 351110W z drogą powiatową nr 3542W

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI OBJĘTYCH WNIOSKIEM STANOWIĄCE TEREN WÓD PŁYNAJĄCYCH:

Zajęcie terenu na czas realizacji lub użytkowania inwestycji (art. 20a – ustawy ZRID):

obręb 0003 Łączany, jedn. ewid. 142511_2 Wierzbica

415/1, 535/1 – rozbiórka i budowa urządzeń wodnych (przepust wzdłuż rzeki Łączanka)

Z aktami sprawy można się zapoznać w Starostwie Powiatowym w Radomiu, ul. Mazowieckiego 7, w Wydziale Budownictwa i Architektury II piętro pok. 206, tel. (48) 381 50 88 w godz.: pon. od 8.00 – 16.00, wtorek – czwartek od 7.30 – 15.30, piątek od 7.00 – 15.00 oraz można składać uwagi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów, w terminie 21 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia. Wgląd w akta nie jest obowiązkowy.

Radom, dn. 23 czerwca 2025 r.

Plock/34383499

**Frezer
konwencjonalny
– Tokarz**

Obsługa frezarki pionowej z funkcją
frezowania poziomego oraz tokarki.

Stare Grochale,
powiat nowodworski.

**Umowa o pracę.
Pełny Etat.**

KONTAKT:
502-387-942, 698-274-939
info@consweld.com

Warszawa/34383544

Postanowieniem z dnia 5 czerwca 2025 r.,
wydanym w postępowaniu upadłościowo-
wym Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo –
Kredytowej w Wołominie w upadłości
likwidacyjnej z siedzibą w Wołominie
(sygnatura akt **XVIII GUp 36/19**), spro-
stowanym następnie postanowieniem
z dnia 6 czerwca 2025 r., Sąd Rejonowy
dla m. st. Warszawy w Warszawie, XVIII
Wydział Gospodarczy dla spraw upadło-
ściowych i restrukturyzacyjnych posta-
nowił: z uwagi na śmierć dotychczasowe-
go syndyka Lechosława Kochańskiego
wyznaczyć do pełnienia funkcji syndyka
Pawła Głodka (numer licencji doradcy
restrukturyzacyjnego 657).

www.infopublikator.pl

Warszawa/34383515

**SPAWACZY
z uprawnieniami
TIG141 / MAG135**

Spawanie konstrukcji stalowych,
montaż konstrukcji.

Stare Grochale,
powiat nowodworski.

**Umowa o pracę.
Pełny Etat.**

KONTAKT:
502-387-942, 698-274-939
info@consweld.com

Warszawa/34382902

**OGŁOSZENIE
Wójt Gminy Chotcza
informuje o przystąpieniu do opracowania
Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Chotcza
na lata 2025-2031**

Na podstawie art. 17 ust. 2 pkt 1 ustawy o rewitalizacji z dnia 9 października 2015 r. (Dz.U. z 2024 r., poz. 278 z późn. zm.) Wójt Gminy Chotcza zawiadamia o podjęciu przez Radę Gminy Chotcza uchwały nr XV/70/25 z dnia 30 maja 2025r. o przystąpieniu do opracowania Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Chotcza na lata 2025-2031.

Opracowywany dokument dotyczyć będzie obszaru rewitalizacji wyznaczonego Uchwałą nr XIV/68/25 Rady Gminy Chotcza z dnia 29 kwietnia 2025 r., w skład którego wchodzi miejscowości: Chotcza Józefów.

Radom/34383522

Spółdzielnia Mieszkaniowa „USTRONIE” w Radomiu
ul. Wyścigowa 19,

ogłasza przetarg nieograniczony

**na wykonanie remontu instalacji elektrycznej
w piwnicach budynków mieszkalnych 11-to kondygnacyjnych
należących do zasobów S.M. „USTRONIE”.**

Dokumenty przetargowe można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni
www.ustronie.radom.pl lub w wersji papierowej, po uprzednim zgłoszeniu chęci nabycia
dokumentów pod numerem tel. 665 250 065 i wniesieniu opłaty w wysokości 123,00 zł
brutto.

Osobą upoważnioną do udzielania informacji jest Pan Mirosław Świątek tel. 697 666 479.
Adres e-mail do kontaktu: przetargi@ustronie.radom.pl

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie określonej w SWZ.

Oferty należy składać na stanowisku nr 1 w Dziale Obsługi Mieszkańca S. M. „USTRONIE”
przy ul. Wyścigowej 19 lub na adres e-mail przetargi@ustronie.radom.pl zgodnie
z procedurą przesyłania ofert drogą e-mailową w ramach postępowania przetargowego
w terminie do dnia **03.07.2025 r. do godz. 10:00**. Otwarcie ofert nastąpi w dniu
03.07.2025 r. o godz. 10.30 w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „USTRONIE” przy
ul. Wyścigowej 19 w sali narad (parter).

Przetarg organizowany jest w oparciu o Regulamin zlecenia dostaw i usług na rzecz
S.M. „USTRONIE” w Radomiu z dnia 18.02.2021 r.

Zamawiającemu przysługuje prawo do odwołania przetargu przed upływem terminu
otwarcia ofert lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Radom/34383439

Polska fruwa nad resztą świata

Nasi siatkarze są liderami, a siatkarki wiceliderkami Ligi Narodów. W sporcie, w którym ostatnio wreszcie nastąpiła oczekiwana zmiana klimatu, każde lato zaczyna się na biało-czerwono.

Rafał Stec

W otwierającej sezon globalnej imprezie panowie mają za sobą jeden turniej i cztery rozegrane mecze (w chińskim Xi'an), natomiast panie – dwa turnieje i rozegranych osiem spotkań (w Pekinie i Belgradzie). Obie reprezentacje szybują na niemal identycznym pulapie. Polacy wyskakali komplet zwycięstw, Polki od idealnego bilansu dzieli jedna porażka – poniesiona, dopiero po tie-breaku, z Turcją. Odkąd w 2006 roku siatkarze wreszcie oderwali się od ziemi i po dekadach bylejałości znów zdobyli medal prestiżowej imprezy (srebro mundialu), zaczęli latać coraz wyżej, czynili nieustające postępy. Tymczasem siatkarki, które chwilę wcześniej dwa razy z rzędu zostały mistrzyniami Europy, od tamtej pory konsekwentnie opadały, wyglądały coraz marniej. Aż dotarliśmy do momentu, w którym obie drużyny narodowe znalazły się w skrajnie odmiennej rzeczywistości. Męska potrafiła obronić mistrzostwo świata, a żeńska w ogóle się na turnieje w 2014 i 2018 roku nie kwalifikowała.

Polska silna jako całość
Przełom nastąpił przed trzema laty, gdy PZPS powierzył los siatkarzek Stefano Lavariniemu – wreszcie zaufał trenerowi zagranicznemu

(siatkarzy obcokrajowcy prowadzą niezmiennie od dwóch dekad). Już w inauguracyjnym sezonie pod nowym przywództwem Polki awansowały do ćwierćfinału mundialu, w którym minimalnie – decydowały centymetry, pojedyncze akcje w piątym secie – uległy Serbkom, późniejszym złotym medalistkom. A w latach 2023 i 2024 sięgnęły podium Ligi Narodów, przynajmniej w tych rozgrywkach zbliżając się do wysokości, na których rządzą Polacy. To impreza komercyjna, którą często omijają – zwłaszcza w pierwszych rundach – najbardziej eksploatowane gwiazdy. Pozwala zorientować się, jakimi zasobami ludzkimi dysponują reprezentacje, jaki drzemnie w nich potencjał, poznać nowe twarze. Takie jak choćby Aleksandra Gryka, która w niedzielnym zwycięstwie 3:1 nad Serbią uzbierała aż dziewięć (!) punktowych bloków i w ogóle grała rewelacyjnie. Nie było jej na ubiegłorocznych olimpijskich w Paryżu, nie było na innych turniejach międzynarodowych, w klubie z Perugii stała głównie wśród rezerwowych. Bieżący sezon jest dla ekipy Lavariniego o tyle przełomowy, że porzuciła ją Joanna Wołosz. Kapitanka, multimedalistka w rywalizacji klubów i seryjna bohaterka zwycięskich meczów drużyny z Conegliano, obłąd-

nie utytułowana, uchodząca za czołową rozgrywającą na świecie. Ale włoski selekcjoner znów udowodnia, że w polskich halach skacze więcej zdolnych zawodniczek, niż ktokolwiek przypuszczał. On też w Lidze Narodów eksperymentuje, tasuje nazwiskami, stabilny pozostaje tylko nawyk wygrywania. Polki ustępują w tabeli jedynie Włoszkom. I rozprawiają się z kolejnymi przeciwniczkami, choć próżno szukać ich w czubie indywidualnych rankingów statystycznych. Prą do celu dzięki sile grupy, szerokiej kadry. W swojej konkurencji wybitnie spisuje się tylko libero Aleksandra Szczygłowska, która odbiera serwis z najwyższą dokładnością w całych rozgrywkach. Ba, ani razu nie popełniła błędu skutkującego utratą punktu!

Nowa tradycja
Szczygłowska wyręcza Marię Stenzel, dotychczasową podstawową libero, która w tym sezonie odpoczywa, w ogóle nie zagra dla kraju. Ona zdążyła już żyć się z reprezentacją i ważnymi meczami, ale obok niej uwijają

Jeśli zsumować dorobek uzbierany w bieżącej edycji Ligi Narodów przez drużyny obu płci, to nasza siatkówka wyprzedza wszystkie inne

się nowicjuszek ze śladowym doświadczeniem – wspomniana Gryka, skrzydłowa Paulina Damaske, rozgrywająca Alicja Grabka. Wyników to nie pogarsza, w klasyfikacji FIVB – miarodajny punkt odniesienia, wyceńnia każdy mecz, uzależnia wartość zwycięstwa od klasy rywala – Polki wspięły się na trzecią pozycję. Tak wysoko nie fruwały nawet we wspólnie (choć krótkiej) erze trenera Andrzeja Niemczyka, kiedy rodacy obwołali je Złotkami. Jeszcze głębiej z rezerw zaczerpnął kierujący męską reprezentacją Nicola Grbić, który na turniej w Xi'an nie zabrał nikogo, kto uczestniczył w ubiegłorocznych igrzyskach olimpijskich w Paryżu. To zresztą już tradycja, zainicjowana przez jego poprzednika Vitala Heynena – Polska ma tylu perfekcyjnie wyszkolonych siatkarzy, że w Lidze Narodów (zwłaszcza w rundzie eliminacyjnej) wystawia nawet nie drugą, lecz третią reprezentację. A mimo to wygrywa na masową skalę. Ostatnio do siatkarzy dołączyły siatkarki, stąd wzięła się radykalna zmiana klimatu – każde lato zaczyna się na biało-czerwono. Tabela, która nie istnieje, doskonale ilustruje polską potęgę. Otóż, jeśli zsumować dorobek uzbierany w bieżącej edycji Ligi Narodów przez drużyny obu płci, to nasza siatkówka wyprzedza wszystkie inne. Polacy i Polki zdobyły już 33 punkty, więcej niż reprezentacje Włoch (30), Brazylii (29), Japonii (27) i Turcji (21). Imperium potężnieje. ●

Kolejny turniej Ligi Narodów siatkarzy rozpoczął się wczoraj w Chicago. Mecz Polaków z Włochami zakończył się po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34383727

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34383600



Wojewoda
Zachodniopomorski

WOJEWODA ZACHODNIOPOMORSKI ogłasza konkurs na stanowisko WOJEWÓDZKIEGO INSPEKTORA FARMACEUTYCZNEGO W SZCZECINIE

- Kandydatem przystępującym do konkursu może być osoba, która:
 - posiada obywatelstwo polskie,
 - uzyskała w kraju dyplom magistra farmacji bądź uzyskała za granicą dyplom uznany w kraju za równorzędny,
 - posiada co najmniej 5 lat praktyki zgodnej z kierunkiem wykształcenia,
 - ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych.
- Oferta kandydata powinna zawierać:
 - kopię obydwu stron dowodu osobistego posiadającego formę spersonalizowanej karty identyfikacyjnej albo kopię pierwszych trzech stron dowodu osobistego wydanego przed dniem 1 stycznia 2001 r.,
 - życiorys i list motywacyjny,
 - odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje,
 - oświadczenia kandydata o korzystaniu z pełni praw publicznych i o niekaralności za przestępstwo popełnione umyślnie oraz za przewinienia zawodowe,
 - oświadczenie kandydata o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w związku z prowadzonym postępowaniem konkursowym,
 - oświadczenie kandydata, że nie zachodzą przeciwwskazania do powołania na stanowisko wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego, określone w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (Dz. U. z 2025 r. poz. 499).

Oferty należy składać do: Wojewody Zachodniopomorskiego
na adres: Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki w Szczecinie
Wały Chrobrego 4, 70-502 Szczecin
z dopiskiem „konkurs farmaceuta”
w terminie do dnia 8 lipca 2025 r.
Konkurs odbywać się będzie w siedzibie Wojewody Zachodniopomorskiego
Wały Chrobrego 4, 70-502 Szczecin

Posiedzenie komisji konkursowej przeznaczone na zapoznanie się ze złożonymi dokumentami odbędzie się nie później niż w ciągu 14 dni od daty upływu terminu składania ofert

UWAGA:
osoba piastująca urząd wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego **musi spełniać wymogi art. 114 a** ustawy z dnia 6 września 2001r. Prawo farmaceutyczne (Dz. U. z 2025 r. poz. 750).



OGŁOSZENIE o przetargu na zbycie nieruchomości

Burmistrz Miasta Szczecinek ogłasza:

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako działki **numer 214/10 i 214/11 o łącznej pow. 0,0854 ha, położonej w Szczecinku w obrębie 13 przy ul. Władysława Bartoszewskiego 12 wpisanej do księgi wieczystej nr K011/00021547/1 prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Szczecinku.** Nieruchomość zabudowana jest budynkami o funkcji niemieszkalnej, które stanowią zorganizowaną całość (była siedziba SZOK) o łącznej powierzchni użytkowej 1385,30 m². W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „CENTRUM” działka położona na terenie oznaczonym symbolem **12.MW/U** przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną z dopuszczeniem z usług. Przepisy powołanego planu przewidują, że na terenach zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z dopuszczeniem usług (MW/U), w ramach działki budowlanej dopuszcza się lokalizację budynku mieszkalnego wielorodzinnego albo budynku mieszkalnego wielorodzinnego z lokalami usługowymi, albo budynku usługowego. W budynku na parterze znajdują się 2 lokale użytkowe, w których prowadzona jest działalność usługowa na podstawie umów najmu zawartych na czas nieokreślony.

Budynek przy ul. Bartoszewskiego 12 ujęty jest w Gminnej Ewidencji Zabytków miasta Szczecinek – Zarz. nr 18/2017 Burmistrza Miasta Szczecinek z dn. 07.02.2017 r. (z późn. zm.) w sprawie założenia Gminnej Ewidencji Zabytków z terenu miasta Szczecinek. Ponadto nieruchomość zlokalizowana jest na obszarze położonym w granicach stref: A – ochrony konserwatorskiej, WIII – ograniczonej ochrony archeologiczno – konserwatorskiej średniowiecznego układu urbanistycznego wpisanego do rejestru zabytków. Pierwszy przetarg odbył się w dniu 08.05.2025r. Z treścią umów najmu oraz ze świadectwem charakterystyki energetycznej budynków (numer świadectwa SCHE/17364/105/2023) można się zapoznać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinek w pok. nr 201 (budynek A, II piętro).

Cena wywoławcza – 2.700.000,00 zł netto (sprzedaż zwolniona z podatku VAT)
Wadium – 270.000,00 zł
Minimalne postąpienie – 27.000,00 zł

Przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości zostanie przeprowadzony **w dniu 04.09.2025r. o godz. 10-tej** w siedzibie Urzędu Miasta Szczecinek przy Placu Wolności 13 w sali nr 104. Osoby zainteresowane winny dokonać wpłaty wadium na konto Miasta Szczecinek **numer 06 8935 0009 1300 4758 2000 0170** w Banku Spółdzielczym w Jastrowiu w taki sposób, aby na koncie Miasta wpłata znalazła się **najpóźniej w dniu 29.08.2025r.**

Warunkiem udziału w przetargu jest przedłożenie komisji przetargowej dowodu wniesienia wadium. Do przetargu mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne :
● osoba fizyczna będąca uczestnikiem przetargu, winna stawić się w terminie i miejscu przetargu osobiście i przedłożyć komisji przetargowej dokument tożsamości. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika takiej osoby za okazaniem dokumentu tożsamości i oryginału pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie, upoważniającego do uczestnictwa w przetargu.

W sytuacji, gdy nieruchomość nabywana będzie w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej, a w przetargu uczestniczy jeden z małżonków, konieczne jest przedłożenie pisemnej zgody (oryginał) współmałżonka lub złożenie do protokołu oświadczenia osoby przystępującej do przetargu o wyrażeniu zgody małżonka na nabycie nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego;
W przypadku **rozdzielności majątkowej**, w wpłacie winny znajdować się imiona i nazwiska wszystkich osób nabywających nieruchomości;
Powyższe dotyczy również osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą.
● spółki cywilne uczestniczące w przetargu winny być reprezentowane w terminie i miejscu przetargu przez współnika dysponującego dokumentem tożsamości i oryginałem pełnomocnictwa notarialnego do uczestnictwa w przetargu udzielonego przez wszystkich współników spółki cywilnej;
● podmiot podlegający wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego będący uczestnikiem przetargu, reprezentowany jest przez osobę lub osoby umocowane do zaciągania zobowiązań w jego imieniu zgodnie z zapisami w Krajowym Rejestrze Sądowym. Osoba ta lub osoby winny stawić się w terminie i miejscu przetargu osobiście z dokumentem tożsamości. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika podmiotu podlegającego wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego za okazaniem dowodu tożsamości i oryginału pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie do uczestnictwa w przetargu udzielonego przez osobę lub osoby umocowane do zaciągania zobowiązań w imieniu tego podmiotu, zgodnie z zapisami w Krajowym Rejestrze Sądowym;

Przy wpłacie wadium, na dowodzie wpłaty **należy określić nieruchomość poprzez podanie numerów działek i obrębu ewidencyjnego. W przypadku jeśli wpłata następuje z konta innej osoby niż nabywająca nieruchomość, na dowodzie wpłaty wadium należy również podać imiona i nazwiska wszystkich osób nabywających nieruchomość. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Szczecinek.** Wniesione wadium przez uczestnika, który przetarg wygra zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej. Nabywca nieruchomości ponosi wszelkie koszty związane z nabyciem nieruchomości. Zawiadomienie o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nastąpi w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawia się bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy, wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Bliższych informacji udziela się w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinka pok. nr 201 (II p.) lub telefonicznie pod numerem (0-94) 371-41-42(40). Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Nieruchomości w Urzędzie Miasta oraz opublikowano na stronach internetowych: www.szczecinek.pl – Strona Inwestora – Nieruchomości przeznaczone do zbycia oraz www.bip.szczecinek.pl – Nieruchomości do sprzedaży. Administratorem danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Miasta Szczecinek jest Burmistrz Miasta. Szczegółowe informacje dotyczące zasad przetwarzania danych osobowych znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Szczecinek, dostępnym pod adresem strony internetowej www.bip.szczecinek.pl